

k. 1-153

Konstantynopol d. 8 Czerw. 1876. 1

Szanowny Panie!

Nie wiem, doprawdy, czy korrespondencyami mojemi nie naprzykrzam i nie narzucam się Panu, a raczej nie tyle Panu, co Szanownej Redakcyi Gazety Lwowskiej. Czwarta to bowiem już korrespondencya, która stąd do niej wysyłam. Pierwsza była z daty 30 Maja, donosząca szczegóły o rewolucyi pałacowej, w skutek której dotychczasowy Sułtan Abdul Aziz zdetronizowany, i Sułtanem okrzyknięty został Murad V.

W tej korrespondencyi znajdował się i kawałek bilecik do Szanownego Pana z zawiadomieniem, że łaskawy list Pański, wzywający mnie do pisywania dla Gazety Listów Tureckich i korrespondencyi politycznych, datowany z Lwowa 19 Maja, odebrałem tu dopiero 28; przy czem bilecik ten zawierał jeszcze i obietnicę, że następną pocztą obszerniejszy list w tej mierze napisać sobie pozwolę. Ale nagłość ważnych wypadków, jakie tu następowały po sobie, o których wiadomość pewną i autentyczną zbierać trzeba było nie bez mozołu i trudu, a spiesząc się z przesłaniem jej do Gazety, nie zostawiały mi dość czasu, żebym się z obietnicy tej wywiązać mógł ani przy drugiej mojej stąd korrespondencyi z d. 31 Maja. 1, 2, 3 i 4 Czerwca, ani przy trzeciej z d. 6 Czerwca, w której autentyczne podałem szczegóły o rodzaju śmierci, jaką zakończył ex-Sułtan Abdul Aziz.

Do tej pory nie wiem, czy korrespondencye te doszły swego przeznaczenia, bo też z resztą nie było nawet i wystarczającego jeszcze czasu, żebym o tem mógł być zawiadomionym. Nie waham się przeto z przesłaniem

i tej oto.

i tej oto czwartej dla Gazety korrespondencyi, i niniej=
szego do Pana Dobrzań. listu, zapowiedzianego przy pierwszej
mojej korrespondencyi. – Dziś dopiero znalazła się wolna
do napisania go chwila. Korzystam z niej najpierw, żeby
Szanownemu Panu podziękować za gotowość, z jaką, tak
uprzejmie i uprzedzająco ofiarowałeś listom moim, Tureckim i
korrespondencyom gościnne w Gazecie swojej przyjęcie, – a
potem, żeby Panu oświadczyć, iż na proponowane mi wa=
runki zgadzam się chętnie a starać się będę ścisłem ich
z mej strony dopełnieniem zadowolnić Pańskie wymagania,
gania, choć trzeba będzie w tej mierze niejakiego jeszcze
pomiędzy nami porozumienia, któreby mogło pociągnąć
za sobą pewne Pańskiego programu modyfikacye, – szcze=
gólnie, co do formy. – Względem tendencyi albowiem, pewien
jestem, że pomiędzy nami nie będzie zasadniczej różnicy –
dla tego, że jak z jednej strony znanem mi jest, iż Ga=
zeta Lwowska ma tendencyą uczciwie polską, – tak z drugiej strony
dostatecznie rozumiem względy, o jakich Gazeta rządo=
wa pamiętać musi – i jakiemi kierować się winna.
Zmuszony się wszelako mię oświadczyć tu zarazem, że
w tej mierze potrzeba mi będzie pewnej folgi, jakby jej ka=
żdemu innemu stąd korrespondentowi było potrzeba.
Tutejsze bowiem stosunki, i wypadki, i działania, i
agitacye i kontragitacye mają wszystkie charakter
tak przeważnie polityczno-tendencyjny, że pisać o nich
bezbarwnie byłoby niepodobieństwem, a sprawozdanie o nich
najobjektywniejsze, będzie zawsze nosiło, jeśli nie cechę, to
niewątpliwie bardzo wyraźny a nieuniknniony pozór ten=
dencyjności. – Starać się jednak będę zachować w tym wzglę=
dzie wszelką możebną oględność i miarę. – Trzy poprzednie
moje z resztą korrespondencye, równie jak i dzisiejsza, mo=
gą Szanownemu Panu posłużyć za próbę, i z pewnością pisane

one

one były w chwili, i śród wypadków, o których mówiłem, niepodobieństwem było, bez zafałszowania sytuacyi, przemilczeć ~~niektórych~~ pewnych okoliczności, ważną niezmiernie a może pierwszorzędną odgrywających rolę, o których samo już wzmianka tendencyjnością trąci i na nią zakrawa. – Sądzę jednak, że Szanowny Pan sam przyznać będzie raczył, że tego nie było można uniknąć. Chodzi tylko o to, czy w przedstawieniu całego obrazu, ta właśnie dla urzędowej Lwowskiej Gazety drażliwa okoliczność, nie występuje w kolorach nazbyt jaskrawych? – Mnie się zdaje, że nie! Ciekawy jestem zdania w tej mierze Pańskiego – a cieszyłoby mnie, gdyby się z mojem zgadzało, i gdyby tym sposobem Korrespondencye te nadały się były do ogłoszenia ich w Gazecie. –

Druga jeszcze w prawdzie okoliczność mogła była temu stanąć na przeszkodzie – a zwłaszcza, zbyteczna każdej obserwacyi, w stosunku do przyciasnych nieco ramek, jakie Szanowny Pan w Piśmie swojem tym Korrespondencyom zakreślić raczył, przeznaczając dla każdej zaledwie 100 wierszy. W czasach zwyczajnych mogłoby to było i wystarczające. – Ale chciej Pan Dobrodziej sam przyznać, że wypadki i zdarzenia tak ważne, tak niepospolite i tak niespodziane, jak były te ostatnie w Konstantynopolu, nie dały się określić, ani określić stuwierszowem sprawozdaniem, – tem więcej, że należało przecież koniecznie jakkolwiek wykazać ich genezę, i wyjaśnić przyczynę.

Jak tylko bieg spraw tutejszych wejdzie znowu w kolej zwyczajną, będę się starał w Korrespondencyach moich zastosować do przepisanych rozmiarów, – czego dowodem i próba, ma być poniekąd przyłączona+ do tego listu czwarta moja Korrespondencya.

Przyznać jednak muszę, że nie znając formatu Gazety Lw., nie mogę jakoś na pewno obliczyć stosunku mego pisma do druku. Dla tego pozwalam sobie wznowić prośbę o nadsyłania mi pod przepaską jednego egzemplarza Gazety.

+ NB. przez dwa dni wypadłyby akurat na dwie Korrespondencye

Co do Listów Tureckich, które Sz. Pan na fejleton chcesz przeznaczyć, to 400 wierszy na każdy byłyby może wystarczające; ale drugi warunek, żeby każdy taki List stanowił całość dla siebie, zdaje mi nieco za twardym i nie zawsze dałby się dotrzymać. Są w prawdzie rzeczy, które bardzo dobrze dadzą się ująć i objąć w te ramy, — i przyszłe dwa Listy, które Sz. Panu stąd poszlę, jak tylko choć króciutką odbiorę odpowiedź, będą każdy dla siebie, taką całością. Ale mam ja tu II List Turecki, jakoby bliźniaka tamtego I°, który się u Pana dobrze znajduje a który drukowanym w Gazecie być nie mógł; teraz II° dałby się z małemi zmianami drukować, ale nie pomieściłby się ani w jednym, ani może we dwóch fejletonach. — Zobaczę jeszcze z resztą — może się da tak przyrządzić, że się z niego zrobi trójca w jednej osobie.

Ale co się też zrobi z I° Listem Tureckim? Nie radbym go zatracić. Racz go Szan. Pan zachować — a kto wie, czy po wypadkach tutejszych nie wezmą sprawy polityczne takiego obrotu, że z całą swoją tendencyjnością mógłby List ten drukowanym być nawet w Gazecie? Piszę to, nie tyle mam na myśli drukowanie Listu, jak raczej obrót polityki! Co Pan na to sądzisz?

A teraz na zakończenie, jeszcze słówko ekskuzy za to, że wszystkie cztery moje Korrespondencye posyłałem niefrankowane. Stało się to i z tej między innemi przyczyny, ponieważ z doświadczenia wiem, że niefrankowane listy pewniej przeznaczenia swego dochodzą; — a potem, jeśli Korrespondencye te drukowane będą w Gazecie, to szanowna jej Administracya potrąci sobie z przypadającego mi honorarium wyłożone za nie porto.

Gdyby tu coś ważnego zajść miało, nie czekając nawet Pańskiej na teraźniejszy list odpowiedzi, o którą jednak uprzejmie upraszam, nie omieszkam nowej przesłać Korrespondencyi. Tym czasem łączę wyraz szacunku i poważania

AWKorwiński

Wznawiam zapytanie, zrobione w przedostatniej mojej Korrespondencyi, względem owego Manifestu Patryotów Tureckich, który prawdopodobnie odgrywał rolę na konferencyach Berlińskich. Czy znany jest Panu? Czy go przesłać Gazecie, lub czy zrobić z niego wyjątek do moich Korrespondencyi?

3

Konstantynopól d. 26 Czerw. 1876.

Szanowny Panie!

List Pański z d. 14 b.m. odebrałem tu dopiero d. ~~15~~ 23. t.m. Mocno mnie cieszy, żem trafił jakoś i w ton, i w ducha Gazety, i że Pan Dobrod. z Korrespondencyj moich jesteś zadowolniony. Im więcej się obznajomię z Gazetą, tem lepiej będę się umiał do niej zastosowywać, - ale co do spieszniejszego nadsyłania jak najświeższych wiadomości, to do tego zobowiązać się istotnie nie mogę, - bo opóźniania się moich listów nie ja winien, ale poczta, - i to nie turecka, bo z turecką nic nie mam do czynienia, - ale Wasza, austryacko-węgierska, która jak nieporządnie i nieregularnie listy moje i wyprawia i przewozi stąd do Lwowa, tak samo nieporządnie i nieregularnie przywozi mi i doręcza ze Lwowa Gazetę.

Szanowny Pan piszesz mi pod d. 14, że Gazeta regularnie wysyłaną była dla mnie już od dwóch tygodni. Ja jej tu po dziś dzień odebrałem wszystkiego 9 Numerów, i to jeszcze jakim porządkiem! Najprzód ~~4~~ 4 Numera ~~od 129 do 132 odebrałem d. 15~~ t.j.: 129-130-131 i 133 - W żadnym z nich nie była jeszcze żadna moja Korrespondencya drukowana. Odebrałem te Numera d. 15 Czerwca.

D.

D. 18 zaś odebrałem N^ru 132, w którym pierwszy raz drukowanym się znalazłem. Ten więc N^ru, jakkolwiek wcześniejszy, inną, dłuższą musiał pójść drogą - i dla tego się opóźnił. - Tak samo działo się niewątpliwie i z mojemi listami, - że wysyłane były jedne drogą od Warny lądową - drugie Dunajem - ~~tu~~ a trzecie może nawet na Tryest, - dla tego po trzy naraz z różnych dat schodziły się we Lwowie, - dla tego N^ru 132 Gazety odebrałem we trzy dni po N^rze 133; - dla tego N^ru 135 wcale do tych czas nie odebrałem - a może go dopiero przysłaną jaką pocztą odbiorę. D Ostatnia Gazeta, jaką tu odebrałem jest z d. 19 Czerw. N^ru 138. - Ostatnie moje dwie Korrespondencye z d. 10 i 11 Czerwca znajduję wydrukowane w N^rze 136, z d. 16 Czerwca - Po nich wysłałem był Panu Dobrodz. jeszcze dwie z d. 16 i 18, 19 Czerwca. Może one drukowane w następnych Numerach, których jeszcze nie odebrałem - ostatnia bowiem poczta z Warny nic dla mnie nie przywiozła.

Z tego wszystkiego zechce się Pan Dobrodz. przeświadczyć, jak niegodziwie urządzona jest poczta austro-węgierska, i że to jej jedynie przypisać należy winę opóźniania się moich Korrespondencyi. Sprobuję temu zaradzić, wysyłając moje listy li tylko drogą lądową:

Co do honorarium sądzę, że to dla Panów będzie najdogodniej przesłać mi je w banknotach austryackich włożonych do listu, opatrzonego trzema pieczątkami, jak się to zwykle przy przesyłce pieniędzy robi - i razem rekomendowanego - a zaadresowanego do mnie, jak zwykle: poste restante. Ja w taki sposób zawsze tu pieniądze odbieram.

Byłoby do życzenia, gdyby list z pieniędzmi wyprawiony mógł być drogą lądową na Czerniawce; bo w takim razie czwartego dnia byłby w moim ręku - a na Wiedeń pójdzie dni 8^{mi}.

Zostawiam to z resztą zupełnie Pańskiemu rozporządzeniu - a polecając się łaskawym Jego względom, mam zaszczyt pisać się z prawdziwym szacunkiem

Pana Dobrodzieja

uniżonym sługą
AW Berwiński

Wielmożny
Władysław Łoziński,
Redaktor Gazety Lwowskiej,
we Lwowie.

Konstantynopól d. 23 Lipca 1876.

Szanowny Panie!

Kiedy los komu nie sprzyja, - to na każdym kroku figle mu płatać gotów. Tak i mnie oto figla wy=płatał. Pan Dobrodziej w ostatniem swojem liściku pisanym d. 5. b. m. mówisz, że dla pospiechu, żeby poczty nie tracić, parę tylko słów mi przesyłasz, wraz z 50 flr. w banknotach Austryackich, jako honorarjum za miesiąc Czerwiec. A ja ten pospieszny list ode=brałem tu z poczty dopiero d. 17. b. m a więc akurat we 12 dni po napisaniu. -

To pierwszy figiel; - drugi jest taki, że znów ja z odpowiedzią i z żądanem pokwitowaniem o jedną pocztę się spóźniam - a to z następującego powodu. Przed odebraniem jeszcze owego szarżowanego listu Szanownego Pana, zaangażowałem się był wyje=chać stąd na jeden dzień do Izmitu, dokąd cała podróż trwa niespełna 5 godzin.

Przed odebraniem jeszcze Pańskiego liściku zaczą=łem był pisać zaległą tu korrespondencyę dla Gazety d. 16. b. m. Odebrawszy liścik, wsiadłem na kolej i udałem się do Izmit, skąd drugiego

dnia

dnia miałem zamiar powrócić, żeby następną
razą pocztą Szanownemu Panu odpowiedzieć.
Tym razem nieprzewidziany wypadek zatrzymał
mnie nad wszelkie spodziewania dłużej w Szamicie.
Wczoraj dopiero stamtąd wróciłem. Dziś kończę za-
ległą korespondencyą i dodaję krótkie wiado-
mości z d. 22 i 23 lip. Prócz tego na przyłączonej
stronie dołączam żądane pokwitowanie z odebranego
honorarium za miesiąc czerwiec, wraz z podzięko-
waniem za łaskawe tak hojnego nadesłanie i z prośbą
o ~~pewne~~ podobnie łaskawe przysłanie mi honorarium
za miesiąc lipiec — jeżeli mi się jakieś tam będzie
~~się~~ należało, z czego byłbym bardzo kontent.

Racz Szanowny Pan przyjąć wyraz prawdziwego
szacunku i poważania, z jakim pozostaję

Szanownego Pana

uniżony sługa

L. W. Krasiński

P.S. Odtąd regularnie będę
dwa listy tygodniowo pisywał, a
bo tak się z pocztą tutejszą urządziłem, że regularnie będą i stąd
wychodzić i przychodzić do Lwowa

Kwit na 63 fl.

Od W^go Władysława Łozińskiego, Redaktora Gazety Lwowskiej, odebrałem honorarium za moje do tejże Gazety korrespondencye, za miesiąc Czerwiec 1876, w ilości 63 florenów, wyraźnie: sześćdziesięciu trzech florenów w banknotach austryackich, nadesłanych mi pocztą; z odebrania których niniejszem kwituję.

Konstantynopol d. 17. Lipca 1867.

R. W. Berwiński

Konstantynopol d. 18 Lis. 1[illegible]

Szanowny Panie!

Otrzymawszy [illegible] i [illegible] [illegible]-
[illegible] listu. Znanem mi bowiem jest z własnej
zawodowej praktyki, że Redaktorowi, który z rąk
[illegible] ma i czytania i [illegible], [illegible]
[illegible] wyraże: [illegible] i [illegible]
[illegible] listy przychodzą, a [illegible]
[illegible] na nie odpowiadać wypada, [illegible]
przyjemne i pożądane. — Pomimo jednak [illegible]
[illegible] Pan [illegible] [illegible] [illegible]
na warunkach przez niego siebie położonych
w łamach Swojej Gazety, zdecydowałem się nareszcie
naprzykrzyć się Panu tym listem, do którego na-
pisania dwa mam powody, jeden moralny, drugi
materyalny. —

Moralny powód leży w potrzebie a nawet w
takim samym obowiązku, jaki ciąży na pojedyn-
czych oddziałach jednej armii [wojska] utrzymywania
ciągłego kontaktu i porozumiewania się z głó-
wną Kwaterą. — Podobny obowiązek mają i wszyscy
po świecie rozrzuceni Korrespondenci, znoszenia
się i porozumiewania się, przynajmniej od czasu

do czasu

do czasu, z główną swoją Redakcyą, a właściwiej nawet powiedziawszy: z osobą głównego swego Redaktora. Mnie ta potrzeba tem żywiej na sami uczuwać się daje, że nie radbym w Korrespondencyach moich stanąć w sprzeczności z tendencyą i duchem Gazety; a maleńkie - drobne - i nie właściwie w tych Korrespondencyach ~~spo~~= nierozważne opuszczenia, z domysłów mi się każą, że niezawsze trafiam w myśl Szanownego j.j. naczelnego Redaktora.

Cieszyłoby mnie więc wielce, gdybyś mi Szanowny Pan zechciał udzielić wskazówki, czego mianowicie w tych moich Korrespondencyach wystrzegaćbym się powinien. Że to jednak rzecz sama przez się, prawdę powiedziawszy, nie tak bardzo ważna, albo może nawet zupełnie bez żadnego znaczenia; bliższe więc w tej mierze szczegóły odkładam na przyszłość, a przechodzę do owego drugiego materyalnego powodu, który mnie do pisania niniejszego listu skłania, a który, niestety, nierównie większego jest dla mnie dziś waloru.

Rzecz się tak ma.

Czwarty to miesiąc, jak mam przyjemność korrespondowania do Lwowskiej Gazety.

Za pierwszy

Za pierwszy miesiąc Czerwiec sam Pan Dobrodziej byłeś łaskaw przesłać mi honoraryum w kwocie 63 flr., z żądaniem pokwitowania, które miałem był honor przesłać, wraz z krótkim liścikiem. Za miesiąc Lipiec przesłała mi toż honorarium w kwocie 66 flr. wa. szanowna Administracya Gazety Lwowskiej, bez żądania pokwitowania, więc go też nie odesłałem.

Za trzeci nareszcie miesiąc Sierpień taż sama ~~szanowna~~ Administracya przysłała mi znów należne honorarium, ale tylko w kwocie 47 złotych.

Widocznie zaszła jakaś w obrachowaniu pomyłka, bo ja zajrzawszy do moich zapisków a porównawszy je z Numerami Gazety, w których wydrukowane są moje korrespondencye, przekonałem się, że w miesiącu Sierpniu więcej jeszcze przesłałem korrespondencyi, niż w dwóch poprzednich, pominąwszy te, które w niej nie były umieszczone, a rachując jedynie drukowane. Dla ułatwienia kontroli obrachunku i sprostowania widocznej pomyłki, dołączam tu na osobnej karteczce wykaz Numerów Gazety Lwow. w których korrespondencye moje są umieszczone i wydrukowane, pozwalając sobie uwagę, skąd mogła powstać owa pomyłka.–

Otóż

Otóż w tym miesiącu Sierpniu nie wszystkie moje korrespondencye drukowane były we właściwej rubryce Korrespondencyi, nie wszystkie datowane z Konstantynopola - i nie wszystkie pod moim znakiem półksiężyca ☽. Jedne znajdują się, (lecz w małych tylko wyjątkach) pod rubryką „z pism zagranicznych", - drugie i to obszerne dwie, jakkolwiek przezemnie w Konstantynopolu, pisane i z Konstantynopola pisane a tylko osnute na ustnej relacyi p. K. przybyłego z Mostaru, - wydrukowane są, jako korrespondencye owego p. K., datowane z Mostaru. (: Nr. Gazety 195, z d. 26 Sierp. i Nr. 197, z d. 29 Sierp.). a to jednakże niewątpliwie moje korrespondencye i mnie się za nie honorarium należy - a zdaje mi się jakoś, że przy obrachunku nie były na mój karb zaliczone przez niewiadomość, lub pomyłkę.

Upraszałbym przeto Szanownego Pana uprzejmie ażebyś raczył rozporządzić sprawdzenie całego obrachunku za miesiąc Sierpień - i nadesłać mi niedopłaconą resztę honorarium za ten miesiąc. Gdyby to zaś nie dało się już zrobić z powodu zamkniętych rachunków, coby dla mnie było wielce nieprzyjemne bo stanowiłoby dotkliwy niedobór w miesięcznym moim budżecie; to racz Pan Dobrodziej łaskawie zarządzić obrachowanie mego honorarium za bieżący miesiąc Wrzesień, i nie czekając nawet jego końca, zechciej mi Pan to, co się tam aż do tej a tej daty będzie należało, nadesłać swyką drogą do Konstantynopola... Dura necessitas zmusza mnie do takiego naprzykrzania się. Chciej to Szanowny Pan uwzględnić i przyjąć wyraz wysokiego szacunku, z jakim pozostaję

Szanownego Pana uniżony sługa

R.W. Berwiński

Korrespondencye moje z miesiąca Sierpnia wydrukowane są, w następujących Numerach Gazety Lwowskiej.

N^ro 177. z d. 4 Sierpnia, o wypadkach na Kaukazie
— 180 — 8 d^to : rektyfikacya poprzednich wiadomości
— 184 — 12 — d^to kilka słów o dawniejszej korrespondencyi z 3 Sierp.
— 189 — z d. 19 Sierp. zlokalizowana wojna —
— 191 — 22 — z powodu korrespondencyi p. M.
— 195 — 26 — wedle ustnego referatu p. K. o położeniu Bośnii i Hercegowiny, z datą z Mostaru, i pod literą K drukowane.
196, — 195 — 26 Sierp. Telegramy o Muktarze Paszy
— 197 — 29 d^to o katolikach w Bośnii, datowana z Mostaru, a drukowana pod lit. K.
— d^to d^to o pontonach i Adj. Maj. Worohu.
200 — 1 Września, (choćiaż ta możeby się nie dała wliczyć do miesiąca Sierpnia, jakkolwiek datowana w Konstantynopolu d. 29 Sierpnia.

K. W. Borwiński

Konstantynopol d. 16. Paźd. 1876.

Szanowny Panie!

Spóźniam się znowu i z odpowiedzią na ostatni list Pański, jakem się był spóźnił z dwoma memi do Gazety korespondencyami, opuszczając dwie a kolei po sobie poczty. Przyczyną tego była tu nieszczęśliwa potrzeba, która jak dokuczać mi zaczęła, tak i zupełnie niesposobnym robi do pracy. Teraz pofolgowała mi nieco, to też pospieszam, choć spóźniony, przesłać Szanownemu Panu przeproszenie za niepotrzebny ambaras, jakim nabawiłem Pana oraz nieszczęśliwą reklamą o honorarium za miesiąc Wrzesień. Fiasco zrobiłem, że mnie aż wstyd! Przyznaję się do winy, choć to i nie moja całkowicie wina, o tyle chyba, że nie trzymam w należytym porządku wszystkich Numerów Gazety, którą tu regularnie odbieram; ale ta nasza Polonia tutaj tu każdego Pisma, każdej Gazety polskiej spragniona, jak kania deszczu – to też w lot moją Gazetę Lwowską rozchwytuje, a jak to zwyczajnie Polonia, nie porządna, nie oddaje wszystkich Numerów, jakie zabiera, najczęściej zaś ginie pomiędzy niemi tych, w których drukowane są moje korrespondencye.

Gdyby

Gdyby nie to, gdybym wszystkie te Numera był
miał pod ręką, byłbym przecież sam mógł honora=
rium moje za miesiąc Wrzesień obrachować, jak skoro
na pierwszy rzut oka zdawało mi się za niskie,
w porównaniu z dwoma poprzedniemi miesiącami,
w których alterum tantum wyniosło; u mnie się
zdawało że ja we Wrześniu tyle, co i w tamtych po=
biłem. Pomyliłem się - i stokrotnie dziś Szano-
wnego Pana za to przepraszam, jak przeprosiłbym
osobnym listem i Szanownego Pana Admi-
nistratora za niepotrzebny ambaras, jakim go
moja, niesłuszna, nabawiłem reklama, gdybym
tylko był mógł na pewne odczytać i wyczytać
podpis jego a raczej nazwisko. W obawie, jednak,
żeby fałszywego nie położyć adresu, wolę wprost
do niego nie pisać a tylko Szanownego Pana
uprosić, żeby był łaskaw, zobaczywszy go, je=
żeli sobie przypomina, przeprosić go odemnie
ustnie. –

A teraz nowa prośba i nowe przeprosiny,
z których trudniej mi jeszcze wywiązać się,
niż z tamtych, bo dalibóg nie wiem, z jakiego
tytułu naprzykrzam się Panu tą nową prośbą. –
Na usprawiedliwienie moje jakie takie przy=
najmniej, przytoczę wszelako choć tyle, że to

nie mój

nie mój interes, ale proszony byłem o wyświadczenie mu tej przysługi przez człowieka, który znanym mi jest ze swej poczciwości. – Chodzi tu o to, żeby list tu załączony ~~dołączonym~~ doręczyć nareszcie adresatowi, jeżeli on tylko egzystuje i znajduje się we Lwowie, – co podług mnie mogłoby nawet być wątpliwym; tak mi się jakoś wydaje, o ile znam całą tę sprawę i cały interes. Żeby ją i Szanownemu Panu dać poznać, list do Pana Czarzewicza adresowany załącza się otwarty. Może sobie Pan Dobrodziej zadasz tyle pracy, że go zechcesz odczytać. W każdym razie racz Pan łaskawie, pośliniwszy go i zamknąwszy, oddać go Panu Czarzewiczowi, jeżeli tylko, jak rozumiem, pan Czarzewicz egzystuje we Lwowie. Ma to być bogaty i bardzo bogaty kupiec, mający w swym składzie szczególniej wyroby, produkta i towary wschodnie. –

Gdyby się taki Pan istotnie we Lwowie znajdował a razem, co do jego osoby, tak się ~~rzeczywiście~~ istotnie miała, jak ją załączony list przedstawia, toby pan Czarzewicz sprawę jego Autora, p. Konarskiego, znanego mi, jak już powiedziałem, z poczciwości, powinien uwzględnić, jak na to zasługuje.

Jeżeli

Jeżeli zaś p. Kowarski został zmistyfikowanym i padł ofiarą swej dobroduszności, łatwowierności, - to wtedy warto będzie oszusta listem gończym napiętnować, o co się później postaramy.

W każdym razie racz Pan, mój Szanowny Panie, darować, że Go podobną sprawą, tak dobrze Panu, jak i mnie całkiem obcą, śmiem molestować. - Na dowód zaś, że mi przebaczasz, zechciej mi Pan w kilku słowach odpowiedzieć donieść odwrotną ile być może pocztą, czy p. Szaszewicz egzystuje we Lwowie, i czy list ten do niego adresowany został mu doręczonym.

Przy tej sposobności, żeby Pana Dobrodzieja nową jaką reklamą nie nudzić, chcę to dopiero połowa miesiąca, pozwalam ~~Go~~ sobie teraz już Go prosić, żeby mnie z końcem miesiąca raczył obrachować i zwyczajną drogą pieniądze mi odesłać.

Powtarzając ostatecznie wszystkie moje prośby i wszystkie przeprosiny, łączę wyrazy wysokiego szacunku i zostaję

Szanownego Pana

uniżonym sługą

RWBerwiński

Konstantynopól, 14 listop. 1873.

Szanowny Panie!

Wstydzę się jednak dzisiaj z przesłaniem mojej korespondencyi, tak że dziś prawdy [illegible] żeby Pan nie był natrętnym a nie narażam się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z przyczyn [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mój listy nie były wcale drukowane [illegible] [illegible] tylko wzmianki i krótkie z nich streszczenia. Wreszcie odbieram także bardzo nieregularnie; przedostatnia np. poczta nie przywiozła mi żadnej, ostatnia zaś dziś, cztery [illegible] [illegible] [illegible], która tu [illegible] już po napisaniu dołączonej korespondencyi przywiozła mi [illegible] [illegible] od [illegible] do [illegible]. Nie można [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ale [illegible] [illegible] [illegible] mojej korespondencyi, choć jedna najważniejsza z nich o ultimatum [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible], mogła już w nich [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wysłałem tego samego [illegible], t. j. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 15. [illegible] data [illegible]. [illegible] jednak może, że poczta z Konstantynopola [illegible] [illegible] [illegible] opóźnienie [illegible] [illegible], jak [illegible] [illegible] [illegible] że tym sposobem listy moje nadchodzą do [illegible] [illegible] jak musztarda po obiedzie albo jak [illegible], że królowa Bona umarła.

Wszystko to [illegible] [illegible] wielce nieprzyjemne, ale [illegible] [illegible] stokroć byłoby przyjemniejsze, gdyby się mało

[illegible]

[illegible] prawdziwie że listy moje nie [illegible].
ja co myśl do ducha i do tendencyi Gazety [illegible]
[illegible] i nie zgadzają się z [illegible] jej polityczną
[illegible]. Ja się na to nie mogę, jakoś [illegible]
[illegible], bo w tej wschodniej zawierusze [illegible]
[illegible] i nie wiem, dalibóg, w którą stronę kierować
pióro [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] do [illegible] i [illegible]
tę niemiłą sprawę, z którą mnie [illegible] się
[illegible] a z którą [illegible] ja [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible] że [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], jak [illegible] je na [illegible] [illegible].
[illegible]
się w [illegible], [illegible] pomyśleć, to [illegible]
o [illegible] [illegible], ale [illegible] tego i [illegible]
[illegible], żebyś mi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible] a przyjęcie i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]! — Ale mnie [illegible] o [illegible]

[illegible]

Gdyby Pan mniemał, że w moim liście pisałem
[illegible] Pana [illegible] i pióro, a żeby
[illegible] Karadże [illegible]
[illegible], i bez [illegible] z mojej strony, [illegible]
[illegible] został mi [illegible] sposób [illegible]
do Konstantynopola [illegible]
[illegible], a ja [illegible]
[illegible], które [illegible]
[illegible], jak o tem
[illegible] listem
[illegible] do którego [illegible]
[illegible] Pamiętnika
[illegible] w których
[illegible] jakaś [illegible]
[illegible] w Konstantynopolu
[illegible] na [illegible]
[illegible]
[illegible], ale od
tej jednej prośby [illegible], a [illegible]
[illegible]
[illegible] nie mogę,
[illegible]
[illegible] nie [illegible]
[illegible]
i polecić się [illegible], pozostaję

[illegible] sługa,
[illegible]

Konstantynopól d. 23 Stycz. 1877.

Szanowny Panie!

Przepraszając naprzód za tę nową listem prywatnym i osobistym molestacyę, uprzedzam zarazem z góry, że na niego nie będzie potrzeba żadnej odpowiedzi. Chciałbym bowiem jedynie poinformować nim Szanownego Pana [illegible] o pewnej nieregularności, jaka się wkradła w przesyłkę mego honoraryum; - kto wie, czy nie z winy pocztowego nieporządku. Warto zweryfikować i dla tego piszę dziś do Pana.

Ostatnie honoraryum odebrałem tu w kwocie 18 złr. w. a. pod dniem 10 Grudnia. (List oddany na pocztę we Lwowie 6 Grudn.) W nim bilet Pana znaczył następującej treści: „Przesyłam niniejszem należytość za fejleton z listop. r. 1876 w kwocie 18 złr. w. a." Już to mnie uderzyło. Dotychczas bowiem tylko fejletony moje drukowane były w Gazecie; pierwszy o Ramazan-Bajramie w N-rze 275 z dnia 26 Listop.; drugi o Kurban Bajramie we dwa miesiące później pisany dopiero d. 28 Grud. a drukowany w N-rze 3, ze Stycznia.-

Nadesłane mi przeto w początku Grudnia honoraryum mogłoby tylko być za pierwszy fejleton. Nie sądzę, żeby ono aż 18 złr. miało wynosić. Prócz tego fejletonu były jednak w Listopadzie dwie jeszcze

moje.

moje korespondencyi politycznej drukowanej. Czyby więc za nie wraz z fejletonem honoraryum moje wynosić miało 18 złr. za ~~[illegible]~~ Listopad?

W Grudniu mało pisałem; wiem o tem; a i z tego, com posłał, nie wszystko nadało się do druku. Zawsze jednak i w tym miesiącu było coś drukowanego w Gazecie. Miesiąc tym czasem styczeń 1857 dobiega do końca, a ja za miesięcy trzy dziś żadnego dotąd honoraryum nie odebrałem. – Czyby to przypadkiem nie poczta temu była winna? Przypuścić by to można, tem więcej, iż obecnie jeszcze nieregularniej, jak przedtem funkcyonuje. Ostatnia np. z Wiednia a razem i ze Lwowa dotychczas nie nadeszła, choć nadejść powinna była przed trzema już dniami. Przyczyna tego są ogromne burze, które od kilku dni na Czarnem morzu szaleją, a łódki żadne nie odważają się z portów wypłynąć. Dla tego też i tutejsza poczta, która wyjść miała dziś rano, wstrzymaną została i niewiadomo, czy i jutro wyjdzie. Kto wie, kiedy tam dzisiejsza moja korespondencya do Gazety i list niniejszy dojdą do Lwowa. Ponieważ zaś koniec miesiąca zbliża się, pozwalam sobie przeto upraszać uprzejmie, ażebyś Szanowny Pan raczył Tatkowie Panu Gnarce polecić sprawdzenie całego mego obrachunku za Listopad, Grudzień i Styczeń, i odesłać mi najpierwszą

pocztą

warty przysyłanie honorarium. Stokrotnie prze-
praszam, że się o to naprzykrzam. Ale nie wie-
rzy Pan Dobrodziej jaka tu bieda. Wszyscy tu mówią,
że większej nigdy jeszcze w Konstantynopolu
nie było. – Będę może o niej pisał w przyszłej mo-
jej korespondencyi do Gazety, a sam w nader kry-
tycznym znajdując się położeniu, zdaje mi się, że
będę mógł wierny i prawdziwy przedstawić ogólne-
go życia i cierpienia obraz.

Teraz tylko pozwalam sobie oznajmić Szanowne-
mu Panu, że od pierwszej dla Gazety piszę fejleton:
„Życie ciche z Bałkanów", które w krótce nadeślę.
Niechby tylko i Gazeta poratowała mnie trochę
rychłem nadesłaniem honorarium, o co pokornie
upraszając, i przepraszając za takie natrętne na-
przykrzanie się, pozostaję z winnym szacunkiem

Szanownego Pana

uniżonym sługą

A W Borowiński

Wielmożny

Władysław Łoziński,

Redaktor Gazety Lwowskiej.

we Lwowie.

Konstantynopól d. 29. Marca 1877.

Szanowny Panie!

Nie polityczną, to korespondencyę odbierasz Pan dziś od swego stambulskiego korespondenta, — ale list partykularnie prywatny — i to z życzeniem „wesołego Alleluja!" Piszę w prawdzie list ten i te wyrazy nie w sam dzień wielkanocny, ale mam nadzieję, że dojdą one Szanownego Pana w sam czas przy święconem jeszcze jajku, jeżeli nie w pierwszym, to przynajmniej w drugim dniu Wielkanocy, bo tą razą będzie może poczta łaskawsza i dowiezie ten list do Lwowa w normalnym terminie a nie we dwanaście dni po oddaniu go na pocztę w Konstantynopolu jak się to działo poprzednio z niektóremi mojemi korespondencyami, o czem mnie Szanowny Pan łaskaw byłeś zawiadomić w tyle dla mnie życzliwym liście swoim z d. 7 Lutego b. r.

Dziś dopiero Szanownemu Panu serdecznie dziękuję za zawarty w nim wyraz ubolewania nad losem tych moich nieszczęśliwych korespondencyj, które zamiast do Tamów Gazety posłały sobie, bo inaczej być nie mogło, do kosza redakcyjnego. „Bo inaczej być nie mogło;" powtarzam to naumyślnie dla przekonania Szanownego Pana że doskonale rozumiem

niemożności

niemożności drukowania przedtem tych korresponden-
cyi w ówczesnej Gazecie politycznej, bo polityczne
wiadomości to nie bigos, tem lepszy, im częściej odgrze-
wany. - Przyznając to i rozumiejąc doskonale, nie taję
z drugiej strony, że zawód taki nie może dla mnie
być obojętny nie tylko, a może nie tyle z powodu
daremnej, bo straconej pracy, - o ile raczej przez wzgląd
na następne korespondencye, co do których zalicza-
jąc się w niepewności, czy poprzednie wydrukowane zo-
stały i jak zostały wydrukowane, w prawdziwym ~~je~~-
estem kłopocie, jak je pisać. Nie uwierzysz Pan Dobrodziej,
co to za przykre uczucie! A teraz bywam na nie czę-
ściej, niż dotąd wystawiany, i zdaje mi się, że moje
korespondencye coraz mniej przypadają do tendencyi
Gazety i do potrzeb ~~Sza~~ życzeń Szanownej Redakcyi.
A tak np. pisząc o otwarciu parlamentu mógłbym
był dać dekoracyjny tylko opis całej tej ceremonii ale
zdawało mi się, że dla Gazety Lwowskiej, jako urzę-
dowej, ważniejszym będzie taki dokument historyczny, jakim nie-
zawodnie uważać należy tronową mowę cesarską.
Przesłałem ją przeto w dosłownem tłumaczeniu in
extenso. Tymczasem w 68 Nrze Gaz. Lw. z d. 23 Marca
znajduję wzmiankę mowy tronowej w obszerniejszym
streszczeniu. Czyby to miało być streszczenie z mego
tłomaczenia in extenso, lub czyby znów i ta korespon-
dencya nie doszła była na czas? - Kłopotu nie myślałem o
tem, bo ja ją stąd wysłałem, jak tylko pojawiła się w tło-
maczeniu urzędowem. Nie wiem przeto teraz np. czy
nie zdawała ona się dla ram Gazety za zbyt obszerną?
a w dalszym następstwie nie wiem, czy Szanowna Re-
dakcya życzyłaby sobie treściwych tylko, czy obszerniejszych

sprawozdań

sprawozdań z posiedzeń parlamentu? W tej niepewności, żadnego dotąd nie posłałem. Chciałbym przeto uprosić Szanownego Pana o instrukcyę w tej mierze. Przytem byłaby jeszcze jedna prośba — gdybyś Szanowny Pan mógł mi wyjednać kartę urzędową, po fran=cuzku oryginalnie napisaną, a stwierdzającą mi za świa=dectwo iż jestem korespondentem Gazety Lwowskiej, ułatwiłoby mi to wstęp nie tylko do sali narad par=lamentu, ale i do wielu innych osób, od których mógłbym niejednych ciekawych zasięgnąć wiadomości. Karta taka powinna być opatrzona pieczęcią.

A ponieważ też koniec miesiąca się zbliża i dla mnie nadzieja jakiegoś znów honorarium, ośmielam się Pana Dobrodzieja jeszcze jedną prośbą obarczyć. — Nie wiem, z kąd to pochodzi, że listy, obcią=żone dla mnie pieniędzmi, odbieram tu zawsze do=piero po połowie miesiąca, choć one ~~[illegible]~~ w pierw=szych dniach oddawane bywają na pocztę we Lwowie. Czyby temu nie można jakoś zaradzić?

Wybacz Szanowny Pan, że go śmiem takiemi bagatelami molestować, i racz wraz z tą prośbą i powtórzeniem życzeń szczęśliwych Świąt, przyjąć i wyraz wszelkiego szacunku, z jakim po=zostaję

Szanownego Pana

uniżony sługa

K W [illegible]

Konstantynopol d. 26 Kwiet. 1877.

Szanowny Panie!

Od dawna już Gazeta Lwowska żadnej korespondencyi mojej nie drukowała, choć ja ich ostatniemi czasy więcej posyłałem, niż dawniej. Przypuszczam, że albo się spóźniały, i przychodziły na stół Redakcyi, jak musztarda po obiedzie; albo nie przypadała teraz jakoś do jej gustu i kierunku.

Ostatnia poczta, która przyjść miała wczoraj, w środę, nie przybyła do dziś wieczora, w czwartek. Może być, że w tych N-rach Gazety, które mi przywiezie, znajdę wydrukowaną ostatnią, lub przedostatnią moją korespondencyę. Ale nie zrażając się tą niepewnością, i losem tylu wszystkich poprzedniczek, które poszły do kosza redaktorskiego, posyłam Szanownemu Panu dziś, jak gdyby na przekór korespondencyę, obszerniejszą od wszystkich poprzednich. Składa ona się z dwuch części. Pierwsza na białym papierze, stanowi korespondencyę polityczną, i gdyby na czas przybyła, możeby nie zawadziła w Gazecie; - druga na niebieskim papierze, miała być także listem politycznym, ale mi się jakoś przeobraziła pod piórem, i przybrała charakter i ton więcej fejletonowy. Możeby się więc na fejleton przydała. W takim razie możnaby jej położyć nagłówek, np.:

Ostatnie przed wojną
rozporządzenia policyjne
w Konstantynopolu.

albo każdy inny, jakiby się Szanownemu Panu podobał. Boję się tylko, żebym się już nareszcie bazgractwami memi nie był Szanownemu Panu na prawdę uprzykrzył.

Z tem wszystkiem polecam się polecam się łaskawej pamięci

Szanownego Pana

najniższy sługa
RWBerwiński

Wielmożny

Władysław Łoziński.

Konstantynopól d. 31 Maja 1877.

Szanowny Panie!

Ostatni statek ogromnie się spóźnił z Tryestu. Dziś dopiero oddano mi list Pański i to na krótką chwilę przed odejściem powrotnej poczty. Nie mam dość czasu, żeby Szanownemu Panu wypowiedzieć, jak wiele list Pański mnie ucieszył i pocieszył w tych rozmaitych moich moralnych i materyalnych utrapieniach.

Przyszłą pocztą obszernie Panu napiszę; dziś tyle tylko wspomnę, że na wszystko zgoda; choć w przyszłym liście pozwolę sobie zrobić niektóre niewinne propozycye. Nie omieszkam również korzystać z rad Pańskich, co do sposobu i trybu korespondowania, ale proszę pamiętać o tem, że obecnie raz tylko na tydzień poczta stąd wychodzi; mimo najlepszych więc chęci, nie będę mógł częściej pisywać, ani świeższych przesyłać wiadomości, jak tygodniowe.-

Resztę odkładając do przyszłego listu, polecam się łaskawym względom

Szanownego Pana

uniżony sługa
A.W.Borowski

P.S. Przyszłą razą napiszę nowe rzeczy o Legionie polskim, które teraz dopiero się klują.

Wielmożny
Władysław Łoziński.

Konstantynopól d. 7 lut. 1877.

Szanowny Panie!

Za ostatni list pański dziękowałem już w pobieżnym
bileciku, wysłanym stąd przeszłym Kuryerem wraz
z obietnicą, że następna poczta prześle obszerniejsze
nietylko podziękowanie, ale w ogóle korespondencyą,
jakkolwiek prywatną, z tem wszystkiem jednak o
tyle ważną, iż chciałbym przez nią unormować nie
tylko nasz jak go Szanowny Pan nazywasz, dalszy
stosunek, co do honoraryum, ale więcej daleko tryb
korespondowania taki, żeby więcej przypadał do
ducha, tendencyi i ram Pańskiej Gazety. Takie
unormowanie byłoby niezbędnem w dzisiejszych
niezwykłych czasach, kiedy Szanowny Pan, zalecasz
mi z podkreśleniem, żebym polskich werbunków
z oka nie spuszczał a często o nich przypominał, i to
prawdę i utrzymywał was au courant sprawy.
Otóż to dla mnie zadanie niezmiernie trudne, z
dwóch powodów; najprzód przez wzgląd na Gazetę,
do której korespondowanie jest takiem samym
tańcem po jajach jak i jej redagowanie. Przypomi-
nam, żeś tego wyrażenia sam Szanowny Pan
użył w jednym z dawniejszych listów, a dodam z swej
strony, że korespondowanie jest nawet trudniej-
sze, bo ja tu nie wiem w jaki sposób te jaja u
was się układają, coraz może odmiennie. Dla

tego,

tego trudno mi czasem nie nastąpić na które,
jak to zauważyć mógłeś z opuszczeń wielu,
nawet w drukowanych moich listach. Chciej
jednak Szanowny Pan wierzyć, a ~~mimo~~ mogłeś
być nawet już i przekonany, że te opuszczone rzeczy
miały swoje znaczenie, i były na czasie, choć
może przedwcześnie do Gazety przesłane. Mniej-
sza jednak o to.

W tej chwili ważniejszem jest porozumienie
się, co do korespondowania o organizacyi legio-
nu zagranicznego. korpusu ochotników polskich,
czy też wojska polskiego, nie wiem sam, jak to
nazwać bo zdaje mi się, że i sami organizatoro-
wie tego nie wiedzą. - W korespondencyach moich,
~~urzędowych~~, że tak powiem, urzędowych, nie po-
dobna mi pisać wszystkiego i całej prawdy, boby
nie była umieszczona. Będę więc w listach pry-
watnych pisywał to, czego powiedzieć nie mógł-
bym w Gazecie, i tym sposobem będę Szanowne-
go Pana utrzymywał au courant prawdziwej
sprawy; ale też za to prosiłbym, jak najusilniej,
żeby korespondencye moje do Gazety, umie-
szczane były w całości, inaczej mógłbym ja być
na niejedną narażony nieprzyjemność.

Dla lepszego objaśnienia myśli, dodam, że
dziś np. w głównej korespondencyi mówię o za-
mieszkaniu przez kilku tutejszych Polaków ~~prot~~

protestu

protesnie, a w niniejszym prywatnym liście dołączam odpowiednie na to dokumenta, nadmieniając, że rodzaj krytyki Manifestu napisany przez Adwokata Prz[illegible] Torkiego, a odpowiedź, wymierzona do Komitetu, napisana po francusku przez Inżyniera p. Czajkę, dla tego po francusku, że chciał on ją, tu we francuskim ogłosić Dzienniku, jak we francuskim był ogłoszony „Manifest" Komitetu.

Co do honorarjum, na propozycyą Pańską najzupełniejsza zgoda, bo i czemuż nie miałaby być zgoda, kiedy ofiarujecie miesięcznie sine-cura z 25 reńskich, chociażbym nic nie pisał. Otóż tego żądam, Pan nie obawiaj. Będę ja więcej pisał i posyłał, niż by drukować należy — a jednak czasem szkoda, że opuszczacie korespondencye, które ja posyłam z tem przeświadczeniem, że traktowane w nich sprawy przyjdą następnie na stół i do znaczenia i trzeba będzie w swoim czasie znów o nich mówić. Tak np. odrzuciliście korespondencyą o restytucyi czarnej Antimosa i o nieprzyjaznej dla Turcyi postawie, jaką tu przyjął Levant Herald, a jednak przepowiadam, że obie te fakta będą tu miały swoje następstwa, jak mają swoje przyczyny. —

Co

Co do sposobu przesyłania mi honorarium, pozwolę sobie napisać Szanownemu Panu przyszłą pocztą, dziś tyle tylko nadmieniając, że trzeba będzie zmienić tryb dotychczasowy z powodu trakasseryi, jakie teraz przy odbiorze pieniędzy, z zagranicy przysyłanych robi tutejszy Gumruk. O tym Gumruku napiszę fejleton i zemszczę się na nim. Tym czasem, powtarzając prośbę, żebyście w całości drukowali korespondencye moje o organizacyi, polecam się łaskawej i życzliwej pamięci, pozdrawiam i pozostaję z winnym szacunkiem

Szanownego Pana

uniżony sługa

L. W. Borowski

Kopia N° II.

Rodacy!

Nadeszła chwila w której los kraju – wola jego czy przez kombinacye obcych mocarstw jakiejś zmianie ulec może.

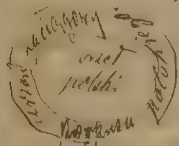
Partya czynu pragnąc skorzystać z dzisiejszego nastroju polityki Europejskiej jako też z wojny turecko-rossyjskiej, zaszczyciła mnie mianem pełnomocnika u Rządu Tureckiego z rozkazem starania o wszelkie środki z którychby Kraj w danej chwili mógł korzystać.

W tym duchu działając otrzymałem od Rządu Tureckiego organizacyę korpusu Polskiego ze sztandarem narodowym i uzbrojonego kosztem tegoż rządu.

Zapraszam więc ludzi dobrej woli i podzielających że nasze dążności do wzięcia czynnego udziału.

Konstantynopol 28 Kwietnia 1877.

(podp.) Pułkownik Arthur Bey



Kopia

Do Obywateli

całej Polski, Litwy, Rusi, Prus, Śląska, Mazowsza, Żmudzi, Kijowa, Wołynia, Podola, Podlasia, Inflant i Smoleńska, Siewierza i Czernichowa.

W ciężkiej narodu chwili szle głos niniejszy Stolica Polska do wszystkich stanów rodaków i wszystkich sił i obywateli bez różnicy wyznania aby się myśli nad głosem tym zastanowić się i radzić, jak nakaże sumienie obywatelskie.

Błędem politycznym byłoby dziś milczeć, ale zbrodnią przeciw sobie stałaby się skarga głośniejsza skądkolwiek, wzniesiona w drodze publicznej, któraby przedwcześnie doszła do uszu dziedzicznego nieprzyjaciela Polski i wszelkiej wolności.

Winni nawet wtedy, kiedy bez szemrania przyjmujemy cios naszemu świętemu prawu, podejrzywani, żeśmy milczeniem podejrzywani, gdy się odezwiem choćby w sprawach codziennych bytu materyalnego odsądzeni od prawa używania słowa ojczystego publicznie, prześladowani nawet w swoich domowych ..., wiarę, myśl nadzieję; prześladowani za ... bijącą nam z czoła za samiec

czyste

wzięte za pogardę, którą pomimo woli obleka naszego czytelnika – słowem wyjść z pod [illegible] nie mówiłmy jednak że tu kres naszych cierpień i nie wołamy że nam „świat cywilizowany" łatwo poda rękę [illegible], tylko wołamy że tak samo wierząc i brania nad Wisłą i Dźwiną, nad Bugiem i Dnieprem, nad Wartą, Wisłą i Dniestrem – iż czas dzisiaj odbyć nad; [illegible] inna już obywatelska pod hasłem: Wolni z Wolnymi!

Wolni nadewszystko od wszelkich sprzedaży przypatrzmy się [illegible]

Zdarzyć się wypadki polityczne mogą albo nie, przyspieszyć czy też [illegible] bytu pożytecznego dla Polski. Cokolwiek jednak się stanie, dziś czy w późniejszej przyszłości naród powinien się przygotowywać do ujęcia losów w ręce własne. Moralnie jesteśmy zawsze gotowi; więc sumienie obywatelskie tak niezłomne w klęskach – musi podyktować obowiązki, których zadaniem [illegible] i sił materyalnych.

Nie tajemnicą to również dla ludzi myślących że w chwili podziałów Polski, zawisły obawy nad jej zaborcami, i że obawy te wzmagają się w miarę wzrastających coraz nowych zawikłań w Europie. Wiedzą wypadki ostatnie dały tylko większą dozę do obaw wiszących od wieku nad [illegible] wrogiem nieprzyjacielem i jego sprzymierzeńcami. Wiadomo, także kto mniema się najsilniejszym a silny nie znosi długo obaw, i gdy własne jak dziś wielu go powstrzymują od kroku stanowczego – więc osobny nieprzyjaciela Polski, musi być dla niej okresem zbawienia.

W okresie takim naród wyrzec musi: Żyję! Od ludów Europy należy mi się nie tylko sympatya i czcze deklamacye, ale uznanie bytu politycznego.

Nie łudźmy się jednak najmniejszem złudzeniem że dyplomacya rozwiąże sprawę naszą bez przelewu krwi i huku oręża.

Wszak znane światu katusze Polski, ale świat czeka na objaw siły. Siła nie przychodzi na zawołanie, jak zapał, uniesienie – siłę zbudować trzeba. Do budowy siły skutecznej nam potrzebnej, wspólnemy umysły i serca, dłonie i środki.

Któż odgadnie godzinę stanowczą? czuwajmy! Wiemy wszelako doświadczeniem nauczeni, że czem większe obawy zaborców tem droższy ucisk na nas wywierają! Przypominając to, pełni nadziei wołamy:

Niech żyje Polska!

Warszawa 1877."

Dzienniki paryskie z dnia 9 bieżącego miesiąca ogłosiły, urbi et orbi, manifest do braci wygnańców, dan w Konstantynopolu, dnia 3go maja, przez tak się mianujący Komitet emigracii Polskiej na Wschodzie.

Sprawdzać rzeczywistość istnienia nowonarodzonej władzy, względnie prawowitości niemowlęcia, szperaniem w aktach urodzin jego dochodzić, nie jest naszym zamiarem.. Oddawna już wynaleziono dla użytku wszelkiego rodzaju dyktatorów, wielkich i drobnych, tę maxymę: że władza nie daje się lecz bierze, - jeżeli więc prawdą jest, jak to powiadają, że nasz Komitet sam sobie jest początkiem i końcem - tem lepiej.... dlań zapewne, a może i dla biednej emigracyjnej trzódki, jeśli ów Komitet, jak bóstwo sam z siebie powstały, jak bóstwo będzie wszechmocny.

Spodziewać się tego można po solennych zapowiedziach Manifestu, zaręczającego na pewne że skoro Komitet wystąpi do boju, dzikie północne hordy na Turcyę rzucone pod stopy mu legną, w obliczu zdziwionej Europy, który, po tem dla waloru swego zbyt łatwem zwycięstwie, nową szczęśliwości erę otworzyć obiecuje.

Szczęście to zaiste dla Turcyi że w trudnem swem położeniu takiego znalazła sprzymierzeńca. Dziwić się tylko trzeba że tak wielka siła tak długo w użyciu nie zostawała.. Spytać przychodzi ochota dla czego członkowie Komitetu czekali nim swe herkulesowe prace rozpoczną, by szron starości posrebrzył ich czoło?

Z tajemniczemi arkanami nieobeznani, na pytanie to odpowiedzieć nie umiemy, niezapuszczając się więc na niebezpieczne manowce zbyt głębokich dochodzeń, do ogłoszonego wolimy wrócić manifestu. - Akt to publiczny, ośmielając się więc wolnej poddać go krytyce, nie sądzimy zbrodni świętokradztwa popełniać.

Jeżeli, czemu wierzyć chcemy, za dni już niewiele Komitet zdumionemu światu

Wszechsiły swej dobitne da dowody, czytając jego posłanie do braci wygnańców, we francuzkim przynajmniej jego texcie, jedynym jaki Polakom Stambuł zamieszkującym danem było poznać.
Skonstatować nam przychodzi że w poczet swych atrybutów wszech-wiedzy zaliczyć on nie może. W wysokich polityki europejskiej równowagi kombinacyjach zatopiony, strategiją zapowiedzianego z barbarzyństwem na spoty z cywilizowaną Turcyją, zwycięzkiego boju celem widocznie zajęty - logiki, stylu, gramatyki i historii zapomniał - jeżeli kiedy miał z niemi znajomość.
Akt, szumną nazwą manifestu ozdobiony, udaje zapał, entuzyazmem przejąć pragnie serce czytelnika, lecz ciężka frazeologija niezgrabnych jego periodów, wykrzyknikami najeżonych, jest zimna i sztywna - Żeby ogień zapału rozniecić, węzłem braterstwa ludzi w inne idei zespolić, trzeba - wiedzcie o tem Panowie Komitetowi - mieć zapału w swych piersiach nosić, braterstwo czuć w sercu, w ideę wierzyć i dla niej do poświęceń być gotowym.
Czy warunki te macie? - Niech sumienie wasze odpowie; my tymczasem prozę waszą rozbierać będziemy.
Wzywacie nas do boju z odwiecznym wrogiem Ojczyzny, czy w Polsce i dla Polski? - Nie, w Turcii i dla Turcii. Dla Turcii, tej jak mówicie wiernej przyjaciółki z czasów niepodległości naszej - Gdzież historyja przyjaźń tę zaznaczyła? czy pod Warną, Chocimem, Wiedniem czy Kamieńcem? Dla tej Turcii, o jak powiadacie rozbiorów Kraju naszego

do dzisiaj nie uznała – A czyż wczoraj jeszcze posła Moskiewskiego impe-
ratora - polskiego Króla w islamu stolicy wszechwładnym nie był
panem? czyż jutro przyjeżdżających Ambassadorów Króla pruskiego
a Wielkiego Księcia Poznańskiego i Cesarza Austryjackiego, a Gali-
cii Króla, Wysoka Porta przyjmować nie będzie?
Miejsce nasze obok Turcji - powiadacie – Nie! miejsce nasze w Polsce,
Krew nasza do Niej należy i szafować nią na Polskę tylko wszystkich, na
Jej tylko wolno rozkaz. Niech do Niej sprzymierzenie wasze – Sułtan,
drogę nam otworzy, niech pokaże przynajmniej że uczynić to potrafi, a wtedy
bez manifestów i szeregujem się wszyscy-nie pod półksiężyc, lecz pod nasze
narodowe godła.
Miejsce nasze nie przy Turcji świeżo jeszcze Słowiańskiej Krwią Serbów i Bułga-
rów zbroczonej, dziś jeszcze ze Słowianami za wolność oddającymi życie wojują-
cej, bo nie walka to, jak powiadacie, despotyzmu przeciw Konstytucji
lecz walka dwóch barbaryzmów między którymi nie ma dla nas wyboru
Porównywanie Konstytucji 3go maja, w której rocznicę gtos zabieracie, z konsty-
tucją turecką: zestawiać śmiecie testament Ojców naszych, święte słowo umie-
rającego narodu, z trywialną farsą na zamydlenie oczu Europie odegraną.
Jęki zarzynanych Bulgarów, płacz gwałconych Kobiet, Krzyk żywcem
palonych dzieci, wydają się wam moskiewską tylko sztuką – Jakiejże uczucia
w Europie budzić będą jęki z nad Wisły, Niemna i Dniepru, jeżeli prześla-
dowanie słowiańskich braci naszych sarkazm tylko na usta wasze wywo-
łuje?

Gdzie mandat Wasz, pytam, byście przed światem imieniem Polski
stawali ręka w rękę z mordercą przeciw ofierze, wy co przed światem
ofiarę moskiewskich okrucieństw reprezentować chcecie?
Odpowiecie mnie że wyższe względy polityki do tego Was znagliły?
Wiedzcie że prawda najlepszą jest polityką.
Odpowiecie może że interesem Polski walczyć z wrogiem wszędzie gdzie
broń do walki otwarte?- Tak zaiste, ale z wrogiem tylko.
A czyż walką jest pchać w jego objęcia pobratymców nam milijony
których on później przeciw nam, przeciw Polski wiekowej całości
użyje?
Nie, nie, stokroć nie, głos Wasz nie Polski głosem, przebrzmi ...
[illegible] ... [illegible] ...słyszany...

Konstantynopol dnia 13 Maja 1877.

X. Z.

Autorem p. Felicyan Przewłocki, Adwokat i członek Izby adwokackiej

[illegible]

[illegible]

Братіямъ въ русскомъ войскѣ.

Часъ жданный, часъ торжественный надходитъ! Братія, прошлое — въ непамять! Прочь упреки и недовѣріе! Дружную вамъ свою привѣтъ и руку шлёмъ и памятью вѣчной святыхъ Рылѣева, Бестужева, Муравьева Апостола и нашихъ мучениковъ народныхъ крѣпимъ надежду единства цѣли и стремленій истинныхъ сыновъ Польши и Россіи.

Братія! великъ и завиденъ жребій вашъ! Полно опасностей и жертвъ, но и славно святое призваніе ваше! Въ рукахъ вашихъ судьба вашего народа! Загадка вѣковыхъ слёзъ отечества — вамъ рокъ судилъ развязку!

Взгляните на окровавленную Польшу — въ огнѣ и разрушеніи; взгляните на усѣянные костьми героевъ этапы ссылокъ; внемлите глухому стону изнывающихъ въ глубокихъ казематахъ, каторгѣ или сибирскихъ стѣнахъ мучениковъ свободы, поборниковъ правъ народныхъ; внемлите отчаянной тоскѣ, неизсякаемымъ слёзамъ осиротѣвшихъ семействъ, и вспыхнутъ негодованіемъ возвышенные сердца ваши, и вздрогнете быть слѣпымъ орудіемъ въ рукахъ ~~[illegible]~~ неистоваго Тирана, вѣчнаго врага Польши и Россіи!

Нынѣ собранные кинуты на службу полки, и подъ маской человѣколюбія и христіянства, штыками въ вашихъ рукахъ, мнитъ Тиранъ утолить жажду новыхъ безправныхъ захватовъ, новыхъ грабежей и жертвъ. — Тиранъ чтитъ это покровительствомъ угнетеннымъ!

Вѣрные призванію, и мы раскидываемъ наше старое знамя „За вашу и нашу вольность". — Орелъ нашъ бѣлый встрепенулся, и сразиться съ двуглавымъ чернымъ готовъ; подъ крыломъ его несемъ вольность Польши и Россіи; несемъ миръ и покой семьямъ вашимъ; положимъ предѣлъ безжалостнымъ пролитіямъ крови, — разрушенію и язвамъ приносимымъ войнами дорогой отчизнѣ.

Этими изъ глубины сердецъ вырывающимися словами, словами чистаго убѣжденія правды и любви съ кликомъ искупленія родины милой, обращаемся къ вамъ братія, взывая васъ до опущенія рядовъ царскаго войска; — прибы-

вайте къ намъ, подъ знамена наши, въ братскія полки, а сильные ~~пред~~ правдою нашихъ стремленій, упованіемъ въ Всемогущаго, вашимъ самоотверженіемъ и самопожертвованіемъ всѣхъ истинныхъ Поляковъ и Русскихъ, воскликнемъ полные надежды:

„Да здравствуетъ вольная Польша!"

„Да здравствуетъ вольная Россія!"

(L. S.) Organizacyi Korpusu Polskiego.

NB. Przesyłam tę odezwę, licho nawet po rosyjsku napisaną, głównie z powodu pieczątki.

Messieurs,

Nous n'avons pas cru jusqu'à ce jour devoir protester contre les fautes nombreuses que vous avez commises dans l'organisation du corps des volontaires polonais: ces fautes sont telles cependant qu'elles doivent nécessairement aboutir à un arrêt total dans le développement futur du mouvement que vous essayez de créer: pour ne signaler qu'une seule de ces fautes nous demanderons seulement comment notre pays tout entier pourrait prendre part au mouvement sans une garantie quelconque que le corps des volontaires polonais sera employé exclusivement contre les Russes!

Nous nous sommes tus cependant parce que nous avons craint de contrecarrer une oeuvre patriotique même défectueuse, et que nous n'avons pas voulu fournir à ceux qui ont morcelé notre patrie ou qui ont assisté impassibles à son déchirement un prétexte pour nous reprocher nos discordes.

Mais la dernière proclamation que vous signez "Comité de l'émigration polonaise en Orient", ne nous permet plus de garder le silence: le patriotisme et l'honneur de notre Pologne nous commandent d'élever la voix et de repousser avec indignation les injures que vous jetez à la face d'un peuple frère, en désignant leurs maux par ~~les mots~~ « faux gémissements »

Nous aussi nous sommes slaves, et nous ne saurions rester insensibles aux douleurs de nos frères slaves, encore bien moins persifler leurs souffrances, alors que ces souffrances sont admises par le gouvernement ottoman lui-même qui a pris toutes les mesures pour y mettre fin —

Notre éternel ennemi, l'oppresseur de notre patrie et de notre religion, le contempteur de notre langue et de nos traditions, le russe abhorré, ne nous a que trop souvent accusé d'être les ennemis des slaves afin de les réunir plus facilement autour de son étendard ~~mongol~~ pour que nous ne justifions pas ses calomnies en injuriant ces malheureux bulgares!

C'est à nous au contraire à montrer à ~~..~~ ceux-ci que nous sommes leurs véritables amis, que nous comprenons leurs maux et que nous les partageons: mais que les véritables auteurs de ces maux, sont non pas les Ottomans, mais les tsars, les russes

seuls : les russes, qui les ont abusé par des fausses et fallacieuses promesses ; – les russes qui les ont transformé en agents, provocateurs, et les ont poussé à la revolte et aux crimes ; espérant ainsi par là attirer des represailles qui n'ont pas manqué.

Tout en protestant contre les expressions injurieuses dont vous vous êtes servi à l'egard des bulgares et en vous engageant au nom de la patrie à les rétracter, nous vous invitons à ne plus vous servir désormais de la dénomination de "Comité de l'émigration polonaise en Orient" – les émigrés polonais ne vous ayant jamais donné le moindre mandat pour les représenter, et encore bien moins pour les compromettre aux yeux de leurs frères slaves comme vous le faites dans votre dernière production

[Pan Crujho]

Konstantynopól d. 22 Czerwca 1877.

Szanowny Panie!

Przez spóźnioną pocztę Tryesteńską co tylko odbieram
ostatnią przesyłkę Gazety Lwowskiej, N-rów 6. Nie miałem czasu
przeczytać ich jeszcze, ale przerzuciwszy znajduję w nich jedną
tylko moją korespondencyę w N-rze 134; korespondencya z d.
17 Maja, zaś w tym samym liście przesłana była dubeltowa
korespondencya, która znów naturalnie uznaną być musiała
za spóźnioną, choć to nie moja wina.

Szanowny Pan żądasz, żebym jak najczęściej a krótkie listy
przysyłał z najświeższemi wiadomościami, ależ ja, pozwalam
sobie po raz drugi powtórzyć, że stąd jedna tylko poczta ~~tygodniowo~~,
wychodzi na tydzień, i ta dowozi listy do Lwowa dopiero w dziewięć
dni. Trudno więc żebym częściej mógł pisywać. Myślałem dla
tego, że najlepiej wysyłać po dwa listy do każdej odpływającej ekspe-
dycyi. Ale widzę, że i to na nic się nie przydaje bo jeden z nich
zawsze spóźniony, choć prawdę powiedziawszy, rzucałby on cza-
sem mógł nowe światło na niejedną sprawę, w Gazecie już
omówioną, jak np. i owa korespondencya o demonstracyi Sof-
tów i ogłoszonym stanie oblężenia, która nie została wydru-
kowaną. Szanowny Pan najlepiej oczywiście wiesz, co się do Ga-
zety nadaje, i nie chodzi mi też o to, że wiele listów moich
marnie ginie; - ale pozwól Szanowny Pan wynurzyć sobie żal
mój za to, że nawet w przyjętych, tyle znajduję zmian i opu-
szczeń nawet takich rzeczy które nie są bez waloru i znacze-
nia dla tego, co miejscowe stosunki zna bliżej; tyle
znajduję tych zmian i opuszczeń że to stawia mnie w najprzy-
krzejszem położeniu przy kontynuowaniu następnych korespon-
dencyi. Nie będąc bowiem pewnym, co tam wydrukowano a
co opuszczono, lub zmieniono, - nie wiem z kolei, co pisać dalej.
Nie uwierzysz Szanowny Pan, co to za przykre uczucie tak
czuć być skrępowanym w samodzielności. Skrzydła fantazyi

opadają

spalają, i człowiek traci odwagę, co traci zaufanie do siebie i w siebie. - O ile więc tylko da łoby się to zrobić, proszę tym uprzejmie, żeby Szanowna Redakcya, w listach przynajmniej przyjętych nie robiła zbyt ważnych zmian i opuszczeń, zwłaszcza w tych, które traktują o formacyi legionu, czy tam oddziału, czy nawet "korpusu" polskiego. Zmiany w tych korespondencyach podrzędne mogą się tu stać przyczyną wielkich dla mnie nieprzyjemności, gdyż tymczasem za wydrukowane odkrywcze ja tu odpowiadać potrafię i przed H. Wezyrem. Chciej Szanowny Pan uwzględnić to łaskawie. Proszę uprzejmie!

A teraz słówko o owym modusie honorariowym, o którym mi Szanowny Pan w ostatnim swoim liście pisałeś. Czy nie zgodziłbyś się Pan na taką propozycyą. Ja bardzo chętnie przystaję na owe 25 reńskich miesięcznie, które mi Pan zapewniasz nawet i bez pracy, ale ponieważ pewien jestem, że od teraz mianowicie w każdym miesiącu więcej wypiszę, a ponieważ zmiana czcionek w Gazecie zjada 1/4 rękopisu, czy nie można by więc co więcej nad 25 reńskich będzie wydrukowane obliczać mi od wiersza po 5 centów, które stanowią słusznie piastra? To pierwsza propozycya. Druga byłaby taka, czy nie zechciałbyś Szanowny Pan zaraz po odebraniu tego listu kazać mi wyekspedyować owych 25 złtch. przed końcem nawet miesiąca, - bo ja tu list z pieniędzmi, wysłany ze Lwowa po 1szym każdego miesiąca, odbieram dopiero w drugiej jego połowie; a wy tam wyobrażenia nie macie, co tu za bieda. Przez wzgląd na to chciej Szanowny Pan wybaczyć mi niedelikatność propozycyi i natarczywości, którą dalej jeszcze posuwając pozwolę sobie powtórzyć prośbę poprzedniego mego listu, żeby tam honorarium obrachowane zostało na Napoleony i weksel na to wystawiony na H. Kerfeld et Comp. Na zmianie papierów ogromna się tu strata ponosi.

Stokrotnie przepraszam, ale na dobry skutek mej prośby rachuję i w tej nadziei polecam się łaskawej pamięci

Szanownego Pana

uniżony sługa
[illegible]

Konstantynopol z 29 Czerwca 1877.

Szanowny Panie!

Otóż ja piszę a piszę, - obrzucam Szanownego Pana mojemi bazgraniami, odwołując się na poprze:dnie korespondencye, a nie wiem nawet, czy one były drukowane. Ostatnia poczta tak się znów opóźniła, że do tej chwili nie odebrałem jeszcze Gazet, i nie wiem, czy się w którym Numerze znajduje owa Ko:respondencya o protestacyi tutejszych wielu Pola:ków przeciw samozwańczemu Komitetowi, i jego kompromitującym sprawę polską robotom. - Przykro by mi było, przyznaję, gdybyś Szanowny Pan list ten za niekwalifikujący się do Tego pisma miał był uznać. - Żal by mi było nie pracy dare:mnej, ale dla tego, że tym sposobem nie stałoby się zadość życzeniom tych Polaków w Konstantynopolu, którzyby w obcym kraju nie chcieli brać odpowiedzial:ności za roboty, które się tu niby to w ich imieniu a bez ich upoważnienia prowadziły, lub pro:wadzić będą. - Gdyby raz i następne moje o tym

oddziale

oddziale (polskim) Listy nie były także miejsca znala=
zły w Jarenie, to dzisiejsze dwa nie będą miały
żadnej wartości, i chyba do osobistej Pańskiej
posłużą informacyi, tak samo, jak i dołączona
do tu... dzisiejszego bileciku karta o Anglikach
p. Koch i p. Campbell. Dla wiadomości Pań=
skiej dodaję, że pisał ją p. Felicyan Trzeciński,
który opisanej w konsulacie sceny był oleinym...
Kto wie, czy nie awantura pana Cambell spo=
wodowała rozporządzenie ministerium, co
do zrzucenia mundurów polskich przez tych
2do Legionistów, którzy tu, jakoby w depôt,
byli pozostawieni, nb. bez żadnych funduszów,
bez sposobu do życia. Kiedy ich z koszar wy=
dalono, musieli przenieść się do biura werbun=
kowanego i sypiać w stajni, gdzie dawniej sta=
ły konie Arthur Beja, potem je minął, a dawano
i jeszcze dziś dają im po 1 piastrze, t.j. po 10
groszy polskich dziennie na życie. Ja o tem

w głównej

w głównej korespondencyi nie piszę, bo nie chciałbym być posądzonym o osobistą jakąś ku tej całej robocie niechęć. W ogóle pisałem o niej dotąd to tylko i tylko tyle, ile było potrzeba, żeby was utrzymywać au courant, jak to sam Pan dobrodziej tego po mnie żądałeś. — Czemużby więc i tego nawet nie mieli drukować? — Czy może przez wzgląd na inne owe nasze niesumienne Dzienniki, które, jak sam Pan mówisz, niestworzone rzeczy głoszą o tej organizacyi? — Ależ to przecie należałoby mieć wzgląd także i na nasze tu w Konstantynopolu położenie, a przedewszystkiem na kraj, który najniegodziwiej obałamucony, najhaniebniej chciano eksploatować. — Ja świętą i rzetelną prawdę wam piszę, na uczciwość zaręczam. Drukujcie więc wszystko na moją odpowiedzialność, a przynajmniej to, co wam dotychczas przesłałem, — bo więcej nie będzie może już i co pisać o tej formacyi. —

Zdaje

Zdaje mi się, że karyera jej skończona!

A teraz jeszcze słówko osobistego interesu. Szanowny Panie! Nie uwierzysz, jaka tu straszna bieda. Dla tego, co tylko być może, przyszlij pieniądzy - i to jak najspieszniej; - a ja za to: idąc za radą Pańską, pisywać będę takie felietony, jakich sobie Pan życzysz i którym gościnne zawody w Gazecie obiecujesz przyjęcie.

Na tej prośbie i obietnicy kończę, polecając się łaskawej pamięci

Szanownego Pana

uniżony sługa

RWBerwiński

Konstantynopól 2/4 lipca 1877.

Szanowny Panie!

[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] zostać się [illegible] [illegible]. Otworzyła [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wyglądu [illegible] [illegible] do [illegible] a nawet i do [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] mnie [illegible] na [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] ludzi, [illegible] [illegible] [illegible]. Sposobności [illegible] [illegible] dosyć do [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] się, niestety, że i to nie na [illegible] [illegible] dla mnie. Często bowiem od takiego, czego nie [illegible], [illegible] [illegible] z nieurukowanych moich w [illegible] [illegible], [illegible] nie umiem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] nawet i z forma, [illegible] obje[illegible] [illegible] [illegible], ~~być może~~ wyrażają, wyrwie się czasem niechcący [illegible] [illegible] jakieś [illegible], wścibniejszego, lub zdanie [illegible] [illegible] Szanowny Pan, jak to uważam, w moich zwła[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] wszelako o [illegible] [illegible] organizacji [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], niepodobna było uniknąć zupełnie [illegible] [illegible] i [illegible] zakrawającego nieco na subjektywne zapatrywanie się ~~[illegible]~~ [illegible] która niezmiernie delikatnego i oględnego [illegible] naszej opinii polskiej, i publiczności partyjnemi

i [illegible]

Stronnictwami obałamuconej wpływami, wyjmując rzadko i [illegible]. Są jednak okoliczności, w których względnie do [illegible] i [illegible] jest tylko [illegible] i [illegible], [illegible]. [illegible], których [illegible] i [illegible], ale [illegible] do nich [illegible] [illegible]. [illegible] uważam nietylko już, ale uważając, że [illegible] z Konstantynopolu [illegible], którym [illegible] [illegible], albo [illegible] [illegible] narodowego [illegible], [illegible], [illegible] w Konstantynopolu i [illegible] ogromna [illegible] [illegible]. [illegible], który w niej wstąpił, [illegible], [illegible], który w niej nie wstąpili, [illegible] jest, i dlatego [illegible] uważałeś za właściwą do umieszczenia [illegible] korespondencyi mojej z d. 4 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] żadnego mieć sprawstwa. [illegible] nie sprawiał i następnych [illegible] [illegible] to wielka [illegible] [illegible] prawdy powiedział, a nie [illegible] takich ludzi, jak ci, którzy w nim [illegible] tej organizacyi dziś nadobno prowadzą. [illegible] okazała się potrzebną, to niech [illegible] Redakcya wykreśli, ale wielka [illegible] na niej, że nie dała w swoich łamach [illegible] i prawdę [illegible] swego korespondenta. Przepraszam Szanownego Pana, że to tak otwarcie mówię, ale jak sobie [illegible], jak się to [illegible] począwszy od pierwszej [illegible], najnieszczęśliwszej pomyślanej misyi Edwarda Kaczyńskiego, aż do przedostatniej pana Grotmana, powtarzam [illegible], co jest [illegible] teraz jeszcze nowa znów misya, a kiedy sobie to wszystko przypomnę, rozważę, to dalibóg nie wiem, co sądzić o rozumie polskim, i o polskiej [illegible]. Nietylko mało [illegible] i [illegible], ale nieszczęścia i wstydu; co nas [illegible]!

Polecam się [illegible] pamięci Szanownego Pana

uniżony sługa

A. W. Berwiński

Konstantynopol d. 13 lipca 1877.

Szanowny Panie!

Statek z Tryestu znowu się tak spóźnił, że co tylko otrzymam, i to w ostatniej niemal chwili wyjścia stąd poczty do Tryestu, ostatnią przesyłkę Gazety Lwow., i tak zwany list Pański, który mnie nawet tak bardzo nie zadziwił, ale na który dziś nie mam już czasu odpisać Szanownemu Panu osobiście, a Gazecie Narodowej kilkoma słowy, w taki sposób odwołując się na [illegible] słuszną, że możebyś Pan uważał za właściwe ~~[illegible]~~ zamieścić tę krótenką replikę w łamach swojej Gazety. Przesyłam ją Panu wraz z korespondencyą ~~[illegible]~~ polityczną, przyjętą pocztą zwykłą, na Krymie, wołając rzeczowe do decyzyi Pańskiej, czy też będzie Pan łaskaw chciał drukować, czy niegodziwe Gazety Narodowej insynuacye pomijając milczeniem zostawia- jąc ślepym faktom już dokonanym, które same najlepsze są na zarzut i haniebnie podniesione podejrzenie Narodówki, odpowiedzią, wykazując najlepiej, po czyjej stronie była, i pozostała, i dziś, i zawsze będzie ... do owej mianowanej polskiej dyplomacyi rozwaga i rozumienie, a po której stoi zamieszanie i blaga, mimo usiłowań pism niemieckich, na które się Narodówka odwołuje. Korespondencyą moją, zdaje mi się z dnia

9 lipca,

i Sygnału musiał też już Szanowny Pan odebrać – a z niej dowiedział się, jaki opłakany koniec wzięła owa wychwalana formacya Artura Beja. Niech tylko Pan nie sądzi, że tam w czem kolwiek przesadził. Nie wypisałem zatem ja nawet wszystkiego, jak się to tam działo i co zaszło. W przyszłym liście i o tem napiszę; – teraz dla informacyi Pańskiej to tylko wspomnę, że zawiązał się tu nowy „Komitet organizacyi polskiej" i to za instygacyą dwóch oficerów dawniejszego samozwańczego, p.p. ~~[illegible]~~ Szczęsnowicza i Hellera, którzy na zebraniu Polaków wystąpili z formalnym zarzutem Panu Arturowi Bejowi oskarżeniem. A więc *facta loquuntur*!

Przyszłą pocztą napiszę o tem obszernie, jak również i korespondencyę polityczną. Dziś przesyłam tylko podwójny *Fejleton*; może się do *Gazety* nada.

Na zakończenie jeszcze jedna nieśmiała prośba. Czyby też Szanowny Pan nie raczył przy pierwszej przesyłce *Gazety Nar.* dołączyć kart rodzinnych Leonarów wojny, które Gazeta dla Czytelników swoich wydała, – czy też inna jakaś firma we Lwowie – nie pamiętam dobrze; a od przesyłki mnie koniecznie możnaby cenę za nie, i koszta przesyłki, potrącić. Byłbym za to nieskończenie wdzięcznym.

Na poczcie jeszcze nie byłem – i nie wiem, jaką tam kwotę Szanowna Administracya przysłała. Dodatki jak największą, bo tu straszna bieda.

Skotnie

stokrotnie przepraszam, że się z tém znów odzywam. Ale choć osobiście Szanownemu Panu nieznany, pochlebiam się nadzieją, że mi Pan tego [illegible] żądania za złe nie poczytasz i zechcesz przyjąć wyraz wysokiego szacunku, z jakim pozostaję

Szanownego Pana

uniżonym sługą
R. W. Berwiński

Wielmożny

Władysław Łoziński.

Redaktor Gazety Lwowskiej,

we Lwowie.

Konstantynopol d. 18 Lipca 1877.

Szanowny Panie!

Zaczynam dziś od tego, o czem w pośpiechu przeszłego mego bileciku zapomniałem, t. j. od podziękowania Szanownemu Panu za życzliwość, okazaną mi przez tak wczesne zawiadomienie mnie o napaści, wymierzonej na mnie przez Gazetę Narodową. - To Szanownego Pana uwiadomienie zrobiłeś przez troskliwość dla swego korespondenta i w obawie, żeby go ze strony tutejszych warchołów nieprzyjemność jaka nie spotkała. Ale powodu do takiej obawy nie ma żadnej. Z tutejszych warchołów nie obawiam się żadnego, ani ich bojaźni [illegible] mi nawet, i jedynie o opinię kraju, tej chciałbym dla siebie zachować nieskalanej. Otóż miałem z razu myśl dać Narodowej należytą odprawę, ale i sam się inaczej w tej sprawie namyśliłem, i [illegible] moi usiłowali mnie przekonać, żeby to było poniżej godności mojej, gdybym sam i osobiście na taką niegodziwą napaść miał odpowiadać. Gotowi to jednak są zrobić za mnie drudzy, gdyby się tego okazała jaka przyczyna. Na początku dam i czasie [illegible] z takich przyjaciół, znany [illegible] z prawości charakteru, [illegible] Piasecki - sam się ofiarował z daniem odpowiedzi na wycieczkę Gazety Narodowej. - Jak to Szanowny Pan z redakcyi dotyczącego [illegible] jego listu [illegible] przekonasz, nie

miałem

miałem w niej nietylko żadnego udziału, ale nawet nie wywierałem na jej autora najmniejszego wpływu... Stosownie do jego życzenia przesyłam Szanownemu Panu tę jego odpowiedź. Zrób Szanowny Pan z nią, co uważa za najwłaściwsze. Możeby lepiej przestylizowaną nieco zakommunikować Gazecie Narodowej z zastrzeżeniem, że jeśli Gazeta ta jej nie ogłosi, to umieści ją bezwłocznie Gazeta Lwowska. Wprawdzie to nie zniewalałoby jej do dalszej żadnej polemiki, ale dla mnie stałoby się niejako satysfakcyą, jak również i dla moich przyjaciół którzy na każdą nową napaść, lub nieprzyzwoite ~~od~~ wystąpienie Gazety Narodowej, gotowi są ~~wystąpić zbiorowo~~ dać odpowiedź zbiorową..

Przepraszam Szanownego Pana, że go taką niemiłą, osobistą zaprzątam sprawą, ale należy ona zawsze do zakresu dziennikarskiego zawodu, a Szanowny Pan przyzna zapewne, że jeżeli gdzie, to w tym zawodzie zachować trzeba czyste i nieposzlakowane imię. Wiem już, że u ludzi rozsądnych sprawa moja wygrana, bo im ona najlepiej świadoma, czy we właściwem i prawdziwem przedstawiałem ją świetle, i to, jedno ni wielkiej wyszedłem czci. Ale ci za rozsądnymi jest jeszcze cały a bardzo liczny świat, którego zimni ślepi ... nie należy. Dla tego to może światła uwolnić były wśród p. Piaseckiego sprawę tę jeszcze poruszyć. Chciej to Szanowny Pan wziąć pod baczność, a dla mnie życzliwą uwagę, i przyjąć wyraz wysokiego szacunku, z jakim pozostaję ~~ze~~

Szanownego Pana

najniższym Sługą
L. W. Kurwiński

Do tej pory ostatnia przesyłka Gazety Lwowskiej jeszcze [illegible] nadeszła. Nie wiem, co dalej z moich korespondencyi w niej drukowano.. Może i mnie jakiem o to gotów uprzejmie. Panu przypomnieć, że pieniądze wysyłano ze Lwowa po kurjerze 1go, ja tu zawsze dopiero po połowie miesiąca odbieram. Więc, czyby nie można owych stale przypadających mi 25 rubli wcześniej kazać wysłać, a po pierwszym obrachować resztę? - Przepraszam za molestowanie.

Konstantynopól d. 1 sierp. 1877.

Szanowny Panie!

Wszakżeż bez straty czasu, bo zaraz odwrotną pocztą odpowiadam na wymierzone do mnie w Gazecie Pańskiej wezwanie. i przesyłam wiadomość o rzekomym rozwiązaniu formacyi polskiej. Przeszła ona tylko w inne ręce. Wiadomość to jak najautentyczniejsza, jak będą i wszystkie następne, których Wam udzielać nie omieszkam. Może być, że teraz dopiero zrobi się z tej formacyi rzecz poważna i zależeć to będzie od konjunktur politycznych i od woli kraju. Ja nie omieszkam utrzymywać au courant tej sprawy, jeśli nie zawsze Gazety, bo do niej nie o wszystkiem będzie można pisać, to przynajmniej Szanownego Pana raz po raz w listach prywatnych. – Ale też za to, niech tylko Szanowny Pan drukuje z moich bazgranin, co jeno się da. A list Piaseckiego, czy będzie drukowany? Miałby się to poniekąd należało, i byłoby dla mnie pewnym rodzajem satysfakcyi, bez której uzyskania nie umrę jednak z rozpaczy.

A teraz jedna jeszcze, lub raczej znowu prośba. Przy przesyłaniu honorarium, jeżeli opłacać będziecie korrespondencye p. Kalinowskiego, racz Pan Łaskawie polecić Szanownej Administracyi, żeby jego korrespondencye osobno obliczała i choć w tym samym liście, ale na osobnym umieszczała rachunku, przesyłając pieniądze pod jedną kopertą.

Pokornie przepraszam, że się znów naprzykrzam – a nie chcąc naprzykrzać się jeszcze więcej, nie śmiem przypominać już dawniejszej prośby o owe mapy z teatrów wojny. Z tem wszystkiem polecam się Łaskawej pamięci, pozostając z winnym szacunkiem

Szanownego Pana

uniżonym sługą

AWBzowski

Wielmożny
Władysław Łoziński,
Redaktor Gazety Lwowskiej,

Konstantynopol d. 17 sierp. 1877.

Szanowny Panie!

Nie znalazłszy kilku dawniejszych moich listów ani nawet żadnego z nich wyjątku w Gazecie Lwowskiej - straciłem, przyznaję się, dyrektywę w moich korespondencyach. Nie wiem dziś, co i o czem pisać - bo nareszcie nie wiem czy te korespondencye doszły rąk Szanownego Pana.. Najbardziej mnie dziwi, że w Gazecie nie znalazł miejsca list z 8 m. sierp. pisany w skutek wystosowanego do mnie przez Gazetę wezwania, abym napisał historyą utworzenia t.z. legionu polskiego o którem donosiły były Deutsche Zeitung i Czas Krakowski. - Ja opisałem wiernie całą rzecz i sprawę tego legionu, jak się miała, i jak dziś stoi - zgodnie z prawdą, wierzaj mi Panie! Ale zdaje mi się że Szanowny Pan może nie zupełnie relacyom moim dowierzał, - bo po owej napaści Gazety narodowej żadna późniejsza w listach moich wzmianka o tej rzekomo polskiej formacyi nie została w Gazecie Lwowskiej umieszczoną. - Rozumiem, że Szanowny Pan nie chciałbyś Pisma swego narażać na nieprzyjemności podobnych napaści jakie ja niechcący na nie ściągnąłem. - Ale z drugiej strony i Szanowny Pan przyznać raczysz że i mnie gorzkiemby się przeniesć dbać o

słuszną

własną ręką, nadmieniam, że nie moja to wina, jak się tam w jednej niedrukowanej korespondencyi wyraziłem, - nie moja to, mówię, wina, jeśli korespondencye moje nie podobały się tym, których prawda w oczy kole. A że ja prawdę pisałem, i to jeszcze oględnie i delikatnie, jak się p. Euzebiusz Czaplicki w liście swoim do szanownego redaktora Gazety Lwowskiej wyraził, - o tem przekona Pana Dobrodzieja wyjątek z tutejszego [illegible] Heralda, który w tłómaczeniu przesyłam, dotyczący naszego jeszcze [illegible] drukowany z niego wycinek. Jako rzecz z obcego wzięta Dziennika, możeby to łatwiej znalazło w Gazecie Lwowskiej przyjęcie, niż słowa własnego jej korespondenta, - a wobec publiczności byłoby świadectwem dla niego najwymowniejszem a odpowiedzią dostateczną na ową napaść Naradówki i ubogiego jej Hajdukiewicza Dendego.

Może więc nie narazi zbyt daleko śmiałość moja [illegible] prośbą Szanownego Pana, ażeby tę tłómaczoną Heralda korespondencyą raczył w Piśmie swojem pod jaką nie bądź rubryką i formą umieścić, przypisując to

szej

niej nagłówek, jaki się Szanownemu Panu będzie zdawał najstosowniejszy. Przecież to wyłożyć tak dobrze w interesie Gazety Lwowskiej, jak i jej korespondenta, żeby czytająca publiczność przekonać się miała sposobność, po czyjej stronie prawda - i jaką wartość przywiązywać do niegodziwej ze strony Gazety Narodowej przeciw niemu napaści.

Sytuacja z resztą ta Levant Heralda korespondencya wyborną illustracyą mego listu z d. 1. sierp., jeśli go Gazeta wydrukuje, - przy jej ogłoszeniu, czy nie możnaby się na niego powołać? -

A co się też stało z listem p. Euzebiuszem Piaseckiego? - Przepraszam, że o to pytam, nie przynaglając się bynajmniej o odpowiedź, któraby jednak była dla mnie wielce pożądana. Na ten zapewnieniu kończę, polecając się łaskawej pamięci

Szanownego Pana

życzliwy Sługa

A. H. Brzeziński

Konstantynopól d. 23 Października 1877.

Szanowny Panie.

Dzisiejsza moja korespondencya wymagałaby może obszerniejszego komentarza, żeby się przed Szanownym Panem wytłomaczyć, dla czego za przedmiot jej obrałem kwestyę, o której przecież wiedziałem przekonany z góry, jak drażliwą jest dla niezależnej Gazety Lwowskiej, a nieodzowną nawet może w niej do traktowania. Nie wahałem się jednak przesłać jej, chcąc na próbę, o tem nadmieniam, że przewiduję okoliczności, które wymagać będą dotykania w korespondencyach z Konstantynopola, sprawy później częściej i [illegible]. Wielceby mi zależało na tem, a [illegible] także moje korespondencye i utrzymywanie [illegible], i czytelników Gazety au courant tego, co tu dziać się będzie między Polonią i z Polonią, gdyby dzisiejsza korespondencya została w całości umieszczona, a jeśli już nie da, to przynajmniej ta jej część o miejscowych stosunkach, i położeniu obecnym emigracyi polskiej w Konstantynopolu a zatem o misyi i działaniu ~~pana A. Z.~~, będącym, jak sądzę, tej natury, że nie pozostanie bez następstw, o którym dziś trzeba koniecznie mówić i pisać.

[illegible]

[illegible] dziś w tym względzie dowodzą, posłużyć mu za introdukcyę do dalszych korespondencyj, które się niezbędnemi okażą, jak najmocniej o tem przekonany jestem. Dodam nadto, że nie napróżno skojarzyłem w tej dzisiejszej korespondencyi Dziennikarstwo angielskie, sprawę polską i missyę pana A. Z. [illegible] możności oględnie, ale przyjdzie niedaleko [illegible], że nie bez racyi. Chciałbym jednak [illegible], i dowiedzieć się, czy Szanowny Pan zechce sobie zlecić i nadal korespondencye, traktujące tę sprawę. Umieszczenie dzisiejszej w Czasie zastąpiłoby mi potakującą odpowiedź. Pożądańszem jednak byłoby dla mnie, gdyby Szanowny Pan w kilku słowach prywatnego listu zechciał mi dać niejakie w tej mierze skazówki, których z utęsknieniem oczekując, polecam się łaskawej pamięci, i pozostaję z szacunkiem

Szanownego Pana

uniżonym sługą
A W Berwiński

Wielmożny
Władysław Łoziński
Redaktor Gazety Lwowskiej
w Lwowie

Szanowny Panie!

Nie odebrawszy na ostatni mój list, pisany do Szanownego Pana jeszcze pod d. 24 Października, ni- żej owszem i mej prośby, żadnej dotąd odpowiedzi, nie powinienbym może wznawiać się Panu i pismem dzisiejszego. Ważę to jednak z dwóch powodów. Naj- pierw nie jestem pewien, czyś Szanowny Pan tamten list odebrał, znajdowała się bowiem w owej ekspedy- cyi zarazem i korespondencya, której przecież nie znalazłem w Gazecie Lwowskiej, wiedzieć nie mogę, czy ona rąk Pańskich [illegible] doszła, czy też nie kwali- fikowała się do Gazety, a zatem i to, com w niej był napisał o działaniu p. t. [illegible]. Wiedzieć zaś o tem koniecznie by mi należało, jeżeli w korespondencyach moich umieszczać mam także i kronikę o tutejszych polskich robotach. Bez pewnej ze strony Szanownego Pana wskazówki, i danej mi dyrektywy, nie podobna byłoby mi pisać dziś w tej materyi i zastrzeganiem się do obecnego zapatrywania się na nią Gazety, i na jej dzisiejszą tendencyę (których nie znam). Zdarzałoby się zatem mogło co się już i zdarzało kilkakrotnie, że inne dzien- niki Galicyjskie, jak np. Gazeta Narodowa, umieszczała stąd korespondencye, traktujące o tu- tejszych sprawach i robotach polskich, które bądź co bądź, jak żądał, przedewszystkiem może publikować

[illegible]

polskiej świadczą, a nie dla Gazety Warszawskiej nie są wojenne, dowodzi tego między innemi, gdyby do niej nie to było, potrzeba i też z przeciwnemi, że przyjmowała ona wiadomości z nich i innych nawet niemieckich dzienników jak np. z Augsburskiej, więk[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie mogłaby się [illegible] publiczności nasza w oryginałach tego wy[illegible] dając, i ~~o~~ tej materyi [illegible] nie znajduje w Gazecie Warszawskiej, i [illegible] nie [illegible] [illegible] za to [illegible] na skarb jej [illegible] i [illegible] [illegible], posądzając ją o [illegible] lub [illegible] do tych nowych na Wschodzie robót [illegible]?

[illegible] byłoby mi, [illegible] [illegible] na takie po[illegible] miał [illegible] narażonym. — Dla tego powtórnie a gorąco Szanownego Pana upraszam o danie mi [illegible], ~~chciałbym~~ w jakim kierunku i duchu chciałoby i mogłoby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] umieszczać a [illegible], że [illegible] [illegible] bardzo ciekawe rzeczy w tej ~~[illegible]~~ materyi do [illegible], ale [illegible] tego nie będę mógł bez poznania poprzedniego opinii Pańskiej i [illegible] w tej mierze, o którą raz jeszcze najpokorniej upraszając ~~polecam~~ się łaskawej pamięci

Szanownego Pana

uniżony sługa
A W [illegible]

Konstantynopol
d. 14 Grud. 1877.

Konstantynopol dn. 7 Listop. 1878.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Już to druga poczta, jak do *Gazety* waszej nie posyłam żadnej politycznej korespondencyi. Winienem się z tego wytłomaczyć, tem więcej, że uczuję potrzebę, w ostatnim bileciku wyrażoną, wzajemnego z sobą porozumienia się, co do poglądów na dzisiejszą polityczną sytuacyę. Że w tej mierze zachodzą między nami pewne ~~ut~~ różnice obecnie – przypuszczam, bo też sytuacya inaczej musi przedstawiać się tam we Lwowie a inaczej nam tu w Konstantynopolu. Dla tego to może nie znalazłem wydrukowanych dwóch moich listów w *Gazecie*. Ale co mnie więcej ten zadziwia, ~~że~~ to ta okoliczność, że to, co wam w jednym z tych listów pisałem o zbrojnem starciu się z Arnautami, ich i [illegible] [illegible] z wojskiem tureckiem przedrukowaliście następnie z wiedeńskiej *Polit. Corresp.* – tak samo przedrukowała *Gazeta* z tejże *Polit. Corresp.* list jej korespondenta, pisany zdaje mi się ze Szkodry albańskiej, w którym opiniuje, że Albania zamyśla o autonomii

i że wam

oderwanie się od Europy. Tę samą opinię wy-
raziłem w liście, pisanym jeszcze 30 Września,
z okazyi powstania w Kozan-Dachu. Ten list
nie był drukowanym, — a jednak później zaszłe
wypadki prawdziwość mego zapatrywania się
na obecne położenie rzeczy najzupełniej stwier-
dziły. — Co mnie w korespondowaniu mojem
jak to powiadają: zbija z pantałyku. Dla tego
wstrzymałem się z korespondencyami politycz-
nemi, bo nie wiem, jak i co pisać, żeby nie [illegible]
znaleźć w łamach cenzury.

Przekonałem więc [illegible] dwie
pierwsze części wysłałem, wczoraj partyę — trzecią,
wysyłam dzisiejszą, a czwartą i ostatnią [illegible]
przyrzekłą. Szkoda, że ta Hajduczka, [illegible]
i [illegible] lepiej do Czasu nadadzą, jak po-
lityczne moje listy. Daj Boże!

Jeszcze jedną sprawą pozwalam sobie znowu
Szanownego Pana molestować. Ostatnie [illegible]
za Wrzesień odebrałem tu dopiero 10 Październ-
i to nie całe, bo tylko z brakiem 32 złr. [illegible]
umieszczam razem należy się złr. 16 cent. 54..

ale się,

ści się o tem Szanowna administracya z do-
łączonej tu kartki przekonać raczy.

Przepraszam Szanownego Pana że taką bagatelą uprzątam, ale wiele ich czyni, co mnie. Czyżby temu nie można jakoś zaradzić?

Polecam się Łaskawym względom i pamięci

Szanownego Pana

uniżony sługa

KWł Wóycicki

Wielmożny

Władysław Łoziński

Redaktor Gazety Lwowskiej.

Konstantynopol, 24 Maja 18[illegible].

Szanowny Panie!

Takie to już, widać, było w tym miesiącu przeznaczenie, że im więcej zarzucałem Korespondencyami memi Redakcyę *Gazety*, tem więcej szło ich do kosza redaktorskiego a tem mniej do Panów tej *Gazety*. Nie robię za to żadnych wyrzutów Redakcyi, – uchowaj Boże, co zresztą już Szanownemu Panu pisałem, bom z dawniejszej praktyki znam to dostatecznie, że samemu tylko Redaktorowi pozostawiony winien być sąd o tem, co się do jego, i słusznie kwalifikuje do druku – a co w niem nie może być pomieszczonem.

Jeżeli więc dzisiaj tej materyi dotykam w prywatnym bileciku, którym się Szanownemu Panu z przeproszeniem naprzykrzam, to robię to jedynie dla tego, że radbym się jednak dowiedzieć, co właściwie był za powód tego niefortunnego losu moich w tym miesiącu korespondencyi, – a radbym się chciał dowiedzieć dla tego, żeby tego losu na przyszłość uniknąć

i poprawić

i powracanie się, jeżeli w tem moja była wina; i czem tem mniej dziwić tu dziś mogę, że się kłaniam do żadnej nie przymawiam. Żeby forma tych moich rzucanych korespondencyj nie przypadała była do tonu Gazety, tego nie przypuszczam, bo ściągam się z jej charakterem i z owym „tańcem po jajach", starając się w listach moich unikać tego wszystkiego, coby pewnym sferom mogło się nie podobać i wolę do pisania ich używać nawet za bladego atramentu. Nie dotykam w nich także materyj zbyt drażliwych, nie nadających się do omawiania w Gazecie urzędowej. Zresztą, widzę przecie z Numerów, które tu odbieram, że znajduje się w nich to wszystko, z innych przejęte Dzienników w tłomaczeniu, o czem ja tu oryginalnie pisywałem. Znowu zadaję sobie pytanie: czy może nie spóźniam się z mojemi korespondencyami? Każdym się tego dowiedział; bo w takim razie rozpraszałbym się

z porta

z osobą, która jedna odpowiedzialną by-
łaby za wszelką nieregularność i każde
opóźnienie. Ja tu bowiem piszę zawdy-
czas tylko najpilniejsze, najpóźniejsze i naj-
więcej na czasie. — Może jednak być, że
listy moje taką samą bałamutną kolej-
ną dochodzą do Lwowa, jaką ja tu Gaze-
tę odbieram — Numerami na wyrywki.
Niektóre z nich nie dochodzą mnie nawet
wcale, jak np. i teraz zaginął gdzieś N[ro]
112, z d. 15 Maja. Możeby Ekspedycya
raczyła przysłać mi innego Numeru
egzemplarz.

Jedno jeszcze robię spostrzeżenie, kto-
wie, czy nie najprawdziwsze… Sprawozda-
nia parlamentarne i mowy deputowa-
nych polskich tyle w urzędowej Gazecie
obowiązkowego zajmowały miejsca, że
go już nie stało dla korespondencyi
prywatnych. Wolałbym, żeby tak było
istotnie. W każdym razie racz szano-
wny Pan objaśnić w tym punkcie kilku
słowami sumienie swego Korespon-
denta, który poleca się łaskawej pamięci

jako

najniższy sługa

RWBerwiński.

Wielmożny

Władysław Łoziński

Redaktor Gazety narodowej,

Szanowny Panie!

Znów się Panu listem prywatnym naprzykrzam, ale tą razą przyczyna mniej w interesie samej Gazety. Mógłbym jej tu sprokurować oryginalne z Zofii korespondencye. Poznałem bowiem Polaka który na dłuższy pobyt udaje się do tego miasta a to w warunkach takich, że będzie tam miał dobre znajomości, i towarzyskie stosunki i z konsulami, i z osobami rządowemi, począwszy od samego Księcia. Podjął on się korespondować od czasu do czasu do Gazety Lwowskiej, zastrzegając sobie najściślejsze incognito. Dla tego też i ja nazwiska jego nie wymieniam; powiem tylko o nim, że mi się dał poznać, jako człowiek wykształcony, dobry obserwator, nie nazbyt prononsowanych i ustalonych politycznych przekonań ale to pono nie żadna wada w osobie Korespondenta Gazety, bo z takim taniec po jajach najlepiej się udaje. Jednaby może miał wadę, bardzo dla korespondenta

nieprzystojną

Wielmożny
Władysław Łoziński,
Redaktor Gazety Lwowskiej.

nieprzystojną, sam mi oświadczył, że po=
polsku nie pisze zbyt elegancko a może
nawet czasem i nie zbyt poprawnie +. Ku
temu dałoby się zaradzić, bez obciążania
Redakcyi niemiłą pracą językowej korekty.
Przesyłałby bowiem listy swoje na moje ręce
i pod moim adresem tu do Stambułu a
jabym tu na nich mógł w razie potrzeby
dokonywać tej pedagogicznej operacyi, na=
turalnie wedle osobistej możności. Redakcya
odbierałaby je przynajmniej jako tako wy=
stylizowane. Wobec treści jeżeliby tylko li=
sty te nią się odznaczały, mogłaby w tym punk=
cie być Redakcya nawet nieco pobłażliwą,
zważywszy mianowicie i to jeszcze, że ory=
ginalne w Gazecie Lwowskiej korespondencye
z Zofii powinnyby pod te czasy mieć dla niej
same przez się pewną wartość.

Zachodziłaby jeszcze i druga kwestya, co do
honorarium. Mój korespondent in spe jest,
jak widać, realistą i pozytywistą. Za darmo
nie chciałby pracować, a chciałby nawet być
może zbyt wymagającym, bo kiedy mu powiedziałem,

że Gazeta

+. Chował się i nauki pobierał w Petersburgu.

Gazeta Lwowska płaci od wiersza po 1. Kiastrze, czyli po 5 centów, to honorarium takie zdawało mu się nieco za niskie. Ja zaś szanownego Pana stokrotnie przepraszam, żem je sobie pozwolił nawet o 1½ centa podwyższyć. Gdyby się ta podwyżka nie podobała, tak przecie cała moja propozycya, co do oryginalnej z Zofii korespondencyi bynajmniej Pana Dobrodz. nie wiąże. Gdyby zaś Pan zgodził się na nią, to przy ogniu Zofijskiego korespondenta ~~mój i ja~~, może i ja mógłbym pieśń swoją upiec i także po 5 centów od wiersza pobierać. Przy panującej tu dziś niesłychanej drożyźnie byłaby to dla mnie rzecz wielce pożądana; a przez wzgląd na to, że niektóre moje korespondencye nie bywają wcale drukowane, może poniekąd nawet i słuszna. Proszę tylko nie brać tego za jakiś wyrzut z mej strony, lub za zbyt pretensyonalne wrażenia. Moja w tem wina, jeżeli nie umiem zastosować się do potrzeb i do ducha Gazety. Przyjmują to chętnie, ale i tego nie chcę taić, że bardzobym rad dowiedzieć się, jaka właściwie jest przyczyna niedrukowania niektórych moich listów, jak np. owego z d. 13. Czerwca, w którym między innemi powiedziałem, że był przy antagonizmie w sprawie wschodniej pomiędzy Francyą a Anglią odgrywa może główną rolę, niłość własna dwóch dyplomatów. - Po mnie wyraziły się w tej mierze daleko dobitniej Debaty, nazywając

ten antagoniz.

ten antagonizm: *une rivalité mesquine* ... z powodu zresztą niedrukowania niektórych moich listów nie czuję się bynajmniej w miłości własnej nadtaśniętym. Zechciej Pan temu wierzyć. Nie żal mi także i daremnej pracy, bo ja tu teraz nie mam nic lepszego do roboty. Ale wiesz Pan dobrze czego mi żal? — Ot straconego, ~~ta~~ a raczej zmniejszonego *honorarium*! Przyznaję to otwarcie a Pan byś się temu nie dziwił, gdybyś znał, jakie tu ciężkie dziś czasy i jaka bieda zwłaszcza między Polonią. Wyobrażenia o niej mieć tam nawet nie możecie. Postanowiłem więc koniecznie *wypisać* sobie większe *honorarium* a wziąłem się na ten sposób, że wycinam teraz porządniejszy felieton „~~[illegible]~~ „*Wspomnienia z Albanii*". Będą to tam pod ciekawszą formą opowieści i studya nawet etnologiczne o Albańczykach, i sceny z ich życia. Bodajby się to tylko tak udało, żeby aprobatę Pańską znalazło i pomieszczenie w dalszych łamach Gazety.

Wracając jeszcze do owego *in spe* korespondenta z Zofii, nadmieniam, że obiecał mi na próbę napisać list z Filipopola, dokąd wyjechał. Zaraz komunikuję go natychmiast po odebraniu — a tym czasem polecam się łaskawej pamięci

Szanownego Pana

Konstantynopol,
d. 8 Lipca 1879.

uniżony sługa
K.W. Bilewiński

Biblioteka publiczna
w Zakopanem.

Zakopane, dnia 11. Listopada 1904.

Jaśnie Wielmożny Pan
Władysław Łoziński
we Lwowie.

Zarząd Biblioteki Publicznej w Zakopanem po otrzymaniu szczodrego daru z dzieł Jaśnie Wielmożnego Pana – (Prawem i lewem w wydaniu powtórnem, Patrycyat i mieszczaństwo, Sztuka Lwowska) – ma zaszczyt przesłać Mu najgłębsze podziękowanie i wyrazy wdzięczności za poparcie usiłowań w celu utworzenia w Zakopanem publicznej pracowni naukowej.

Bibliotekarz
J. Zborowski

Ossolińskich l: 10
Lwów 18 Kwietnia 1887

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z wielkim wstydem wypada mi przeprosić WPana Dobr., iż nie uiściłem się w słowie co do przyrzeczonego zwrotu wiadomych 26 złr., którymi WPan Dobr. kilka dni temu z tak wielkiego wybawił mnie kłopotu, a za którą to łaskę wielką z Jego strony, a osobliwie za tę gotowość, z jaką WPan Dobr. raczyłeś pospieszyć mi z swą pomocą, jeszcze raz jak najserdeczniejsze składam Mu dzięki.
Niesłowności zaś mojej niech służy za wytłomaczenie fakt, że wykupiona branzoleta, trzeba nieszczęścia, iż owego wieczora straciła parę listków z swej ornamentyki, i przez narzeczonego mej córki została oddaną do naprawy, a zatem nie-mając dotąd

na nowo jej zastawić, zaś broszkę zasta-
wiłem wprawdzie, ale przestraszony bólem
gardła młodszej mojej córki (a która uczy
się śpiewać i bardzo piękny mając głos za-
mierza poświęcić się karyerze artystycznej)
ośmieliłem się użyć części otrzymanych z
zastawu pieniędzy na lekarza, dra Jasiń-
skiego i aptekę.

Bardzo, bardzo przepraszam WPana Dobr.
za powstałe ztąd opóźnienie się w uiszcze-
niu mojego długu; oraz upraszam, by
WPan Dobr. raczył łaskawie nie brać
mi tak bardzo za złe, jeśli dopiero na
pierwszego z powinności mej się wywiążę.
Tymczasem łączę wyrazy jak najgłębszego
poważania

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
szczerze obowiązany sługa
Karol Bielański

Szanowny Panie!

Przesyłam Panu artykulik o zamierzonej przez Pana Krystyniackiego monografii Sarbiewskiego który Pan racz umieścić jak najrychlej w swojem piśmie, ale mnie korrektę jedną pokazać którą ja na poczekaniu poprawię

Sługa uniżony

Bełcikowski

Cyfrę możesz Pan dać B. ale nie więcej

Wielmożny Pan Władysław
Łoziński

w Redakcyi Gazety Lwowskiej

JWielmożnemu Panu

najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia

na [illegible] Święta

składa oddany i uniżony

Ad. Bieńkowski

16/XII 902.

55

Rodzaj telegramu:

Eingangsnummer
Liczba nadejścia

dr wladyslaw lozinski
ossolinskich 3 lemberg =

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej zgoła odpowiedzialności za telegramy oddane mu do przesyłki lub doręczenia.

Telegramm — Telegram
Телеграм
aus — z — з

Aufgenommen von
auf Ltg Nr.
na przew.

220 — 23 / X — 190 — godz

l fr wien 11+ 4058 34 20 4 25- n =

goraco uradowany holdem miasta lwowa.
dla czcigodnego pana dla ktorego zawsze zywitem i zywie
najglebszy szacunek i szczery podziw
smiem prosic o przyjecie wyrazow mej radosci =
adam bienkowski +

Den Bote[illegible] ub[illegible] (Odd[illegible] postancowi) ..../......... um o ...... Uhr godz. M. Mitt. poł. noc.

56

Lwów 14-3-887.

Wielmożny Panie!

Mimo, że nie mam przyje-mności znać Pana, jednak na za-pewnienie męża mego, iż prośba moja uwzględnioną zostanie - z całą śmiałością - a przecież z nieśmiałością udaję się do Pana w następującym interesie.

Będąc więc - prezesową. towarzy-stwa oszczędności kobiet, zajmującego się zbieraniem składek na Bank ziem-ski Poznański - nadesłano mi statut

tegoż Towarzystwa, z poleceniem
aby się postarać o jak najtańsze
wydrukowanie tegoż.
Ośmielam się więc przesłać Panu
kopię tego Statutu – z pokorną
prośbą – czyby Pan nie był łaskaw
polecić swej drukarni jak naj=
tańsze wydrukowanie –
Jeśli prośba ma uwzględnioną
zostanie – proszę o łaskawe do=
niesienie pod jakiemi warunka=
mi Pan przyjmuje ją do wiado=
mości – ?
Proszę przyjąć wyrazy sza

czułku i poważania z jakim
zostaje.

Alfredowa Ziessiadecka

58

Lwów 14.3.887.

Wielmożny Panie!

Z konfuzyą wielką zabieram się do podziękowania Panu imieniem całego Towarzystwa za ofiarność Jego dla nas - i z wielką jeszcze konfuzyą muszę donieść że najmniej potrzebujemy ..... 5.000 egzemplarzy - może to za uciążliwem będzie dla Pana - i boję się czy nie - będę posądzoną o wyzyskanie uprzejmości Pańskiej dla

nas - lecz chcę rozwinąć aby
w całym kraju - wyżej wymieniona
liczba, jaką potrzebujemy - jest
najmniejszą. - Proszę uprzejmie Pa-
na donieść mi łaskawie czy mogę
(oznaczając tak wysoką liczbę)
cieszyć się bezinteresowną pracą
naszego Pana, nie ściągając
na siebie żadnych kosztów! -

Z prawdziwym szacunkiem
i poważaniem

Al. [illegible]

Jeśli możliwe - proszę do soboty - o
druki statutu. -

60

Lwów 3/4 887.

Łaskawy Panie.!

Imieniem Rady Nadzorczej Tow. oszczędności ko-biet; mam zaszczyt prze-słać Szanownemu Panu ser-deczne podziękowanie za o-fiarowany nam i darowany papier i druk statutu Towa-rzystwa. Proszę mię łaska-wie przyjąć je przez mnie od całego Zarządu i pozwolić i szacunku [illegible]

podziękowanie sobie za wa-
szą pamięć.

Przekonana że nieśmiertelność
jego [illegible] imię Tomasza
stanie [illegible] [illegible] jest
owocem wdzięczności dla
Narodu [illegible] [illegible]
całego poważania
z jakiem zostaje

[illegible]

Lwów dnia 17/4 1912.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Mam zaszczyt zaprosić najuprzejmiej J. Wielmożnego Pana, jako członka komitetu, na posiedzenie w dniu 20/4 (sob) o godz. 3½ popołudniu w lokalu Tow. im. Piotra Skargi ul. Teatralna 3, I p. celem oceny projektu tablicy pamiątkowej, wykonanego przez art. rzeźb. pp. Drexlerówne.

Z głębokiem poważaniem

+ Józef Bilczewski

P. S. Chciałem osobiście Kochanego Pana zaprosić. Bardzo proszę nie odmówić; ufam, że sesja będzie miła. Miejsce dostępne naprzeciw Katedry.

Z głęb. poważaniem

+ J. Bilczewski



Najczcigodniejsza Pani!

Prostuję dane informacye o tyle, że ofiarowanie darów przypada już koło godz. 9 1/2. Proszę tedy najuprzejmiej, aby Pani była łaskawa być w zakrystyi już o godz. 9tej. Po złożeniu darów proszę się zaraz cofnąć do zakrystyi, aby się nie zaziębić!

Zawsze dla Najczcigodniejszej Pani wyrazy głębokiego poważania

Sługa powolny

19/1. X. Gilner

+

Jaśnie Wielmożny Panie!

Odebrałem imieniem Komitetu budowy kościoła św. Elżbiety pięć przedmiotów jako fanty na budowę tegoż kościoła.

Śliczną i cenną ofiarę po-każę specyalnie naszemu Arcypasterzowi, gdy powróci z Miednia, a tymczasem w imieniu sprawy całej gorące „Bóg zapłać", a od

ielia przyjmij najgłębszego
uszanowania

Ks. Wiktor Bilski
Kanclerz Konsystorza

Lwów 18/10 906

Kraków 27 stycznia 874

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Jeszcze raz przepraszam Pana za- [illegible] [illegible] [illegible] Pan- [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]- [illegible], [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible].

Otrzymałem [illegible] [illegible] [illegible]- [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] Pana. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]- [illegible] [illegible] Pana, [illegible]- [illegible] [illegible] [illegible] a na [illegible]- [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]- [illegible] Pan [illegible] [illegible] [illegible] Pan [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] Pana [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] się bardzo na kobiecie o Panu

to jakie wiadomości! Byłem z

przychylnym [illegible] [illegible] [illegible]-

[illegible] — [illegible] zawsze [illegible] —

i jako zamiarów [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible], ani też to [illegible] [illegible] [illegible]

ma wyrazu ani też [illegible] [illegible]

[illegible] dnie. Przy każdej sposobności

zwracam uwagę [illegible] kompetencyj na

takie zamiary, że należy ona

[illegible] do najwyższej redakcyjnej [illegible]-

[illegible] urzędowych.

Przyznam, że wszelkiej ze strony

redaktorów tych urzędowych kolumnie

tego jak i [illegible] [illegible] /

wiadome mi są wypadki przyznania

prawa otrzymania pensyi i [illegible]-

[illegible] [illegible] tylko redaktorów,

nie wątpię, że i dla Pana nie od-

mówią tego. O ile zaś byłby tytułu

lub rangi, wiemy że Pan posiada

orientacyi, iż ten [illegible] [illegible]

jest [illegible], albowiem

postanowiono nie wydawać więcej biletów re-
daktorom dzienników. Nie wiem, czy posta-
nowienie to długo potrwa, ale żeby ono
teraz [illegible], więc nie zwróciłem Wam
więcej już teraz z przyczyn tego [illegible].
Natomiast więcej przemawia [illegible]-
ją za tem, że [illegible] przesyłki
nie ulegnie [illegible] wcale, jeśli
z Namiestnikiem Wam należycie pomoże.
Lecz w tym względzie radzę Wam
poczekać nad wyjaśnieniem. Albowiem
do wydania Wam [illegible] więcej
Wam [illegible] [illegible] rok zajmu-
jemy [illegible] redakcje i [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] to samo
Dwaj redaktorowie pism urzędowych,
jeden do 1go, drugi do 12go
[illegible] [illegible]. Mojem zdaniem Wam
można to osiągnąć za rok 26 dnia
[illegible] i mocy i wszelkiej; wszystko
zależy od p. Namiestnika i [illegible]
Wam. W każdym razie list Wam
do p. Erba nie zaszkodziłby wcale,

życząc Panu [illegible] [illegible], nasze
Pan o [illegible], [illegible] w [illegible] nie-
[illegible], [illegible] się w [illegible] za-
[illegible] podziękować Panu [illegible]
[illegible], ale [illegible] do [illegible]-
nie. Jeżeli mógłby p. Tarnowski
-go [illegible] w Wiedniu [illegible] zobaczyć
tych Panów, z p. [illegible] może
Pana [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] Pan [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible], a jeśli Pan nie zobaczy
mnie w Krakowie, to Pan nie [illegible]
sprawy na przyszłość, bo z niej [illegible]
dodając, że [illegible] nie [illegible] [illegible]
[illegible].

Z wyrazem najgłębszego
szacunku i poważania
Wielce Pana Dobrodzieja
najniższy sługa

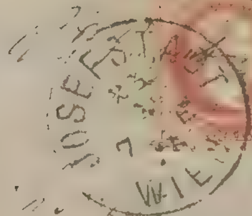
Henryk Sienkiewicz

Wielmożny Panie! Posyłam w kwartał numery
z „Prawnikiem" numerem od 1go [illegible].
Redaktorem jest adwokat Bereżnicki. Czy W. Pan
zapłacił prenumeratę, bo ja nie mam numeru
1 ze [illegible] do redakcji „Prawnika"? Pro-
szę ~~—~~ o odpowiedź na kartce. Wielce byłbym
W. Panu zobowiązany, gdyby mi Pan ustąpił eg-
zemplarz i zapłacił za mnie tylko prenumeratę
do 1go kwietnia i [illegible] [illegible]

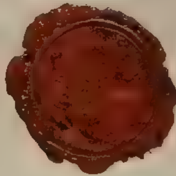
Dr Heinrich Blumenstock

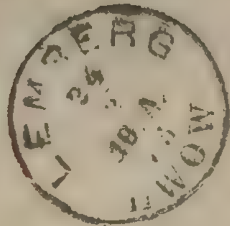
2 [illegible] marca. Za list Pana 6. dziękuję.
Wspomniałem o nim p. [illegible], który mi [illegible]
Unger mi mówił, że [illegible] [illegible] Pana
(Dobrego chrześcijanina) i [illegible] [illegible] [illegible]. Ca-
łkowicie była wspomniana w pracy [illegible]
(O dodatku naukowym") i [illegible] [illegible]
„[illegible] [illegible]". Wspomniałem i o tem.
Sługa uniżony

2?/II [illegible]



73




LEMBERG
LWÓW

Wiedeń 16/5 1878

Wielmożny Panie!

Powyższy list dzisiejszy nadszedł za późno, pilnuję się przysłać go do WPana i dziękuję za to pamiętanie.

Podług ostatnich, zwłaszcza wczorajszych wiadomości stan zdrowia p. Namiestnika jest bardzo smutnym, a katastrofa może nastąpić lada dzień. Oby go Bóg uchronił od tego i zachował. Mojem zdaniem byłaby to strata niepowetowana, następcę znajdzie, ale nie będzie to następca.

Celem listu mego jest wypowiedzenie WPanu zdania

mnie, jakakolwiek ocena
życzliwa, zasługi i stanowiska
Jego byłaby pożądaną z
niedemokratycznego punktu widze-
nia, aby krytyka pisma nie
napastowała na Pana i nie obli-
żyła Jemu.

[illegible] trzeba będzie podnieść
jego zasługi ogromne dla kraju
i dla państwa, stanowisko
obywatelskie w kraju, przeciw-
ko tym anarchistom, [illegible]
[illegible], lojalność,
wierność dla korony. [illegible]
tał dobre dla kraju w interesie
państwa.

[illegible] wskazówka ta
wystarczy, zrozumiesz mnie

Pan i wiem naturalna, że-
wszystkie wszystkim się lepiej wy-
tłómaczy. Gdyby Pana stosun-
ki kierowały Obymi w Warszawie,
[illegible] bardzo chętnie to przyjemnie
mówiłbym pomówić o wie-
czorach!

Z całem poważaniem
Sługa
[illegible]

76

Galizien

Pr. Express



Radisłaus von Łoziński
Redakteur der „Gazeta lwowska"
Wohlgeboren

Lemberg





Proszę o odpowiedź.

[illegible]

17/2 1876. J. Hanich-Blumenstok

18

Szanowny i Kochany Panie! Jakże Panu mam dziękować
za tyle starania, pełne serdeczności i życzliwości przy-
jęcia brata mojego, który wszędzie dosyć nachwa-
lić się Pana. Pisze mi brat o p. Krzyżanow-
[illegible] utworem, którego od dawna pokochać
trzeba i pewno w samej bezwzględnie! Stokrotnie
dziękuję za to, co Pan dla brata zrobił. Podo-
bno, jak słyszę, nie ma żadnej nadziei, skoro
jednego tylko chcą przedstawić kandydata
a brata nawet [illegible] umieścić w terminie,
w każdym razie Pan uczynił wszystko.
Co do mnie, powiem Panu tylko, że [illegible].

kroku nie zrobił w sprawie biuta, gdybym nie znał jego stanowiska [illegible] pokoju, energii i sprawiedliwości. Jeżeli Pan uważa, że ja mógłbym na miejscu coś zrobić, mógłby mi Pan z Tarnowa swojego zatelegrafować, abym przyjechał do [illegible]. —

Cieszy mnie, że Pan zadowolony z papierów, które posyłam. Niestety [illegible] ich nie przed Tatrami, ale też Pan b. dobrze je wyzyskasz! Na list Pański odpowiem w przyszłym tygodniu — pozdrawiam sługa

4/3 76. Dr Heinrich Blumenstok

Wiedeń 11/3 76

Szanowny Panie!

Ustokrotne jeszcze raz dzięki za trudy Pańskie w sprawie brata i za tak dobre chęci. Niemniej z Panem mówić o tej sprawie za bytności Pana w Wiedniu z prawdziwą przyjemnością [illegible] [illegible] [illegible], bo i brat w porozumieniu z [illegible] nagle [illegible] się [illegible] co do tej [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] przed Panem, kto [illegible] z tą [illegible] [illegible] pana Namiestnikowi, przyszedłszy, bo istotnie [illegible] [illegible]. Oprócz tego do p. [illegible], że [illegible] brata [illegible] za *niedalekiego* — a to co [illegible], to [illegible] prawa [illegible], ale tak [illegible] wszystko zdaje się, że wyznanie religijne brata było głównym powodem przyjęcia [illegible] z [illegible]. [illegible] brata nie *mogli*, bo zanadto dobrze ma u nich, [illegible] *[illegible]* — oto *moja* [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]

szkołę biurokratyczno-polityczną, abym
nie miał między urzędnikami wyłącznie w
prawdziwem świetle. Wszak może, że
się mylę! O jakżebym był kontent,
gdybym się mylił, albowiem mniej by
było rozczarowania, a niechaj mi
Pan, nie biorąc rzeczy z indywi-
dualnego, osobistego stanowiska,
ale zawsze z wyższego stanowiska,
że coś pomyślnego ustawa i wiernych mię-
dzy ludźmi, zlewa się z narodem,
jeżeli choćby i ci kantorowie do sa-
natorium z powodów wyżej wymienionych
opuszczają.

Daruj mi Pan „dieses Gefühls-
duselei", ale dla Pana mam
tyle szacunku i sympatii, że wiem,
iż mi Pan za złe nie weźmie
tego.

Teraz mam prośbę do Pana.
Niech Pan z Tarkowskiem którymś
z urzędników w administracji pomówi,
aby z Tarkowskim przechodzące wspo-
mniał w administracji „Pracownika"
aby mi od 1go kwietnia nie
przysyłał więcej „Pracownika". Entre

nowe — nie ma lekarzy. Proszę zarazem zapłacić za mnie w Administracyi „Dziennika" zaległą prenumeratę (będzie około 17 zł.) i potrącić mi tę sumę z pensyi. Wyjdzie kwita.

Przepraszam Pana za tyle fatygi.

Do końca maja przyjadę, a bez fraszki powiem Panu, że byłoby mi bardzo przyjemnie, z Panem parę dni przepędzić.

Z głębokiem poważaniem
sługa
H. Sienkiewicz

Wiedeń 26.5.76

Wielmożny Panie!

Mnie Wołowski nazwał „ciężkim krzesłem gabinetowym we Wiedniu". Ba, chciałbym Panu zarekomendować krzesłem ... dla zaniechania ostatnich tu odwiedzin. Szczęście mi dostarczył Pan. Teraz już Pan wie, że zwykły interes prowadzi mnie do Pana, ale interes ... wprawdzie prywatny, ale także po części literacko-publiczny, tak iż uważam za mój obowiązek nalegać na Pana, abym zwrot z tantiemy ... tak energicznie zajmując się tej sprawy, jakby ją ... nieszczęśliwie ..., gdyby Pan mi w Wiedniu zjawił coś podobnego.

Z załączonych wycinków dziennikarskich Szanowny Panie przekona się, że pierwszorzędni krytycy (nie przeczący) na scenie muzyki ... w Fremdenblatt, Schelle w Presse i Hanslick w Neuen Presse o utworze 12to letniego Maurycego Rosenthala jak najpochlebniejszy sąd oddały. Jest to ... wahres Wunderkind, ... Pan

wyobrażenia, jakie tu rzecz opowiadają
o jego grze i o jego talencie. Mnie
i Hirschfeld, znawca muzyki, powiedział:
To będzie jeden z pierwszych mistrzów
europejskich. Chłopak ten – prawie
dziecko – o wątłem zdrowiu, przytuli-
li się tu u Józefa, który go bez-
płatnie uczy, przeczuwając w nim
talent niesłychany. Młody Rosenthal,
mówiący bardzo dobrze po polsku,
jest żydem ze Lwowa i otrzymał
od sejmu galicyjskiego subwencyę
na r. 1876 w kwocie 300 złr,
podobno z dodatkiem, że i na dalsze
lata ją uzyska, jeśli wykaże postępy.
W pierwszych dniach maja – jak mi po
zamknięciu sejmu – podał do Wydziału
krajowego prośbę o subwencyę na
r. 1877, ale okazuje się, że jej
nie otrzyma z powodu – że sejm
już bez obradujące. Dr. Filip Zu-
cker zajmuje się tą sprawą i
podobno on podał prośbę. U
niego mógłby Pan dowie-

dowie się o stanie sprawy. Chciałem
dziś napisać do p. Ostrowskiego, ale
zdawało mi się, że Pan dostarczy infor-
macye odemnie - by dowiedział się,
co trzeba uczynić, do kogo udać się
należy i. t. d. Sprawa ta wszelako
wymaga pośpiechu, albowiem poda-
nie prawie przed 3 tygodniami
podpisane zostało. Starajcie się Pan
usilnie, jaknajwięcej przyczy-
nić, aby ta gwiazda na horyzon-
cie muzykalnym, o której teraz
już głośno w naszej stolicy - zna-
lazła w wydziale krajowym pod-
porę. Niech tam i ona tych dobrych,
że dostarczy nam świetnych edu-
kacyjnych! Co do mnie, jako go tu
mamy w mojej opiece, będę sta-
rał się wpłynąć na niego. Gdy-
by Pan uważał że dla niego
zrobić, proszę mi natychmiast
o tem napisać, to ja napiszę
do p. Ostrowskiego! Może Pan
chciałby i Pan p. Ostrowskiego nie
znał - list mój przedstawić p.

Oczywiście i przedstawię mu, że tu nie wchodzi się tylko o osobę interesującą Rosenthala, ale o reputację kraju. Ja go dziś dopiero poznałem, ale po tem - co o nim usłyszałem - zapewne nie będę szczędził trudu, aby mu ułatwić studya. Jutro z nim pojadę do p. [illegible], który zapewne napisze także do Lwowa.

Wybacz mi Pan moją śmiałość, ale znam gorliwość Pańską a powtóre, pierwszy raz mnie chodzi o interes ogólny.

Spodziewam się, że Pan mi wkrótce odpisze na ten list.

Serdecznie Pana pozdrawiam stary naiwny

[illegible]

(Konzerte.) Im Saale Bösendorfer haben in dieser Woche zwei Konzerte stattgefunden, die, miteinander verglichen, ein rechtes Widerspiel bilden. In dem einen wurden Kompositionen eines im besten Mannesalter Verstorbenen aufgeführt, im anderen produzirte sich ein Klavierspieler, der fast noch in den Kinderschuhen steht. Die Witwe des Violinspielers und Tonsetzers August v. Adelburg ließ nachgelassene Tonwerke ihres Gatten aufführen, darunter ein Streichquartett, eine Sonate und einige Lieder. Sämmtliche Kompositionen wurden beifällig aufgenommen und verdienten solche Aufnahme in manchem Sinn. In Bezug auf Erfindung machen sie keine großen Ansprüche, aber sie sind flott gemacht und klingen vorzüglich. Sie fanden um so wärmere Theilnahme, als sich so feinfühlige Künstler, wie die Herren Hellmesberger und Epstein, um die Ausführung derselben angenommen hatten. Die künstlerische Wiederbelebung des dem Leben und der Kunst so früh Entrissenen konnte in keine bessere Hände gelegt sein. Das andere Konzert, von dem wir sprechen wollen, brachte lauter grüne Hoffnungen. Ein zwölfjähriger Knabe, Moriz Rosenthal aus Galizien, trug einige größere und kleinere Tonstücke auf dem Klavier vor. Der kleine Mann, der nur mit Mühe an das Pedal reicht und während des Spielens vom Stuhl zu gleiten scheint, ist kühn genug, Kompositionen von Beethoven, Chopin und Liszt unter die Finger zu nehmen. Und in der That zieht er sich gut genug aus der Affaire. Ein runder weicher Anschlag, sichere Geläufigkeit und eine schöne Ausbildung der linken Hand befähigen ihn zu mancher Aufgabe, die, in Anbetracht seiner jungen Jahre, als Wagestück erscheinen könnte. Er ist ein ausgesprochenes Talent, mit gutem rhythmischem Gefühl, vor allen Dingen ein Talent des Fleißes. Wir freuen uns darauf, ihn nach Jahren wieder zu hören, wo dann sein Anschlag auch des nöthigen Marks und der Energie nicht mehr entbehren dürfte. *Fremdenblatt 2 30 [illegible]* sp.

sein sollen", vor Allem das Wiederauftreten der Frl. Gall-
m e y e r, begegneten bei dem Publikum einem Interesse, wie nur selten die erste Aufführung irgend eines Sensationsstückes und das Debut eines Gastes. B e r g und Frl. G a l l m e y e r haben sich wieder dem Carl-Theater zugewendet, in dem sie ihre kräftigsten Erfolge errungen haben, und welchem die Künstlerin durch sieben Jahre die erste Stütze gewesen, und während dieser Zeit im Vereine mit anderen Kräften seltene Beliebtheit erhalten hatte. Man wird sich erinnern, wie in jedem Herbste, wenn Josefine Gallmeyer von ihrem Urlaube heimkehrte, das erste Auftreten derselben von stürmischen Szenen begleitet war, daß es aber nicht immer nur Beifallsrufe waren, welche der Künstlerin trotz ihrer Popularität entgegentönten. Der Empfang, welcher diesmal der nach einem Jahre in die Heimat Wiederkehrenden bereitet wurde, brachte nur die außerordentlichsten Sympathien zum Ausdruck, welche das Publikum dem Frl. Gallmeyer stets bewahrt hat, und welche vielleicht durch manches Mißgeschick, das sie erfahren, noch vermehrt worden sind. Als die in ihrem Wesen, ihrem Humor echt wienerische Künstlerin, die trotzdem das kältere, in der Posse ganz andere Anforderungen stellende Berliner Publikum, ebenso wie das Wiener, vollständig für sich zu gewinnen wußte, auf der Bühne erschien, wurde sie mit einem tosenden Sturme von Applaus, der sich immer wieder erneute, begrüßt, eine Fülle von prachtvollen Kränzen und Bouquets flog ihr aus den Logen zu und wurde vom Orchester aus zur Bühne emporgereicht. Es ist gewiß charakteristisch, daß die Mehrzahl dieser Blumenspenden von Künstlern und Künstlerinnen der hiesigen Theater kam. In dem herzlichen und glänzenden Empfang lag eine Auszeichnung, wie sie selbst auserlesenen Lieblingen nur selten bereitet wird. Unter dem Eindruck einer von vornherein so günstig angeregten Stimmung ging B e r g's neue Posse sehr glücklich von Statten. Der Kern des Stückes kann sehr kurz angegeben werden: Ein reicher Bürger, der sich

[Concert.] Ein in zartem Alter stehender Clavierspieler erregte Freitag im Saale Bösendorfer aller Anwesenden gerechtes Aufsehen. Mit dem Worte „Wunderkind" hat sich im Laufe der Zeit ein übler Geschmack verbunden, darum bleibe dem sympathischen Knaben diese Bezeichnung erspart. Immerhin dürfte sie selten gerechtfertigter gewesen sein, als in diesem Falle Des jungen Künstlers Name lautet Rosenthal, seine Heimat ist Galizien, von dessen Landtag er eine wohl angewendete Subvention bezieht. Das Verdienst der Ausbildung gebührt Herrn Raphael Joseffy. Technisch genommen ist der zwölfjährige Pianist allen Geheimnissen seiner Kunst dicht auf der Ferse. Er muß noch Vieles vervollkommnen. Seine Spielweise gleicht vorläufig der seines Lehrers, wie die Photographie einem Originalbilde: ein Joseffy im Ei. Ein aufmerksames Ohr hörte aber vernehmlich den Pulsschlag selbsteigenen musikalischen Lebens. Auf dem Programme standen Chopin, Mendelssohn, Liszt (!); der merkwürdige Knabe blieb keinem der Genannten etwas Erhebliches schuldig. Wenn sich die Kunst für den jungen Rosenthal nicht etwa bald in die „Milchkuh" verwandelt, „die ihn mit Butter versorgt", läßt sich viel von seiner Zukunft halten. Vielleicht findet sich ein Kreis von Gönnern, der das vielversprechende Talent gegen diese Gefahr zu schützen sucht. In jedem Falle dürfte es mit dem Concertiren auf geraume Zeit hinaus genug sein. Auch zu früh wachgerufene Eitelkeit zehrt wie Mehlthau an begabter Jugend.

Paul Woschner, Bürgermeister, Obmann; F. S. Storf, Feuerwehr-Hauptmann; Valentin Pichler, Hauptmann-Stellvertreter; Franz Fruhwirth; Andreas Maierhofer, Gemeinderath; Dominik Mann, Schriftführer; Johann Paier.

St. Andrä in Kärnten, im April 1876.

Richtigstellung.

Aus Holitsch ersucht man uns, den Namen des Einsenders bezüglich der Verpachtung des Branntwein-Regales richtig mit Mony (statt Moriz) Frankl zu bezeichnen.

Kleine Chronik.

Wien, 1. Mai.

[Hof- und Personal-Nachrichten.] Die Ankunft der Königin der Belgier von Brüssel in Wien wird übermorgen, Früh halb 7 Uhr, erwartet. Freitag den 5. d. M. werden der König und die Königin von Griechenland ebenfalls zu nur kurzem Aufenthalte hier erwartet. —

gleichzeitig die Staatsnoten eine Verminderung von 0.4 Millionen Gulden erfahren haben, so beträgt die eigentliche Vermehrung der Papier-Circulation 8. Millionen Gulden. Dem ent-

Damit sich nun die Gesellschaft der Concertirenden recht bunt gestalte, hatten sich gar zwei Wunderknaben eingestellt. Einer kennzeichnete sich in der That als ein solcher, denn der kleine, neunjährige Pianist und Componist Ferruccio Benvenuto Busoni aus Empoli bildet mit seinen Leistungen eine gar wunderbare Erscheinung. Allein leider dürfte er das Los so mancher Wunderkinder theilen, nämlich das, was er verspricht, nicht halten zu können und spurlos in Vergessenheit zu verschwinden. Der andere ist der junge Pianist Moriz Rosenthal, ein Schüler des Herrn Josessy. Wenn er gleich das neunte Jahr schon hinter sich haben dürfte, so gehört er doch keineswegs zu den alltäglichen Erscheinungen. Die Kunstfertigkeit, die er darlegte, ist seinen Jahren unverhältnißmäßig voraus. Er hatte sich in seinem Programm nichts weniger als leichte Aufgaben gestellt — wir nennen nur die „Etude" Paganini-Liszt — und löste sie sämmtlich in überraschender Weise. Seine Technik ist bereits den größten Schwierigkeiten gewachsen, weist aber keine Spur mühsamer Erlernung auf, sondern trägt die Signatur eines eingebornen, zur Virtuosität berufenen Talents an sich. In seinem Spiel spricht sich ein feiner Sinn für Auffassung aus. Herr Rosenthal wird sicher halten, was er verspricht, wenn er nur die nöthige Unterstützung in Rath und That erhält. Schließlich verbleibt uns noch, eine Production von ungewöhnlicher Art anzuführen, die einen tiefen Eindruck hinterließ. — Es fand nämlich am 25. April eine Gedenkfeier statt zu Ehren der Manen des vor zwei Jahren verstorbenen Componisten August Ritter v. Adelburg. Es kamen nur Compositionen des Verblichenen zur Aufführung, und zwar ein Quartett op. 16 und eine Piano-Violinsonate, das erste vorgetragen von den Herren Hellmesberger, Radnitzky, Bachrich, Hilpert, das zweite gespielt von den Herren Epstein und Hellmesberger; dann sang Fräulein Hoffmann zwei Lieder, ferner Thekla's Gesang: „Der Eichwald braust, die Wolken zieh'n", aus der Oper „Wallenstein". Die Werke weisen Züge auf, in denen ein seltenes, schöpferisches, aber noch nicht zur vollständigen Reife gediehenes Talent sich ausspricht; umsomehr ist im Interesse der Kunst den allzufrühen Hintritt des Tondichters zu beklagen.

E. Schelle.

Presse vom 23 Mai

Salve Regina, der von ... redisamkeit", und ein anderer: „Abendlied zu Gott", beide von Haydn. und vor Allem ein urwüchsiges Volkslied aus

... seines Privilegiums die volle Unabhängigkeit einer Actien-Gesellschaft nach dem gemeinen Recht zurückgeben wollen.

Autorisirte Organe der öffentlichen Meinung und der Interessen unterhalten aus Anlaß der Lombarden und des Baseler Vertrages eine täglich schärfere Polemik bezüglich der Loyalität Italiens. Man hat an den römischen Bahnen u. s. w. schon zu viele ähnliche Erfahrungen gemacht, um sich noch ein Blatt vor den Mund zu nehmen. Viel wird man damit allerdings nicht ausrichten, da von ebenfalls autorisirter italienischer Stelle der wohlmeinende Rath gegeben wird, eine neue Abfindung mit der öffentlichen Meinung und den Interessen in Italien zu versuchen, weil dieselben in der Sache jedenfalls das letzte Wort haben werden. In Madrid, wo die Vollzahlung des Renten-Coupons aufs nächste Jahrhundert verschoben wird, hat man es ebenfalls herausgebracht, daß daran die Financiers die Schuld tragen, von welchen die zahlreichen Regierungen Spaniens seit 1868 fast buchstäblich gelebt haben. Den peruanischen Gläubigern wird dringend angerathen, lieber den schlechtesten Vergleich anzunehmen, um nicht Alles zu verlieren. Für die Börse und überhaupt das Finanzgeschäft hat die Türkei schier schon zu bestehen aufgehört. Wenn trotz alledem Renten, französische Bahnpapiere u. dgl. m. erstaunlich feste und immerhin noch sehr hohe Curse bewahren, muß man diese Erscheinung, welche mit den Ueberzeugungen competenter Financiers im Widerspruch steht, vor Allem aus der Sorglosigkeit erklären, womit man dem äußern und innern Frieden vertraut, ferner aus der Wohlfeilheit der disponiblen Capitalien, welche sich in jenen bevorzugten Anlagen concentriren. Außerhalb der Bank wird nur noch unter zwei Percent escomptirt und die Banklage ist dermaßen üppig, daß die formelle Beibehaltung des Zwangscurses zu einem nationalen Aergerniß umsomehr wird,

[illegible]

mnie Pan do tego upoważnia.

Tymczasem ja we wtorek d. 11 wyjeżdżam [illegible], lubo dopiero we czwartek d. 13 wyjadę. Lato [illegible] od wtorku w biurze [illegible] być [illegible] Pana może mi zakomunikować w poniedziałek z rana do biura, czy i kiedy Pan zamierza wydawać Dodatek ranny. [illegible] się [illegible] z [illegible] w [illegible] Tak zostanie mnie [illegible] adressem: Dr [illegible] Vöslau [illegible] No 123.

Pomimo listu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Kurier [illegible] Może przesłać [illegible] zamówić [illegible] z „Chwili" dla Galicji [illegible].

[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] dla [illegible] [illegible]

[illegible] , a [illegible] , i [illegible]
[illegible]. Co [illegible]
[illegible]
[illegible]. Co do [illegible]
Pan by [illegible] albumu
[illegible] tablic [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

Wiedeń 26. 8. 76

Szanowny Panie! Bardzo mi będzie przyjemnie widzieć się wkrótce z Panem. Teraz jeszcze 11 miesięcy zostanę we Wiedniu a zatem spotkamy się z pewnością, skoro Pan tu przyjedzie.

Mniej teraz piszę korespondencji, raz — ponieważ telegramy, które mi dają dość zajęcia, wyczerpują cytrynę. Zresztą bawię przez 2 tygodnie w Vöslau, tak iż codziennie jazda tam i napowrót zabiera mi bardzo wiele czasu. Około 20 września przeniesiemy się stale do Wiednia i wówczas dopiero będę mógł wcześniej telegrafować i więcej pisać.

À propos. Depeszę Pańską dziś otrzymałem dopiero [illegible], albowiem nie zaglądam prawie nigdy do mieszkania. Gdyby Pan

(do 20 września) miał Pan raz telegrafować do mnie, to proszę do 3ciej popołudniu do biura, lub później do Vöslau Hügel Nr 103 przysłać depeszę.

Z szacunkiem i serdecznem pozdrowieniem

Henryk [illegible]

131 £ 40 cts
28 £ 12
18 £ 8

177 £ 60



Wiedeń 14/5 76

Szanowny Panie! Ponieważ wyczytałem, że Pan jesteś w Komisyi mającej uporządkować dzieła pośmiertne Fredry, śpieszę Panu donieść o ciekawem wrażeniu przy sposobności hr. Fredrze poświęconemu artykułu w Heimath, który napisałem o ś.p. Fredrze na wyraźną prośbę redakcyi. Pewną

abl. Pana, aby Pan z Tarki
twojej w Gazecie lwowskiej o
tym artykule nie wspominał,
bo t. zbyt małej wagi praca,
aby na to zasługiwała, a taka
Pańska już nasi rzeczy w
których wprowadziła. Kiedy
Pan przyjedziesz? Niezawodnie
mówimy z Panem do zobacze-
nia.
Sługa
Dr Heinrich Blumenstok.
Pana
Równocześnie posyłam numer
24 Heimath [illegible] [illegible]

Szanowny Panie! Jutro zapewne odeszlę(?) 91
wydany dokument w sprawie Pańskiej;
W każdym razie najpóźniej w sobotę
będzie we dworze!! Dziś kończę na
papierach. Poznała się na Ostrołęce
nowo na 5½ lat wydzielony, cię atak
warunki postawione i po uznaniu. Pana
niedokonane i po uznaniu zaś nie. Telegram
pewnie podstęp umowy z Panem
[illegible], bo rząd ich [illegible] wprzód

Sprawozdania o tém, czy Pan zgadza się na
te warunki. Jeśli Pan na nie przystanie,
to Namiestnictwo mogłoby Panu bez wy-
większej przeszkody patent dać. Użyć

Dr. Heinrich Blumenstok

Verrechnen. Takiego imienia Pan w każdym
razie używać ma należycie dokumentu
do Namiestnictwa. Przy tem nikomu nie
wspominać o tém, że to Pana coś pewnego.

24/10 76. Sługa [illegible]

Wiedeń 27.1.77  Wielmożny Panie!

Stokrotne dzięki. Jeszcze zamiast
za naszą [illegible] interwencję w
sprawie [illegible]. Dzięki i [illegible]
[illegible] zachowam [illegible] osobie! [illegible]
wszystkim nie narażam się [illegible]
na [illegible] swój i [illegible] w myś-
li mojej. Nie wątpię ani, że Pan
[illegible] moje zapatrywania:
(w rzeczach tak prostych wszystkich
jedynie prawie przyjaciela), że można
kiedyś coś dobrego zrobić lub
komuś wygodzić, przysłużyć lub
oddać usługę. Jeśli siebie nie zaglądam

przesunąć i tak już innych, ale chyba nie dla obcych? To z góry piszę, na przypadek, żebyś znów nawet Pana o coś prosił. Musisz Pan uznać otwartość moją. Niepotrzebuję dodać, że na mnie może Pan liczyć w każdej sprawie, nie tylko Pańskich zleceń. Lecz Pańskie sprawił mi prawdziwą uciechę, jak tylko uważ., gdy niedawno udało mi się wyjednać dla Lipinera, autora „Der entfesselte Prometheus" od ministra wyznań subwencję rządową dość znaczną.

Sługa

Dr Heinrich Blumenstok.

Purkersdorf 14/8 77

Szanowny Panie!

Od dnia wczorajszego rozpocząłem 3 tygodniowy urlop. Poleciłem jednemu z urzędników biura telegraficznego (korespondencyjnego), aby w mojej nieobecności regularnie telegrafował do Gazety Lw. podobnie jak to czyniłem, aby Gaz. Lw. była zasilana depeszami przynależnemi. Największą część urlopu przepędzę w Purkersdorf, gdzie mam mieszkanie letnie. Purkersdorf jest ½ godziny jazdy kolejowej oddalony od Wiednia. Gdyby Pan czego potrzebował, proszę mi do Purkersdorf pisać albo telegrafować. Wystarcza: Dr. [illegible] Purkersdorf.

O całym moim stosunku do Publ. Lw. wolałbym z Panem ustnie rozmówić. Na zapas mam artykuł przygotowany, ale osoby, na których zdanie wiele daję, [illegible]

masz w zamiarze mówić. Sądzę jeszcze
nie wiem, czy wytrwam. Uważam
bowiem obstrukcję [illegible] do [illegible]
za przeniesioną aż do Nowego
Roku! Panu bardzo dziękuję
za kroki, jakie zapewne uczynisz,
by Szan. Pan. mi przedstawił [illegible]
owego [illegible] wydanego w Sto-
licy [illegible].

Z głębokiem poważaniem
głęboko uniżony

M. [illegible]

Wiedeń 9/2 78

Szanowny Panie!

Dziękuję Panu serdecznie za list Pański. Temi dniami przyszło mi z Gebethn. przez wiedeńskiego księgarza [illegible] 50 egzempl.

Za wzmiankę o wydrukowaniu nazwiska Mickiewicz zamiast Mick. W których poprawnych kartkach [illegible] odpowiedzialny wypadł mi wszędzie Mic. W odbitkach osobnych nie ma tego błędu, tam nazwisko dobrze jest wydrukowanem.

Licząc na Pańską życzliwość proszę Pana, aby i Pan z Pańskiej strony może temi dniami napisał ocenę mojej rozprawki o „Dziadach", zwracając głównie uwagę na przekład hiszpański, którym [illegible] – dotąd w naszej literaturze po [illegible] [illegible] i [illegible] Tarnowskiego. Mówiłem bowiem z p. [illegible] hr. Wodzickim

względem małej subwencyi dla Szpilmana z wydziału krajowego, co mi p. Małachowski obiecał, pouczając mnie zarazem, jak mam wziąć się do sprawy, aby dopiąć celu. Otóż bardzo dobrze by było, gdyby „Gaz. Lwowska" podawała w sposób odpowiedni zasługi Szpilmana. Mam tak wielki wyjątków ze Szpilmana a od tak obfitej Warszawskiego, że z dawna podbijany od i o „Szalony" i „Orzechówka" i t. d.

Uwagi w liście Pańskim o wznowieniu „Gaz. Lw." udzieliłem p. Lobowi, który zostaje znowu w łasce z gabinetem ad hoc (nie długo?). O. Lob uznał Pańskie zasługi i dodał, że Gaz. Lw. obok Prager Abendblatt najlepszym jest dziennikiem urzędowym. Telegram uwiadomienia o uznaniu A. Pana dla koła polskiego ~~duszowane~~ ~~był~~ sprawił wrażenie wielkie, ale na zapytanie odpowiadał Książę, że telegram ten zupełnie zgodny z prawdą.

Jeśli Pan napiszesz recenzyę i zechcesz Pan z łaski swej mi przesłać dotyczący numer w dwóch exemplarzach.

Z głębokiem poważaniem

przyjaciel i sługa

Henryk Sienkiewicz

Wiedeń 2.7.78.

Szanowny Panie! Zaraz po otrzymaniu listu Pańskiego, udałem się do ministerstwa wojny do jednego z najbardziej wpływowych oficerów, mianowicie prezydyalisty, który pomówiwszy z nadlekarzem sztabowym i z referentem, napisał mi załączoną tu karteczkę. Sprawa więc jest na najlepszej drodze. Cieszę się, że mam sposobność usłużenia Panu. Jutro wyjeżdżam na miesiąc do Unterach am Attersee. Za powrotem dowiem się, czy sprawa już załatwiona.

Co do depesz, postarałem się o zastępstwo, a telegramy dalej, jak dotąd, będą wysyłane.

Podałem a raczej przesłałem prośbę p. Lipinera do wydziału krajowego względem stypendyum lub subwencyi. Hr. Wodzicki obiecał

mi, a prawie mi przyrzekł udzie-
lenie koncesji. Przy samo pisał
p. Rybiłkiewicz do Wydziału
Krajowego, w sprawie prośby
p. Lepiewicz. Jeżeli to Panu
nie zrobi subjekcji, racz
Pan dowiedzieć się o losie
podania i przemówić parę
słów za tym genialnym, ale
biednym i chorym człowiekiem.

Z prawdziwem
poważaniem

sługa

Cyryl Ulanowski

Herrn

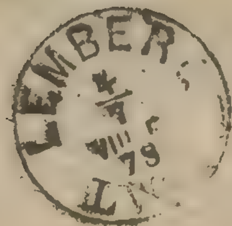
L. ŁOZIŃSKI

Redacteur der „Gazeta Lwowska"

Lemberg.



99


LEMBER
VIII
79

Szanowny Panie!

Dziś jadę na dwa dni z chirurgiem-specyalistą do [illegible] i który zbada dziecko, zatem na krótko opuszczę.

Przed wyjazdem na prędce przeczytam Panu „einen vertraulichen Wink" z poleceniem: ja nie drażnić Serbii i Czarnogóry, glimpflich behandeln die beiden Fürstenthümer, to jest łaskawie i z wysoka". Niech to Panu posłuży jako wskazówka w przeglądzie wypadków politycznych w Gaz. Lw.

Z poważaniem
przyjaciel i sługa

Środa 15/8 78.

Wiedeń 11.12.78

Szanowny Panie! Niestety w sprawie Dra Antoniewicza niemogłem dotąd nic innego uzyskać, prócz obietnicy, iż życzeniu jego zadość się stanie wtedy, gdy to będzie możliwem. Gdyby nie mobilizacya, Dr Antoniewicz byłby już niewątpliwie we Lwowie. Szef 14 oddziału ministerstwa wojny, od którego to zawisło, napisał sobie ponownie nazwisko p. Antoniewicza i zapewniał, że pamiętać będzie o jego życzeniu. Oto wszystko, co zrobić się dało.

W sprawie mojej korespondencyi, która tyle narobiła hałasu, i której zadał był p. [illegible] wbrew przedstawionym p. Erbo, dotąd się wiele pisze. Dziś odchodzi replika na ostatnie sprawozdanie Nadwiślańskiego w sprawie tej korespondencyi.

Pozdrawiam Pana serdecznie sługa

H. [illegible]

Wiedeń 28.3.79.

Szanowny Panie!

Wczoraj z rana na pierwszą wiadomość o uwięzieniu biednego Hilarego udałem się do J.E.p. Ziemiałkowskiego, który zasmucony tym wypadkiem konferował w ciągu dnia z p. Glaserem. Wczoraj i dziś bardzo wielu oczarowanych, zwłaszcza pp. Weigel i Kamiński, dalej ja i p. Szeps, właściciel Tagblatta, robiliśmy kroki w tej sprawie. Co spowodowało aresztowanie i uwięzienie Hilarego, jeszcze nie jest wyjaśnionem. Zdaje się, iż nadeszła z Berlina do rządu tutejszego ponowna prośba wydania p. Hilarego może z dodatkiem gdzie mieszka i pod jakiem nazwiskiem się ukrywa. Obecnie znajduje się Hilary w sądzie karnym pod radcą Holzingerem. Konwencya austryacko-pruska jeszcze w czasach Rzeszy zawarta przemawia za wydaniem jego, zwłaszcza iż zapadło już w r. 1877 postanowienie krakowskiego sądu wyższego względem wydania go władzom pruskim. Wykonanie tej uchwały zniweczył Hilary ucieczką z Krakowa do Wiednia. Otóż przesądem ten jest przykrym dla mego, albowiem sąd wiedeński nie może być liberalniejszym od sądu krakowskiego. W Wiedniu bawił z wiedzą kilku znajomków, a mimo

byś zrobił tym, dopiski, 90 pobyt a nie wyśledziła.

Poufnie Panu mogę powiedzieć, jak rzecz obecnie stoi:

P. Glaser najusilniej chce ocalenia go i jak tylko woła się znaleźć najpewniejszą podstawę prawną. Na ostatniej konferencji uważa on, że może ona się wykazać, iż cała sprawa postępu ustawodawstwa niemieckiego jest przedawnioną. Jeśli nie, to go inaczej wydać. Prokuratorya [illegible] kontakt w tej mierze jak najlepiej i najkorzystniej dla Hilarego poinformowaną. P. [illegible] rzekł do mnie przed godziną: Robi się i stanie się, co jest możebnem.

Gdyby wszystkie te usiłowania miały pozostać bez skutku, w razie potrzeby i w porozumieniu z żoną Hilarego, zrobimy tu ewentualnie składkę, aby biedna kobieta miała pieniądze na czas pierwszy aż do powrotu męża.

Przy sposobności racz Pan p. [illegible] Faleńskiemu powiedzieć, że od wszystkiego czasu przez jakieś

jutrem wieczorem zobaczę się z Mikuliczem
raz jeszcze we Wrocławiu. Ponieważ zaraz byłem
w hotelu ostatni i przedostatni raz,
a we wtorek przyjechałem o 10-tej z rana
do hotelu, kiedy właśnie p. Kalecki był
wyjechał. Żałowałem niezmiernie, że tym
razem [illegible] przyjemności rozmo-
wy z p. Kaleckim.

Wiem Pan zapewne, że od 15 lutego
n. [illegible] jest na urlopie i że go zastępuje
p. Freiberg. Pewno zapewne nie wróci
już, a ostatni zapewne ustanowiło go
zastępcą. W każdym razie będzie to
zmiana na lepsze.

Z prawdziwym poważaniem
i szczerem pozdrowieniem

Henryk Sienkiewicz

106



Ladislaus von Łozinski

Redakteur der „Gazeta Lwowska"

Wohlgeboren

Lemberg




LEMBERG
LWÓW

Kraków 1.II.71

[illegible] ale [illegible]

[illegible]

[illegible] nie [illegible] Pana.

To co [illegible] [illegible] kandydata.
[illegible] nie [illegible] pisać do [illegible],
tak jako kandydat.

[illegible] Pana uklonić się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]
nie wspomnę, że [illegible] na [illegible],
[illegible]

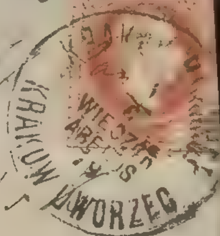
[illegible]

[illegible]
Pana.

[illegible]

[illegible]

109



[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Lwów



110

Wiedeń 9.7.79.

Wielebny Panie! Radbym oddać przyjacielowi i koledze szkolnemu mojemu Dr. [illegible] Gim- nazjalnemu przysługę, i dlatego ośmielam się prosić Wielm. Pana, i przedłożyć [illegible], o umieszczenie [illegible] w Zak. [illegible] i za- kład ten, który [illegible] przewodzi. [illegible] jest nader pięknym i zaleceniem [illegible]. Jest nam kilka zakładów w okolicy Wiednia, ale zdaje się że zakład w [illegible] pod dyrekcyą [illegible], gdzie [illegible] mogą przebywać jak w domu.

Za około 10 [illegible] na [illegible] wyjeżdżam z rodziną moją do Ebensee nad jeziorem Traunsee [illegible] od Gmunden. Od 24 [illegible] będę znowu we Wiedniu.

Czy nie byłem od 1 tej chwili dobrym prorokiem co do kandydatury mojej? Dobrze, żem się tak stało. Mandatu z urzędem nie mógłbym pogodzić a jeżeli jestem [illegible], aby [illegible] już [illegible]. Na 6 lat [illegible] jeśli będę żyć [illegible]. [illegible] [illegible] się [illegible] „[illegible]", która nie dała [illegible] mojemu

tak bezwzględne oświadczenie co do materyi
mojej misyi do Berlina. Wiesz Pan, przy-
czem ja w r. 1871 byłem 3 dni w Berlinie?
Albo wyjątkowo korespondentem dla „Czasu".
Wiesz kto tam wyjechał? Izydor Geiger,
korespondent „Pressy", który zatelegrafował
do Wiednia, że mnie tam wysłał hr.
Hohenwart. Otóż źródło „Gaz. Narod."!
Wara Pan Ostasz. a pytam Pana. Mniej-
sza o to, byleby Gaz. Nar. umiała
tak spokojnie zachować się jak ja.

Zdaje mi się, że ta kwestya przesilenia
długo nie pociągnie. Albo też ustąpi
hr. Taaffe, bo niektórzy mało stosowni
wystąpili, albo koalicya niemiecko-wę-
gierska (na co się zanosi) obali hr.
Taaffego, a w takim razie takie roz-
wiązanie złe nastąpi.

Najdalej za dni 10 musi nastąpić
zmiana gabinetu.

„Gaz. Lwowskiej" zarzucam za mało
pozycyi bardziej odpornej, a nawet zaczepnej
potrzeba.

Ściskam Pana bardzo mocno

oddanie, sam zaś przyjm kochany Panie
serdeczny i przyjacielski uścisk od
szczerze przyjaznego

Henryk Sienkiewicz

Kochany Panie!

Posyłam Panu ostatni numer tygodnika „Heimath", w którym jest życiorys hr. Taaffego. Ojciec prosi Pana p. Freiburg, aby „Gazeta Lwowska" w feljetonie przetłumaczyła ewent. streściła ten artykuł.

Czemu Pan ostatni raz będąc w Wiedniu tak uciekł?? Myślałem, że Pan wyjechał za granicę – atoli dowiedziałem się od p. Manteuffla, że Pan powrócił do Lwowa i nie pokazawszy się więcej u mnie? Czy Pan obrażony na mnie? W takim razie niewinnym przyczyny i powodu. Miałem z Panem tyle do pomówienia!

Serdecznie Pana pozdrawiam i ściskam i przyjaźnie ... H. [illegible]

Wiedeń 10/11 [illegible]

[illegible] Pan [illegible] Teofilowi – [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

teraz o „Niebosk. Komedyi" i Sła-
i Słowacki: mówiłem o tej wysta-
wie wspomnień, ale niewiele
zostało po słuchaniu — najpiękniej
na sztuki."

Osobno[?]

Wiedeń 24.3.80.

Szanowny Panie!

Przed trzema dniami otrzymałem od tutejszego urzędu podatkowego wezwanie, bym oświadczył, jakie pobierałem pensye od „Gaz. Lw." od r. 1873 aż do r. 1880 i abym zapłacił zaległy przez lat 8 podatek dochodowy. Odkąd jestem we Wiedniu, nigdy nie otrzymałem żądania dotkliwego[?] podobnego, tak że inni korespondenci nie molestowani żadną uwagą urzędów podatkowych. Wszystko zaszło jakaś denuncyacya, której źródło nie jest mi znane. Za najpierwszym [illegible] się [illegible] instancyi, dyr. [illegible] stanowczo [illegible] tym [illegible], [illegible] że to [illegible] zaczęło, że [illegible] stworzyć precedens i [illegible] urzędom podatkowym drogę do [illegible] po administracyi [illegible] i że tą drogą mogłyby [illegible] [illegible], jakie [illegible] z [illegible] [illegible].

pobiera dochody. On mi radzi, abym oświadczył, iż z urzędu zostaję w relacyach z Zak. Ow. i że wręczona ~~pomoc~~ paczka pieniężna jest wynagrodzeniem za wydatki, depesze, i.t.d. Otwarcie wyznać muszę, że mnie Zgroziło oświadczenie się takiego jest wstrętnym, bo mija się z prawdą. Wszelako byłoby można powiedzieć, iż pewną część pieniędzy odebrano tytułem zwrotu wydatków.

Zaraz muszę krótko oznajmić, według pozwolenia Ossolińskich zastrzegam się za tę sprawę, oraz czy Pan nie wskaże źródła denuncyacyi przypadkiem, czy Pan się może domyśla czego, a co najważniejsza — jakiej → Pan dał odpowiedzi, gdyby się tylko zapytano urzędowo? P. Ziemba, który w tej sprawie chce pomówić z p. ministrem skarbu ze stanowiska rządowego, zaznaczając, że to tajemnica redakcyi.

Szanownemu Panu wdzięczny będę za szybką odpowiedź w tej mierze, i zo-

[illegible] ћу само рећи ти, и у овај [illegible]
[illegible].

Остајем Вама одани
пријатељ и слуга
Ђорђ. [illegible]

Wiedeń 7/7 80.

[illegible] Panie!

W skutek mojej niedawnej z [illegible] wycieczki do Trzemeszna (...), zastałem tu list Pański [illegible] [illegible] [illegible] i będzie Pan przekonanym, że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Z nadal [illegible] przysłać będę dla [illegible] do[illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] się do [illegible] [illegible], z [illegible] [illegible] nie będą [illegible] [illegible]. Tylko <u>ważności</u> materyału będzie dla mnie decydującą, [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible], a w razie braku materyału [illegible] nie [illegible] [illegible]. [illegible] bardzo dziwię, że [illegible] [illegible] [illegible] na[illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] —.

Może Pan takie [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] samo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na oku, jak [illegible]. [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

118

DÖBLING 2/7 4.6.A 80

Freiherrn von Tomicki

Redacteur der Gazeta Lwowska

Wohlgeboren

Lemberg

via Oderberg.



Wiedeń 12/9 80.

Szanowny Panie!

Hr. Taaffe życzy sobie, aby „Gazeta Lwowska" w najbliższym numerze wspomniała o dzisiejszym artykule w „Deutsche Ztg": „Der Polenclub in polnischer Beleuchtung" ~~[illegible]~~ i którego ustęp dosłownie powtórzyła, tj. zakreślone słowa:

jak Panu wiadomo, przyjadę niewątpliwie z Cesarzem do Galicyi, wyjeżdżam już pojutrze d. 29 b. m. do Ołomuńca. Liczę na Pana, że wszystko przygotować się będzie. Pan pierwszy będzie w Krakowie, więc proszę przygotować dla mnie materyał, tj. przemówienia i.t.d., gdy przybędę do Krakowa, jako też Panu powiem, co się działo po drodze. Napiszę Panu, gdzie będę mieszkał w Krakowie, a proszę Pana, aby Pan zechciał zawsze przychodzić do mnie bez przyjęcia, abyśmy mogli uzupełniać wzajemnie nasze wiadomości. Rozchodzi się tu o prawdziwą służbę krajową. Liczę na Pana.

Serdecznie Pana pozdrawiam

[illegible]

Wielce Szanowny Panie!

Nie mam odpowiedzi od Pana na moją depeszę, z czego wnoszę, że Pana nie było [illegible] przyjechano. Niestety! [illegible] [illegible] na Pana.

[illegible] [illegible] [illegible] do Pesztu, gdzie przybyłem o 9tej rano, a o ½ 10tej [illegible] do [illegible] i zastałem depeszę o 12 [illegible], która jest z rana [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. W parę minut potem dostałem od księcia Sapiehy pismo [illegible] od Pana, które telegrafowałem do Wiednia. Następnie odwiedziłem hr. Taaffego i p. [illegible], który był w Peszcie. Otrzymałem od obu [illegible] [illegible]. W tej [illegible] p. [illegible] w mojej obecności [illegible] hr. Taaffemu. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]. [illegible] naturalnie — z przekonaniem i [illegible] przez to 5 minut [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że nie mam drugiego takiego publicysty. Hr. Taaffe [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]!

że za to [illegible] Gottschalkowego [illegible] o Panu. Szkoda, że Pan nie mógł być świadkiem tej sceny. Żeby Pan przyjechał, to Pan byłby miał najlepszą [illegible].

W środku [illegible] przeczytałem to i w dwa dni zupełnie się nie mogę. Chorowałem od tego czasu pierwszy raz w podróży. [illegible] się ze [illegible]. Tak jestem [illegible]. Dziś dopiero mogę napisać ten list o zdrowiu.

Nigdy nie zapomnę tej podróży, spotkania mojego z Panem. Chciałbym, [illegible] z którym mógł z Panem razem pracować, razem myśleć i działać.

Dziękuję Panu mocno za wzmiankę [illegible] o tańcu w „[illegible]". Takie wzmianki [illegible] rolę komplementu, świadczą, że ja do wszystkiego [illegible]. Przez Pana mogą się dziś [illegible], co [illegible] do mojej [illegible].

Teraz [illegible].

Ostatecznie z [illegible] z tele-

złotych. Na Gazetę lwowską wypada

21 złp 60 centów

Mnie Gazeta lwowska winna zatem za

sierpień i wrzesień 100 złp

21 – 60

\+ ______

121 – 60

?

Po tej sumy proszę nakazać wypłacić

31 złp 81 centów do [illegible]

na ręce p. Szachara, redaktora

i Dziennika [illegible] w mojem imieniu, i

by tyle mi się [illegible] należy zwróci

za depesze, które on wypłacił za mnie.

[illegible] zapłacić [illegible] za

[illegible] około 3 złp, zaś

[illegible] około 8 [illegible] mnie do [illegible]

Proszę w tej mierze na Gazetę

wyrównać i szybko.

Szczerze Pana pozdrawiam [illegible]

[illegible signature]

Dnia [illegible] z [illegible] do [illegible]. [illegible]

majestätisch, wie ein telegraphisches [illegible]

[illegible] Kinder.

Viele Grüße [illegible] an

Vater und Mama.

Wie Du, geht auch die Tante

[illegible] Sie werden ja ganz matt

sein. Sie müssen sich recht erholen.

Ich war einmal eine gute [illegible]

[illegible]tattung. Über [illegible] als [illegible]

[illegible]!

Kochany Panie!

W sprawie podatku od mojej pensyi z Gazety Lwowskiej stanęło ostatecznie, że – jak tego wymagał w koncesyi p. Freiberg – oświadczyłem, iż pieniądze, jakie dobieram miesięcznie z Gaz. Lw. stale wypłacane na pokrycie wydatków, jako honorarz. Zarazem przyrzekł, wszelako zastrzegając, że tego uważam kategorycznem zastrzeżeniem sprawy, aby nie stworzyć precedensu.

Wprawdzie nema najmniejszej obawy, żeby panowie ci mieli się zająć administracyą Gaz. Lw., bo w takim razie przyjęliby dodatkowy wypadek, ale na wszelki wypadek dobrze byłoby, aby Pan Administracyi dał odpowiednie instrukcye: że pieniądze idą na pokrycie wydatków dla Gaz. Lw.

Nie jest to taktyka, zgodna z mojemi zapatrywaniami, ale przyznać muszę, że inna taktyka doprowadziłaby do niekorzystnych konsekwencyj, których bym pragnął

pragnie wiedzieć. Aby zachować znaczenie
mojej - gdyż nie posiadam sztuki mówienia
niedbałości - krótko wytłumaczyłem w uwa-
dze źródłowym raty stan rzeczy, a
sam wygodnie - pojmuję - kłopotliwe - zaufali
mi krótko, tak i stojąc oświadczam.

Byłem od 17^go do 23^go listopada
w Warszawie i powróciłem tak zawsze z
tamtąd, osłabiony. Co to za miasto,
co za życie.

W tej wymianie, Dziękuję, umieściłem
moje tłumaczenie Nocy letniej Kraszewskiego..
Odebrał Pan to tłumaczenie, nad któ-
rym przez dziesięć dni pracowałem
od 5^tej po południu do 1^szej w nocy.
Trudności były ogromne. Co to za cacko
„Noc letnia”, a dziwię się tylko wielce,
że Tarnowski w przedmowie do wydania
dzieł Kraszewskiego wspomina o „marności” tego
pięknego poematu. Takie to oznajmia-
nie stanowisko w sądzie!

Gdzie Pan bawi? Czemu mi Pan nic nie pisze?

P. Żaleski [illegible] w następnym tygodniu [illegible] co dla Pana zrobić można. Powiedziałem — wszystko, jeśli Pan zechce, ale dodałem, że Pan właściwie nie chce. Czekamy [illegible] z Panem J. Żaczk.

Czekając [illegible] od Pana, bo [illegible] na ten moment, aby Pan [illegible] w duchu twórczym.

Ściskam Pana serdecznie i przyjacielsko

[illegible]

125

Dr. Heinrich Blumenstok

~~k. k. Ministerial-Secretär~~

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Łaskawy Panie!

Dziwi się, że nie mam odpowiedzi od Pana ani na moją depeszę, ani na mój list obszerny.

Otrzymałem 100 złr. z Gaz. Lw. Dowiedziałem się, że Gaz. Lw. wysłała dnia 31 XII 81 rubli do Germanowa p. Zacharowi, redaktorowi Gaz. Germanieckiej, podług rachunku przesłanego. Pan i Gaz. Lw. może mi należy otóż 13 złr, które w przyszłym miesiącu. W którym razie chciałbym wiedzieć, czy to uprzedstawione, bo pisałem p. Zacharowi, że dostanie należne mu pieniądze od Gaz. Lw.

Teraz prośba do Pana. Pisałem przed dwoma tygodniami do księgarni [illegible] w imieniu księgarni Klapera list w sprawie Ks. Trzewna w Krakowie. Księgarz Klaper [illegible] zajmuje się tą sprawą. [illegible] Pan z [illegible] dowiedzieć się u p. księgarza [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Henryk Sienkiewicz

Kochany Panie!

[illegible] do [illegible] dyspozycyi musimy już [illegible] 3½ [illegible] na [illegible] [illegible]. [illegible] Pana [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 3½.

Twój
[illegible]

Kiedy się zobaczymy? [illegible] się na [illegible] [illegible].

Die Telegraphen-Verwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Depeschen und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Depeschen im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mit Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei. Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphen-Anstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen zurückgezahlt.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist der Depesche eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegramms beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben der Antwortdepesche zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Depeschen, welche mittelst Hughes'schen Typentelegraphen aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Eing.-Reg.-Nr. / L. rej. pod. ......

Telegramm

№ / L. ......

...... von / z ......

Zarząd telegrafowy nie daje żadnego ubezpieczenia, że depesze będą posłane właściwie i w odpowiednim czasie i nie jest odpowiedzialnym za straty, poniesione w skutku zginięcia, zepsucia lub spóźnienia depesz.

Depesze doręcza się w siedzibie stacyi adresowej, tudzież posyła się dalej pocztą w granicach monarchyi, bezpłatnie. Należytość dla posłańca i dopłata, jeźli potrzebne, są wyrażone na adresie.

Jeżeli kto mniema, że depesza jest zepsuta, może w przeciągu 24 godzin zażądać sprostowania. Jeżeli wina zepsucia spada na zakład telegrafowy, opłata za sprostowanie będzie zwrócona.

Jeżeli oddawca opłacił odpowiedź, dołącza się do depeszy zlecenie, do oddania bezpłatnie odpowiedzi telegraficznej, na którem adresat może napisać swoję odpowiedź.

Bliższych szczegółów, tyczących się postępowania z korespondencyami telegraficznemi można dowiedzieć się z ustawy o telegrafach i z wykazu taryf, które w stacyach telegrafowych są do przejrzenia i na sprzedaż.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconej: miejsce przeznaczenia, stacyę podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dzienną oddania.

Nr. / L. ...... Classe / klasa ...... Wortzahl / ilość słów ...... lemberg wien 5442 20 21/8 10 50 m ...izen / ...iadomienie ......

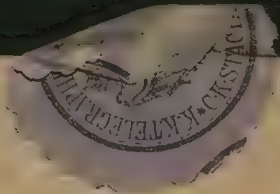
tagblatt ersucht dringend sofortige lemberger correspondenzen . besonders

depeschendienst . blattbedeutung erkennend uebernehmen sie oder engagiren

...rlaessliche person = heinrich +

Eingelangt am / Nadszedł dnia ...... / ...... 187 ... um / o ...... Uhr / god. ...... Min. / min. ...... von / z ...... auf Ltg. Nr. / linia Nr. ...... aufgenommen durch / odebrał ......

Tel.-Drucksorte Nr. 161. (Polnisch.)



Prot.-Nr. / L. prot. 2554 Notizen / Uwiadomienie

Telegramm

an

redakteur lozinski lemberg =

Von der Telegraphen-Station / Przez stacyą telegrafową w ... dem Boten zur Bestellung gegen / dany posłańcowi dla doręczenia

Empfangschein übergeben am / za poświadczeniem odbioru d. ... / ... 187 um / o ... Uhr / god. ... Min. / min. ... Mittags / połudn.

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеграму.

TELEGRAMM
TELEGRAM

Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia 694

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові. 630

jasnie wielmozny pan wladyslaw

lozinski lwow =

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано з
auf Leitung Nr.
na przewodzie l.
на лінії ч.
am / dnia / дня ... um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / полуд.
Aufgenommen durch
Через

Von
Z
З

Aufgabe-Nr.
Nr. nadania
Ч. надачи
mit / o / о
Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підляг. оплаті
Worten / słowach / сл.
Chiffern / szyfrach / шиф.

Aufgegeben am
Wysłany dnia
Вислано дня
...190...
um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / полуд.

l fr przemysl 1499: 12 17 12 40 n =

prosze przyjac najszczersze zyczenia = wlodziemierz blazowski

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1901.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebür für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеграфів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай доминяного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеграму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Если перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди звернесь належитість за телеграм о спростованє відповідно до обставин або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Віддано пневматиці
190..
um ... Uhr ... Min. ... Mittag
o ... godz. ... min. ... p.
o ... год. ... мін. ... пол.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Віддано післанцеви
190..
um ... Uhr ... Min. ... Mittag
o ... godz. ... min. ... p.
o ... год. ... мін. ... пол.

Szanowny Panie!

Na list pański, przed chwilą otrzymany, odpowiadam bezzwłocznie, że pomimo najszczerszej z mej strony chęci aby mieć w Panu kolegę w redakcji Pracy, życzeniom Pana owym nie może się stać zadość, z tej prostej przyczyny, iż Praca jako pismo polityczne — przynajmniej na teraz — wychodzić nie będzie. Właśnie dziś odsyłam abonentom pieniądze prenumeracyjne z listem jakiego egzemplarz tutaj załączam. Jeżeli by Dziennik polski ~~[illegible]~~ przed nowym

rokiem, lub przez 12 stycznia przynajmniej, może wychodzić, niewątpię że Pana o współpracownictwo redakcyi prosić będzie.

Mam zaszczyt z wyrazem uszanowania pisać się uniżonym

24/12

Edward [illegible]

Szanowny Panie!

Ani Prawo ani Dziennik polski wychodzić teraz nie będą. Ot, że/j raz pocznie wychodzić pod redakcją Henryka Nowakowskiego „Goniec"! Mówiłem z p. Nowakowskim o panu. Przyrzekł pana wezwać, jeżeliby pan tymi dniami nie pospieszył do Lwowa. P. Kaliński który także należy do składu redakcji, spodziewa się że pan najdalej jutro będzie we Lwowie.

Donosząc o tem, przesyłam moje pozdrowienie

uniżony

Edward Dobrzański

1/9 872

Łaskawy Dobrodzieju!

Oddawca ks. Julian Jaworski słuchacz na wydziale filozoficznym, będąc nauczycielem uczył dzieci, [illegible] bardzo dobrze, które się o posady starają w Bibliotece. Polecam się z nim do Ciebie i prośbą zarazem byś był łaskaw dobry poświadcze- [illegible] [illegible] [illegible] i to [illegible] [illegible]. Wiesz co możesz i porada [illegible], proszę Cię o to —

Twój
Edward [illegible]

Bogoniowice 23 Lipca 1876. 137

Wielmożny panie

W tej chwili odebrałam kores-
pondencyę z Warszawy, z poleceniem
przesłania jej panu z prośbą
o umieszczenie w Gazecie Lwow-
skiej - Osoba która to poleca
ma nadzieję - iż Wielmożny pan
uzna za słuszne wytknięcie tej
obojętności Warszawie - któ-
ra nam zarzuca tyle rzeczy wy-
rzuca i krytykuje -

Mam zamiar dowiedzieć się także
czyby Redakcya Gazety Lwow-
skiej nie przyjmowała do feljé-
tonu tygodniowych listów
z Warszawy a mianowicie

Kroniki z bruku Warszawskie-
-go - i wiele by płaciła od wio-
sna. - Na początek bez udnej pre-
tensji przesłano by książkę łatwo
do ocenienia. -

Przy tej sposobności przypomi-
nam się pamięci Pana - i ufa-
jąc iż w dobrem wspo-
mnieniu chce książkę naszą ma-
jomie we Lwowie, której
taki przysłam po przeczyta-
niu Estetyki z życia. —

- z całym szacunkiem i
poważaniem

Ludwina Bobrowska

p. Tarnów - poczta Lężkowice -

Upraszam o doniesienie - ile
kosztuje prenumerata Gazety
Lwowskiej, na trzy miesiące —
do Francyi - dep. Lot et Garonne
i Fumel - tak żeby tam już
opłacona dochodziła —

139

Szanowny Panie!

Odpowiadając na Łaskawy list z d. 23 b.m. donoszę Szanownemu Panu, że w romansie owym tylko [illegible] Pana Samego wyłącznie urzędowy wy literackich miałem i mogłem mieć na myśli. Nie mając nawet pojęcia wewnętrznego urządzenia Namiestnictwa, o sprawach urzędników nie mogłem się żadną miarą mieszać. Na prośbę Szan. Pana liczyć jednak niech mi będzie zawsze wolno tak jak dla niego jestem zawsze

z prawdziwem poważaniem

M. Dobrzyński

w Krakowie d. 25. VI.

Lwów 24/3 1896.

Szanowny Panie!

Licząc na Pańską obietnicę ośmielam się przesłać Szanownemu Panu kawałek mego artykułu z prośbą o przejrzenie i uwagi.

Dziś wybieramy się [illegible] do [illegible]. Miłoby nam było spotkać się tam z Szanownym Państwem

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

[illegible]

Szanowna Pani!

Serdecznie dziękuję za książkę, którą z największym interesem czytam. Takiego tła brak nam dla historyi dawniejszych czasów i dlatego tak ją nam trudno zrozumieć. Łączę wyrazy prawdziwego

poważania

S Tarnowski

Kraków 7 marca 1903.

144

10 10

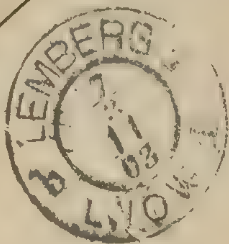
Jaśnie wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Członek Izby Panów etc

Lwów

Ul. Ossolińskich.


LEMBERG
LWÓW
03

Gattung des Telegrammes: – Rodzaj telegramu:
Рід телеграму

= jasnie wielmozny wladyslaw –
lozinski! przemysl

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej zgoła odpowiedzialności za telegramy oddane mu do przesyłki lub doręczenia.

Управа телеграфів не бере на себе ніякої відвічальности за телеграми віддані єї до пересланя або дорученя.

Dienstliche Angaben: – Dopisek z urzędu:
Урядові замітки:

Telegramm – Telegram
Телеграм

aus — z — з

Aufgenommen von / Odebrano z / Відобрано з ... auf Ltg. Nr. / na przew. l. / проводом ч.
am / dnia / дня ... / ... 190 ... um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... M. / m. / м. ... Mitt. / poł. / пол.
durch / przez / через ...

fr lwow 4+ 910 16 29 2 50 n (W.) (sł.) (сл.) Ch. / sz. / ш. aufgegeb. am / nadany dnia / наданий дня ... / ... 190 ... um / o / о ... Uhr / godz. / год ... M. / m. / м. ... Mittag. / poł. / пол.

= dziekuje najuprzejmiej j. w. panstwu za laskawa pamiec i –
zyczenia = = bobrzynski +

D. S. Nr. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1908).

Dem Boten übergeben } um Uhr M Mitt
[illegible] } o godz. m poł.
Віддано післанцеви } o год. м. пол.

Wien 22. Februar 1897. 146

Hochgeehrter Herr!

Indem ich Euer Hochwohlgeboren mit aller Freude als Mitglied unseres kräftig aufstrebenden Vereines herzlich begrüße sowie auch den Empfang des Vereinsbeitrages pro 1897 dankend bestätige, quittiere ich auch Ihre herbe Kritik der „Waffenkunde", die ich umsomehr am Platze finde, als ich selbe in der Hauptsache als nicht genugt zugestehen muß.

Erlauben Sie aber mitzutheilen, daß meine Waffenkunde kein Vorbild gehabt hat, daß sie sich den Boden erst mühsam ebnen mußte, so werden Sie über den hauptsächlichen Mangel milder urtheilen. Würde ich bei dem riesigen Umfange ei- und Ihnen auf den geringen verfügbaren Raum hindeuten, so würde ich damit – ich weiß es – meine Schuld nur halb entkräften. Aber bis zu einem gewissen Grade ist die Verlegenheit doch da.

Was Sie mir in Ihrem werthen Schreiben sagten, das hat sich mir seit dem Erscheinen der „Waffenkunde" längst aufgedrängt und hat in mir den Entschluß gereift in der 2. Auflage nach aller Möglichkeit den Ausfall zu tilgen. Um das in meiner Art zu erfassen, habe ich dann gearbeitet das gesammte orientalische Waffengebiet zu durchforschen, um Licht auf die Entwicklungsquelle in Europa zu kommen und ein trefflicher junger Collega Hofrath v. Lenz in St. Petersburg unterstützt mich darin seit Jahren.

Um nun diesem Werke entgegenzukommen, ist der Verein gegründet worden und es steht zu hoffen, dass sich vielleicht Collegen finden, welche mich und uns in der Aufklärung des galischen Waffenwesens kräftig unterstützen werden.

Wollen Sie da nicht mithelfen? Wir empfangen Sie das mit lauten Jubel und wenn Sie nicht mehr thun als uns aus Ihrer unschätzbaren Sammlung charakteristische Typen von Amateur Photographen kostenlos hergestellt zu vermitteln,

so würde sich unseren lebhaftesten Dank erwerben.

Inzwischen, ich hoffe als Redacteur und später als Autor der „Waffenkunde" 2. Auflage Ihren Erwartungen zu entsprechen.

Werden Sie auch in Ihrem Kreise idealer Genossen für den Verein Freunde und Mitarbeiter. Übrigens hoffe ich noch die Ehre zu haben mit Euer Hochwohlgeboren in engen Beziehungen zu bleiben.

Ich bitte den Ausdruck meiner vollsten Hochachtung und Verehrung entgegenzunehmen, zeichnend

Euer Hochwohlgeboren

ergebenster

Wendelin Boeheim

Wien 11. März 1898. 148

Hochverehrter Herr!

Ich bitte zu entschuldigen, daß ich erst heute mei-
nen verbindlichsten Dank für die überaus gütige Zusen-
dung der von Ihnen verfaßten und herausgegebenen Broschüre:
„Die Báthory-Gruppe" erstatte, aber ein Vortrag den
ich am 13. in Prag zu halten habe, hat meine ganze
Zeit in Anspruch genommen.

Ihre prächtige Broschüre gibt wohl nach 2 Seiten
Anlaß zur Bewunderung, erstlich durch die Reichhaltigkeit
und Schönheit der Abgebildeten an einem so bedeutenden Herr-
scher in Ihrem Besitze und weiters durch die fachliche
Vortrefflichkeit der literarischen Bearbeitung und die würdi-
ge Ausstattung des Werkchens.

Es ist dies nur folgerichtig und natürlich, wenn ich das

Verlangen trage, die gewiß jedem unserer Vereinsmitglieder
der interessante Schrift auch im Blatte zu beschreiben.
Ich erbitte mir hiezu Ihre besondere Erlaubniß.

Gelegentlich einer kunsttechnischen Erklärung des
Lavoro all'agemina, gemina etc haben Sie auch
meine „Waffenkunde" erwähnt, wozu ich Ihnen nur ganz
gehorsamst bemerke, daß wie ich mich überzeugt habe, die
ganze irrige Auffassung des alten Verfahrens in der
kunstarbeitenden Benennung derselben in den verschiedenen Spra-
chen zu suchen ist. Was ist alles tausirt? der Franzose
nennt es gewöhnlich damasquiné, der Italiener nach dem
arabischen agemina. Ich bin von Jugend an der Technik mit
aller Aufmerksamkeit nachgegangen, bis in die Werkstätte
Indiens und in relativ alte Zeit und habe gefunden, daß

es nur zwei Verfahren der Art gibt. Das Aufschlagen des Goldes in eine gravirte Vertiefung die eigentliche Arbeit all' agemina in der Art des Paolo Veneziano detto all' Aggimina und der Mailänder etc. sie ist identisch mit dem, was man Tausia (Tarsia) nennt. Der Franzose mit seinem damasquiner distinguirt da nicht scharf. Dann ist da weitaus die leichtere Technik, auch hier und da wohl fälschlich genannt mit Aufschlagen und Einbrennen von Blattgold — der Effect ist ähnlich. Maindron, der überhaupt kunstgeschichtlich nicht erfahren ist, verwechselt hier die agemina mit der „Goldschmelz", mit Goldtinte aufgetragen, und dann in die Muffel gestellt; das ist ein grundverschiedenes Verfahren mit ganz verschiedenem Effect. Niemand wird dafür halten, daß eine Tausia oder agemina aussieht, als sei sie mit einer an Goldstücke gebrauchten Farbe ge-

fertigt, das ist und scheint Intarsia.

Ich gehe Maindron nicht nach, er mir desto mehr, denn er hat in seinem Buche „les armes" nicht weniger als 100 Illustrationen und Marken von d. „Waffenkunde" photographisch abgenommen und ganze Sätze sans façon daraus wiedergegeben, ohne den Autor zu zitieren. Nota bene ist mein Werk bei den prix de Monthyon besiegt.

Das nebenbei. Ich danke wiederholt für Ihre besondere Aufmerksamkeit, die mir für eine volle Anerkennung gilt, werthe Ihre Erlaubnis zur Benützung eines Werkes, das ja als Manuscript gehalten ist, und zeichne

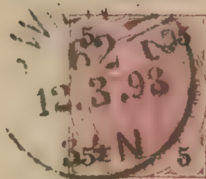
Hochachtungsvollst

ergebenst

Wendelin Boeheim

130

Director W. Boeheim



Herrn

L. von Łoziński

Gutsbesitzer

Hochwohlgeboren

Lemberg

Ossolinskistrasse 3.



Wien 19. April 1898.

Hochverehrter Herr!

In Betreff Tausia Tauschie im Gegenhalte zu ~~Agem~~ Goldschmelz wäre bei einem gelegentlichen Besuche Wiens in der mir unterstehenden Sammlung ein handwerksmäßiger Überblick geschaffen. Wir wissen echte Tauschie als Agemina neben fälschlich (wenig falsche genannt) dem Goldschmelz. Sehr schöne echte Tauschie finden Sie auf dem sg. ungarischen Harnisch des Stefan Báthory. Schaaf zeigt auch mittelalterliche Agemina alla gemina der ausgezeichnete Gay in seinem leider nur bis C gediehenen Dictionnaire archéologique (lex). Maindron ist literarischer ein, er fusst auf Quellen. feiner als der Poeta Demmin und gebildeter als dieser. Er ist so oberflächlich, daß er in seinen „Armes" nicht weniger als die Helmbarte vergessen hat, um anderer Details zu schweigen.

Frankreich hat heute keinen Waffenforscher von einiger Bedeutung. Beaumont ist gestorben. Yriarte ist einseitig und unverlässlich. Mr. Cosson etc. in Südfrankreich lebt ist eminenter Sammler aber Engländer. Was da ist dient nur der Boulevard Intelligenz.

Wollten Euer Hochwohlgeboren nicht die Zeitschrift über polnische Formen mit einer Studie beehren? Ich möchte nach und nach die nationalen Spezialitäten im Blatte vorführen.

Erlaube mir schließlich an unsere Generalversammlung 2 – 5. Juni zu erinnern. Gelegenheit zu anregendstem Gedankenaustausch.

Ich zeichne mit dem Ausdrucke vorzüglicher Hochachtung

ganz ergebenst

Wendelin Boeheim

W. S. g. u.

Bitte den Jahresbeitrag für den Verein nicht mehr an mich, sondern gefälligst an unseren Schatzmeister Major Otto Müller in Dresden (Adresse in jeder Nummer am Schlusse) einzusenden. Ich habe mit der Casse nichts zu thun und besorge lediglich die Redaction.

d R.

153

Director W. Boeheim



Sr. Hochwohlgeboren

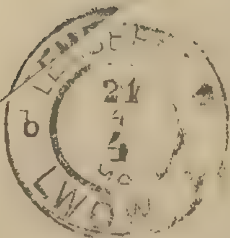
dem Herrn

Ladislaw von Łoziński

Gutsbesitzer etc

Lemberg

Ossolinskistrasse 3.


LWÓW

154

Warszawa
Elektoralna 53
od Nowego Roku
Żabia 6

d. 6/XI 90

Szanowny Panie!

Ośmielony życzliwem przyjęciem, doznanem u Szanownego Pana, odważam się być niedyskretnym i jeszcze z jedną zwrócić się prośbą. Przyrzeczony Bibliotece odczyt ma się odbyć podobno w Grudniu; czyż więc nie moglibyśmy otrzymać rękopismu przekopiowanego na nasz koszt, zaraz po opracowaniu odczytu? Naturalnie że nie drukowalibyśmy go przed wygłoszeniem prelekcji we Lwowie — bo zresztą nie możemy wypuścić

zeszytu ani w Styczniu — ale
najgłębszymi pamięci ceniąc pra-
cę Panieńską, o której nam było
chodzi, w pierwszym zaraz ze-
szycie przeprowadziwszy ją tym
razem przez cenzurę.

Gdyby taka kombinacya
okazała się możliwą, byłoby
szczerze wdzięczni
Szanownemu Panu i rzeczą
najgłębszej troski naszej za-
danie pod najlepsze względem.

Polecając się raz jeszcze
życzliwości Szanownego Pana
proszę, [illegible]

odpowiedzi i razem wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Władysław Podgurski

156

Warszawa, d. 24 Lutego 1891 r.

REDAKCYA
„Biblioteki Warszawskiej"
WARSZAWA
ulica Foksal N. 6.

Szanowny Panie!

Czy zapomniał Pan zupełnie o Bibliotece Warszawskiej? Nie chcę tego ani na chwilę przypuszczać, pamiętając życzliwe przyjęcie którego doznaliśmy u Szanownego Pana. Więc uważam tylko nieszczęśliwe okoliczności za odwlekanie, że zaś pragnąłbym je z całej duszy przezwyciężyć, pozwalam sobie przeto na te parę słów natrętnego przypomnienia.

Polecam się pamięci Pana zasyłając z głębokim szacunkiem

Wł Bogusławski

Warszawa. d. 15 Kwietnia 1891 r.

REDAKCYA
„Biblioteki Warszawskiej"
WARSZAWA
ulica Foksal N. 6.

Szanowny Panie!

Jestem niepoprawny i nie tracę nadziei że coś wyczekamy od Pana dla Biblioteki Warszawskiej. Wiem że teraz mniej mamy szans niż dawniej, że jako ściślej związany z Towarzystwem Historycznem, będzie Pan miał więcej na oku Kwartalnik aniżeli Bibliotekę — a jednak trzymam się zasady: „pukaj a będzie ci otworzono" i wierzę w to że choć z nudów, dla pozbycia się natręctwa przyśle nam Pan cokolwiek. Wreszcie [illegible] nastręcza nadto [illegible] jak

Lwów wspomóż po bratersku — bo ciężko jej.. bardzo ciężko!

Ufny w dobroć i przychylność Szanownego Pana czekam, skła-dam się z wyrazem Panu zape-wnienie najgłębszego szacunku i poważania

W. Bogusławski

Warszawa, d. 17 Lipca 1891.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
WARSZAWA
ulica Foxal No. 6.

Szanowny Panie!

Nie umiem wypowiedzieć Panu z jaką radością odczytałem list Pański z 14 Lipca r.b. Jużem był stracił zupełnie nadzieję pozyskania dla Biblioteki tak pożądanego i oczekiwanego współpracownika; a tu spotyka mię najprzyjemniejsza niespodzianka. Pyta Szanowny Pan czy Biblioteka przyjmie udział z „Patrycyatu"; ależ natychmiast, i z najgorętszem podziękowaniem. Rzecz o „Handlu lwowskim" postaramy się umieścić jeszcze w sierpniowym zeszycie; gdyby to mi z powodu przyjętych zobo-

wszystkiem akurat się niemożliwem —
wydrukowanymi słowianizmy i niewolnictwo-
Tahrie w zeszycie wrześniowym.

Oczekując zatem niecierpliwie przesyłki arkuszy, i wyrażając w imieniu Biblioteki serdeczne wdzięczności za pamięć o naszem piśmie, proszę Szanownego Pana przyjąć zapewnienie głębokiego poważania z jakiem dla Niego zostaję

sługa

W. Bogusławski

P.S. Dla większej pewności drugi list jednocześnie wysyłam do Lwowa.

Warszawa, d. 17/5 Lipca 1891.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
WARSZAWA
ulica Foxal № 6.

Szanowny Panie!

Obawiając się raz [illegible] liczby regularnie dochodzą do Kurierów, wysyłam oprócz wyekspedyowanego tam jednocześnie pisma, liczbę niniejszą do Lwowa. Nie umiem wypowiedzieć Panu z jaką radością odczytałem liczbę paryską z d. 14 Lipca r. b. Jakiem był [illegible] zupełnie niedawno pozyskania dla Biblioteki tak pożądanego i oczekiwanego współpracownika, a to spotyka mnie najprzyjemniejsza niespodzianka. Tylko szanowny Pan się Bibliotekę przyjmie [illegible] z

„Patryjotka"?; ależ uwzględniamy i z największem podziękowaniem Rzecz „Chłopom kaszubskim" postaramy się umieścić jeszcze w Sierpniowym zeszycie; gdyby to zaś z powodu przyjętych zobowiązań okazało się niemożliwem, wydrukujemy *stanowczo* i *nieodwołalnie* w zeszycie wrześniowym.

Oczekując zatem niecierpliwie pozostałych arkuszy i wyrażając w imieniu Biblioteki serdeczne podziękowanie za pamięć o naszem piśmie, proszę Szanownego-

Panu [illegible] zapewnienie głębokiego poważania z jakiem dla Niego zostaje

sługa

W. Ignatowicz

164

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Warszawa, d. 16 Maja 1892

Szanowny Panie!

„L'appétit vient en mangeant"
Tak nas Pan zepsuł fragmentem ofiarowanym Bibliotece, że teraz tylko ciągle myślimy jakby Pana trafić do serca i znów co uzyskać dla naszego miesięcznika, tem bardziej że mamy nawet lektury w tym zeszycie obietnicę. Czy i kiedy te Tatrzańskie przyrzeczenia mogłyby się urzeczywistnić? Pragniemy naturalnie żeby się to stało jaknajrychlej

akcenie prosimy tylko o słówko odpowiedzi, na którem należy nasze na bliższą lub dalszą przyszłość mogliśmy oprzeć.

Oczekując na to słówko, łączę wyrazy najgłębszego poważania i rzetelnego... szacunku.

Sługa powolny

W. Bogusławski

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Warszawa, d. 25 Sierpnia 1892

Szanowny Panie!

Nie przypuszczałem ani na chwilę
aby Pan chciał tylko odczepić się od
Biblioteki jednym artykułem, po-
zwalam sobie znów z [illegible]
Wszakże nie uprzykrzam się zbytnio:
„Biblioteka" wychodzi pod
nową redakcją przeszło półtora
roku a Szanowny Pan raz tylko
raczył ją zaszczycić swoim
piórem! Ein Mal ist
kein Mal mówią Niemcy i w tym
razie szczerze im przyznaję

własności, mam nadzieję że i dla
niej Pan na księgi Biblioteki
zdanie ich podzieli.

Polecając się więc Jego życzliwej
pamięci i prosząc o najspieszniejsze
i udzielenie naszemu miesięcznika
jakim artykułem, z przesyłam
się słówka szczególnej od wszystkich
i także wyrazy wysokiego sza-
cunku i poważania

Sługa powolny

M. Zygmuntowski

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Warszawa, d. 23 Września 1893

Szanowna Pani!

Czy wolno być natrętnym i przypomnieć Pani „Bibliotekę"? W ciągu trzech lat nie napisała Pani ani słówka; więc może nam Pani dziś za złe nie weźmie, że nie chcielibyśmy zapomnieć o artykule „O Kopernikowie lwowskim" który nam był obiecany. Tak ufni w tę życzliwość, jaką Pani była łaskawa dla pisma naszego wyrazić i ufając że tę życzliwość nam dochowa [illegible], przesyłam wyrazy wysokiego poważania i szacunku.

W. Szymanowski

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
Nowo-Zielna ~~[illegible]~~ №49.

Warszawa, d. 9 Lipca 1895

Szanowny Panie!

Natychmiast po odebraniu listu Paryskiego zakomunikowałem Doktorowi p. Konstantemu Górskiemu, autorowi Dziejów sztuki polskiej w „Bibliotece", prośbę Pana o uwzględnienie zasług prof. Bołoz-Antoniewicza, których, oczywiście nie liczył(?) [illegible], jakiem to(?) pro-wy(?), w osobnym referacie.

Oddanie sprawiedliwości tak zasłużonemu pracownikowi nie może nastąpić w drugim ciągu artykułu, na to bowiem jest już za późno; ale da się to, jak sądzę, najlepiej załat-

lepiej w ostatnim artykule, w którym znajdą się zapewne ogólne konkluzje, uwzględniające właściwie odpowiedniej uwagi.

Rzecz zatem zostanie wdzięczna, a „Bibliotece" zawdzięczam jej może będzie przypomnienie owej czynności Szanownego Pana, ś. Lewickie z Jego zbiorów korespondencje o które od tak dawna nadaremnie szukamy.

Polecając się zatem pamięci Szanownego Pana, łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku.

W. Zegradowski

172

Frco Borinelli
antik Samler.

III Barichgasse 4/6 - 30.
III Gl. 22.

[illegible]

180

[illegible]

d. 26 maja 1876 r.

Pomimo że [illegible] miasto [illegible] ze-
[illegible], udawać z mej prośby do
Szanownego Pana Dobr: [illegible]
[illegible] nie mogę, ani innego sposobu
jak [illegible] otrzymawszy się
[illegible] [illegible] zastosowa-
[illegible] a następnie [illegible] zastępu-
[illegible], znów [illegible] przechodzić
[illegible] proszę [illegible]
Szanownego Pana Dobr: aby się nie
odmawiał swego współpracownictwa
[illegible] Szanowny Pan [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible], ale-

[illegible] Sukni to prawie [illegible] [illegible]
wielce [illegible] [illegible] jest w stanie
[illegible] [illegible] stoi na stronie
[illegible] [illegible] w księgach i [illegible]
wspierając się [illegible] – jest prawdziwie
dobrym [illegible] .. Bardzo [illegible]
szczęśliwie, [illegible] [illegible] P. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], nie chciał, a
prośba moja [illegible] – [illegible] [illegible] –
tam [illegible] jako, w [illegible]
[illegible] sam – oznaczył, [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] ([illegible]) [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
ta [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Żal, proszę, Szanownego Pana Dobr:
co Ciotki i Kuzynki [illegible]
tutejszej [illegible] nam - to tak, że
powodów bardzo nas zasmuca. Niech
Szanowny Pan Dobr: [illegible]
nas [illegible] przyjmie, [illegible]
[illegible] przysyłka [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] pamiętać
[illegible]
[illegible] Borkowska

Adres mój [illegible]
[illegible]

Lwów 10go Października
872.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Czy wolno mi prosić Pana Dobrodzieja o poświęcenie chwil kilku nieznanej mu osobie, moja prośba mogłaby wydać się natrętną i niedyskretną, gdybym nie liczyła na wyrozumiałość katolicką wobec położenia mego – Niewiem czy dojdę do celu życzeń moich, zawsze będzie dla mnie zaszczytem poznać Pana Dobrodzieja i z serca proszę o to –

Z szacunkiem i poważaniem dla Pana Dobrodzieja

Olga Dunin Borkowska

Gdyby godzina 6ta po południu mogła u-kładać Pana Dobrodzieja, będę w domu z pewnością –
Ulica Krosińskich – No 18to Dom Hr: Czackiego.
drugie piętro

177

z Hryniska 7/11 891.
p. Janów koło Trembowli.

Wielmożny i Łaskawy Panie!

Przepraszam że zaraz nie odpisałem - ale w liście Łaskawym z dnia 25/10 nie było dokładnego adresu - więc nie chciałem ryzykować listu na niepewne; dopiero wczoraj Pan Bartkowski podał mi dokładny adres Łaskawego Pana.

Co się tyczy obstalunku św. Łazarzy u Bartkowskiego - chętnie Panu to uczynię

ale ocenić zmieniłem plan, iż zrezygno-
wałem iż w bliższej parafialnym w Szczy-
twałach będą 3 ołtarze - główny św. Józef,
zaś boczne P. M. Częstochowskiej wielkości
oryginału i na ... serca P. Jezusowego
wielkości obrazu Matki Boskiej. Jak tedy
odpadnie ołtarz obraz św. Józefa.

Z końcem b. miesiąca przyjadę na
zimę do swoich i może coś omówię
jako ostatnich ... do Pana
Kaczora-Batowskiego, choć ...

wyznaję że nie tym nie [illegible] mego
Pan dał mu się portretować, ale że
portret tego, równy prezent z równy
[illegible] podobny, [illegible] się udał. Co się
tyczy obrazów religijnych, chciałbym więcej
aby to w jego talentu zakres wchodziło.
Na każdy wypadek życzę aby coś
dla P. [illegible] [illegible] - aby nie został
w trudnym położeniu w kraju.

Polecam się miłej pamięci i przyjaźni
Wielmożnego i Łaskawego Pana

z wyrazem głębokiego poważania
Dunin Borkowski

Wyniska 27/XII 89[illegible].
p. Janów koło Trembowli.

Wielmożny i Szanowny Panie!

Temi dniami otrzymałem list od ks. Biskupa Puzyny, w którym daje mi znać, że sprawa witraży do katedry jest w toku, że komitet się utworzył, do którego i Szanowny Pan należy.

Ktoś mający [illegible] do mnie życzliwie i zainteresowanie się wszystkiem co piękne i o nasz zabytków ozdobie mowa, tedy i [illegible] [illegible] uprzejmą prośbą, o łaskawe poinformowanie mnie [illegible] [illegible] w [illegible]

iał i to ma być na witrażach tych. [illegible]
i jeden witraż moim kosztem będzie [illegible]
zakon mi nie ten k[illegible] wiedział co [illegible]. Mojem
Daniem [illegible] wie się przez [illegible] i [illegible]
wszystko w Panu [illegible] się [illegible]
zaczym by u góry była Matka Boska Często-
chowska, środek który z św. Patronów lub
Patronek Polski n.p. św. Jadwiga lub inni
a na dole herb mój zaś i napis funda-
cyjny z [illegible]. Lub też wszystko [illegible]
[illegible] u góry środek św.
Kazimierz Królewicz, dół herb i t. d. [illegible]

[illegible] to [illegible] mi [illegible]
z taką, [illegible] gdybym wiedział [illegible]
że mi co się [illegible] zgodzili i co ma [illegible] na
[illegible] malowane, tobym się udał do klasztoru
[illegible] mi [illegible] zrobić zawsze, ale
i [illegible] [illegible] [illegible], [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] – co [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] o [illegible] [illegible] się
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible]

[illegible] 15 [illegible] [illegible]

[illegible]

Polecam się [illegible]

[illegible]

[illegible]

Drohowyże 1. 9. 1888.

Wielmożny Panie!

Bardzo żałowałem, że nie zastałem Pana w [illegible], tym bardziej że Pan nie mógł być na przedwyborczym zgromadzeniu, z którego sprawozdanie wyszło Pan tylko o Kurii i przeglądzie, a nie znam się podobno Pana

głosy tendencyjne i
z prawdziwie szczere
o tej sprawie. Gazety Nar-
odowe dla Polaków i t.d.
dzisiaj tym organom które
piszą że temu co się stało
wybór mój jest bardzo
zadziwiony, prawdopo-
dobnie ubolewają, co nie
będzie bardzo bolesne
o obu kandydatów który sobie
wiem ludzi wszelkich
nie zasługuje na ...

szczególnie z tej strony.
Raczej się spodziewię
ludzi którzy się od dobrej
podziały twojej przedmowy
się. Ale tego tak bardzo
zakochałam że sam się
był na zgromadzeniu
przedwyborczym, – a teraz
nadzieję że 5-go stanu tak,
by się było przy takie
wyborczej ale przedtem
na zgromadzeniu przed-
wyborczym. Tak mi jednak

swojej karty, do porozu-
mienia z panem
o tej sprawie i ustą-
pieniu jego tej tem-
nego tu i zdaniu,
pozwolę sobie odradzić
panu w [illegible] po pa
dzieciom.

Łącząc wyrazy głębokiego
szacunku i poważania
pozostaję życzliwy sługą

Józef [illegible]

[illegible] dnia 2 lutego 1899

Wielmożny Panie!

Nie mogę dobrać wyrazów, na napisanie godnego podziękowania za wyszczególnienie i nagrodzenie mojej nieudolnej pracy pod t.t. rozprawka „O biedzie chłopskiej" jak tylko niech raczy mi przyjąć ode mnie biedaka niegdyś znalego rolnika a dziś niestety zarobnika dziennego, ze szczerości serca i ze łzą w oczach staropolski wyraz „Bóg zapłać" stokrotnie!
Dla mnie biedaka 30 koron w obecnem czasie znaczy więcej niż dla bogacza 300 złotych zwłaszcza że już od 1go grudnia z.r. jestem bez roboty i com sobie zapracował już się wyczerpało a ta wiosna jeszcze daleko.-
Przyznaję że moja praca nie była najlepiej napisana. Jeżeli się jednak zważy tę okoliczność, że Wójcik a ja to nie jest jedno i to samo, bo on przecz może jest magnatem chłopskiem (znam go osobiście) i miał czas do pisania, a ja swoje medytacye i pisanie odprawiałem po nocach po całodziennej ciężkiej pracy. Gdybym jednak był wiedział o przedłużeniu terminu konkursowego do 15 stycznia b.r. a i miał się był w tem czasie wolnem do pisania, to kto wie, czyby moja rozprawka nie była otrzymała pierwszeństwa, chociaż on jest posłem. Niestety gazety regularnie nie czytam bo mnie nie stać i o

przedłużeniu terminu nie wiedziałem.
Zresztą pisałem tak aby nikogo nie drażnić. Co zaś napisałem, napisałem szczerą prawdę.
Czytając tak świetną a jednak smutną chistoryę naszej polski, przyszedłem do tego przekonania, że jej i teraz niezgodą i szczekaniem jedni na drugich nie odbudujemy, dla tego wszelkiego drażnienia w swojem pisaniu się wystrzegałem.
Tu potrzeba czynów i to jak najspieszniej, aby lud polski od zagłady ratować i to nie tylko materyalnej ale i moralnej.
Według broszurki ś.p. ks. Jana Radeniego lud polski już nie jest spokojnem stojącem stawem tylko płynącą i to co raz z większym rozmachem rzeką.
Ja jeszcze co więcej powiem że lud polski można zastosować do bystrej płynącej rzeki, lecz o wirującym kierunku. nie mającej stałego koryta i dobrego obwałowania.
Rzeka ta przybiera i coraz większe będzie przybierać rozmiary i jeżeli się jej zdrogi przeszkód nie usunie i nie obwałuje, to może wyżłobić koryto bardzo niebezpieczne. Stawiać zaporę w poprzek i chcieć ją zamienić przynajmniej w wielkie jezioro jest nie podobieństwem.
Do sypania wałów stanęły różne stronnictwa lecz o nie zdrowem kierunku i niestety robota się im dosyć udaje bo mają dosyć nagromadzonego materyału palnego a który nie jeden jest baśnią a jednak prawdzi-

wy. Rozprawka moja właśnie radzi ten materyał palny usunąć i należałoby ją nie tylko w „Niedzieli" lecz i w jakiem codziennem dzienniku ogłosić. Rozpisałem się może za dużo, lecz niech mi to Wny Pan daruje i cierpliwie przeczytać raczy pisanie moje, bo się mi zdaje że się mi lżej zrobi, gdy przed literatem swoich myśli nieco wyleję na papier.

Żeby i Wny Pan nie miał złego wyobrażenia co do mojej osoby, żem przez marnotrawstwo zeszedł na dziada, to króciutko swoję przeszłość opiszę i jeżeli mi Pan Bóg dopomoże jakiem godziwym sposobem podnieść się z biedy, natedy dla moich współbraci swoje koleje życia drukiem ogłoszę aby nie upadali na duchu

Ojciec mój był całe życie słabowity i nie miałem nawet tego szczęścia aby mnie do szkoły posyłano. W 17 roku życia mego ojciec mnie odumarł i przekazał mnie testamentem 18 morgów piaszczystego i do najniższego stopnia zaniedbanego gruntu a resztę rodzeństwu przeznaczył spłaty Sąd mnie jako najstarszego syna w myśl ojcowskiego testamentu za właściciela zaintabulował jednak pozostałym pięciorgu młodszych dzieci przeznaczył równe części.

Na początku mego gospodarstwa popełniłem zaraz nie dobrze. ożeniłem z porządną lecz nie zamożnych rodziców dziewczyna i nie było funduszu na początek gospodarstwa, ani na wypłat młodszego rodzeństwa. Zaciągnąłem zaraz pożyczkę w Kasie oszczędności na weksel w kwocie

./.

150 złr. Dziesięć morgów tego piaszczystego gruntu wziąłem w posiadanie a reszta pozostało przy matce i młodszem rodzeństwie.
Te 150 złr wpakowałem w grunt trza było płacić 15 złr i % co kwartał a nie było z czego. Co robić, znów pożyczyłem w Banku kredytowym we Krakowie 150 złr na skrypt na 8% dostałem gotówką 120 złr a wekslową pożyczkę oddałem. Dokładałem wszelkich starań aby swoję gospodarkę polepszyć i zaczeło mi się bardzo dobrze powodzić. Założyłem ogród owocowy a w nim pasiekę na razie z dwóch uli która w 8 latach do 26 pni doprowadziłem a prócz tego kilkanaście roi sprzedałem a po części sąsiadom darowałem i miałem nadzieję, że się może czego dorobię.
W roku 1883 gmina obrała mnie pisarzem płaca była mała 60 złr rocznie a robota duża i to się poniekąd przyczyniło do mego upadku bom już nie mógł tak gospodarstwa doglądać. Na raz dostało mi wszystko bydło gruźlicy dwie krowy i dwie jałowice poszło na psy w dodatku świnie pozdychały na róże wąglikową, trza było się znów uciekać do pożyczki na kupno krów a tu się i raty i podatek zatrzymały. Z gruntu ledwie się tyle wyprodukowało co starczyło na pożywienie a i to nie całkowicie a rat nie było z czego płacić.
Starałem się wszelkie ulepszenia po myśli pouczeń Ilustratorów „Kółek rol" i dziel gospodarskich pozaprowadzać, lecz tego na piaszczystem gruncie nie mógłem dokazać i znów sporo pieniędzy na te praktyki straciłem. Nie mogłem ani lucerny ani koniczyny wyprodukować abym przez to mógł więcej inwentarza utrzymać – Jedynie tylko szeroka orka, łubin jako zielony na-
/.

wóz i gnojówka dało się do mego gruntu zastosować. Rok 1887 i następny dał się mi zadłużonemu przez posuchę we znaki. Koniec końcem za 10 lat mego gospodarstwa, od r. 1879–89 zrobiłem 1000 złr. długu. W pierwsze w r. 1879 grunt przezemnie objęty nie wartał więcej jak 1200 złr. a ja go podniosł do wartości razem z ogrodem pasieką i inwentarzem 2500 złr. lecz dług 1000 złr. trapił mnie we dnie i w nocy jak zmora i myślałem nad tem żeby go sprzedać a kupić bodaj 4 morgi byle by lepszego gruntu. Aż tu Załański z pomocą ks. Stojałowskiego zakładają tow. ochrony ziemi, przystępuję jako członek i innych do tego zachęcam i jadę do ogłoszenia „Kwólina" w nadziei, że kupię bodaj 4 morgi. Gruntu nie kupiłem bo się mi nie spodobał, ale za to robi mnie Załański mężem zaufania do szacowania mających się nabywać gruntów przez wzmiankowane towarzystwo. Dostaję zaproszenie za pomocą listu ekspresowego, abym jechał do szacowania dóbr „Bonowa" koło Jaworowa na koszt towarzystwa. Jadę na oznaczony czas, grunta przedstawiam jako mokrawy o nieprzepuszczalnem podglebiu, kotliny brak wodospadów i torfowiska, przepowiadam zaraz Załańskiemu, że jeżeli takie grunta będzie kupował, to doprowadzi kupujących do większej nędzy a towarzystwo do upadku. Jadę do domu czekam rychło mi koszta podróży Załański zwróci, aż tu zamiast kosztów, dostaję znów list ekspresowy z wezwaniem, aby jechać do szacowania Tówarni i Wolczy dolnej. (Było to w grudniu, a był mróz i śnieg) Ja się na takie postępowanie oburzył i dałem mu ciętą odpowiedź, że chyba trza być warjatem aby grunta na mrozie i pod śniegiem szacować. Przez te jazdy znów poniosłem stratę w gotówce a

/.

w grencie jeszcze większa bom się spóźnił ze zasiewami.
W roku 1890 wyjeżdżał jeden pijak do Ameryki a grunt u niego kupowali Żydzi. Miejscowy Ks. proboszcz nawoływał aby do wsi Żyda nie puszczać i ja ten grunt przy pomocy Ks. proboszcza bo mi pożyczył 250 złr/ kupiłem za 1160 złr jak zwykle po pijaku zaniedbany.
Na ten to kupny grunt się przesiedliłem, a że było stosowne miejsce, założyłem na własną rękę sklepik, uzyskałem trafikę, a swoje ojczyste 10 morgów chciałem sprzedać jednak niestety kupca nie miałem prócz Żyda któremu nie chciałem sprzedać.
Miałem tedy 20 morgów gruntu warto-ści 4500 złr ale było i długu 3000 złr.
Pomimo tak olbrzymiego długu na wieśniaka, potrafiłem raty kasowe amorty-zować i przez lat trzy dług się mi nie powiększał tylko ~~się zaczął zmniejszać~~ ale bardzo leniwo i zawsze mnie trapiła myśl, że tego do samej śmierci nie spła-cę a po mojej śmierci żona z dziećmi temu rady nie da.
Wyczytałem tedy w gazecie ogłoszenie p. Ludwika Kollata w Jodłowy p. Pilzno, że ma młyn wodny z tartakiem do wydzierżawienia. A że ja się na młynar-stwie znałem co do mielenia i obejścia w młynie bom sąsiadował z młynarzem, po obliczeniu rzekomego dochodu racho-wałem, że będę mógł prędzej z długów wybrnąć i zadzierżawiłem ten młyn za 300 złr rocznie.
Sprzedałem tedy ten grunt nabyty razem ze sklepikiem za 1900 złr a ojczyste 10 morgów mi zostało chociażby tamte wolał był sprzedać ale nie było kupca.
Tu znów zrobiłem ofiarę ze siebie dla gminy, bo mi Żyd ofiarowywał za ten ku-pny grunt 2400 złr a ja go Katolikowi za
/.

1900 złr sprzedałem. Porzuciłem tedy pisar
kę gminną i przesiedliłem się na ten miesz
częsny młyn do Jodłowy. Przez 2 miesiące
rachunek mi dopisywał bardzo dobrze, jednak
późniéj nastała posucha potem mroźna
zima następnie znów wiosna sucha i
tak resztę majątku utraciłem. Nie było
zatem innéj rady, musiałem grunt sprzedać
i długi pospłacać, a sam z tego żalu wyje
chałem razem z żoną i dziećmi na Wołyń na
terytoryum rosyjskie, w nadziei, że bodaj
gdzie za pasiecznika będę się mógł dostać.
Jednak we świecie nie tak trudno dopiąć
czego jak myślałem i zamiast pasiecznika
dostałem posadę do pasienia krów.
Wprawdzie byłem pastuchem tylko miesiąc,
a potem powierzono mi dozór nad stajnią.
Ordynarya na utrzymanie życia była wy
starczająca 14 korcy zboża wolne mlewo w
młynie, opał pół morga pola pod kartofle
wolność trzymania dwóch krów i mieszka
nie. Lecz nie wiem dla czego żona ciągle
mi chorowała, dziecko mi umarło a i
ja sam zacząłem słabować. Zabrałem się
tedy i przyjechałem do Lwowa 21 września
1897 r. mając ze sobą funduszu zaledwie
10 złr a tu zima już była na karku a robo
ty we Lwowie trudno było dostać musia
łem tedy szukać służby po dworach i
dostałem takową w Łubrzy u Warlawa
Schtamfesta (niemca). Co ja tam zaroz
kosz z dziećmi miałem, samemu Bogu wiadomo.
Z pod mojego to pióra został umiesz
czony artykuł w Nrze 281 z 10 października
1898 r. w „Kuryerze Lwowskim" p. t. „Głos robo
tnika" a wziąłem do napisania go, tem
większy pochop, skoro jakiś korespondent
z pod Nadwórny w Nrze 271 z 30/9 98 pod nap.
„Stosunki galicyjskie" śmiał pomawiać
księcia Puzynę o nie prawdę napisa
ną do petersburskiego „Kraju". —
Teraz myślałem, że się moja bieda skoń
czy, bom myślał, że dostanę posadę

gospodarza we wzorowem gospodarstwie przez gł. Zarząd „Tow. rol." mającem się założyć w Truskawcu. Jednak moja nadzieja spełzła na niczem. Zgłosił się kandydat z kapitałem, a ten miał pierwszeństwo.

Gdybym mógł trafić na jakiego właściciela majątku czułego na moją dolę a dostał posadę gajowego lub sumiennego, tobym takową spełniał jak najsumienniej - lub żebym dostał w dzierżawę 3-4 morgi z wolnością płacenia czynszu w robociźnie a żeby było dosyć wolne miejsce założyć pasiekę i ogród tobym także chętnie przyjął. Być zaś fornalem lub pastuchem, to już wolę być robotnikiem.

Nadmieniam również, żebym nie jeden artykół pożyteczny mógł do gazetki napisać też troska o jutro, jest mi na przeszkodzie.

Ponieważ moja rozprawka jeszcze nie jest wydrukowana, ~~przeto załączam~~

/1 pod /1 załączam nieco przedłużone ustępy i proszę je w odpowiedniem miejscu mojej rozprawki wydrukować.

/2 Załączony pod /2 odpis świadectwa również W^mu^ Panu przedkładam, na potwierdzenie tego, co tu o sobie napisałem.

Ponieważ sekretarz „Macierzy Polskiej" zażądał mojego adresu tedy adres mój jest taki: Mikołaj Borich w domu p. Franciszka Kaliszczaka w Kleparowie p. Lwów. Ponieważ tą drogą listy do mnie idą przez posłańca gminnego i nie raz mi ginęły, dla tego najlepszy adres jest do mnie Mikołaj Borich poste restante Lwów na głównej poczcie. Tak adresowany list musi rąk moich dojść bo ja bywam co dzień we Lwowie i sam se go z poczty odbiorę. Oddaję najniższe ukłony Mikołaj Borich

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Za łaskawe przysłanie mi ślicznej książki, którą z ogromnem zajęciem przeczytałem, mam zaszczyt złożyć najserdeczniejsze podziękowanie

Z wysokiem poważaniem

F. Bostel

Wiedeń 24. marca 1903

Orońsko p. Radom. d. 11 Sierpnia 1894.

Wielmożny Panie!

Dziękuję serdecznie za list Szanownego Pana, który miałem honor odebrać.

Niewymownie byłbym ucieszony żeby mój obraz pozostał w Kraju, tembardziej że mając obrazy w różnych galeryjach zagranicznych, zawsze doznawałem jakiejś przykrości widząc umieszczone je między swojemi. Z tego powodu wychodząc zgadzam się na cenę 10.000 Zł. (20.000 koron) i na warunki spłaty tej sumy,

a że sumy te obniżyłem od podanej żądaniem do życzenia Pana Ministra, zapewne uzyskam pozwolenie łatwiej mnie niektóre.–

Dla Szanownego Pana przesyłając wyraz podziękowania za starania każdej się ze sprzedażą, upoważniam jednocześnie Wydawnictwo Pana o traktowanie w mojem imieniu, a tytułem wyraz uszanowania pozostaję,

powolny sługa

Józef I. Kraszewski

P.S. Dragi rojaci Itanza
kiji se plantlim, prosim pie
nigle kakai poustai v
Monachium v Kanhira
Jütleben & Weidert
v Teatiner Strasse.
für Prof. Dr. Brandl -

Oroński p. Radom. d. 17 Czerwca 1894 r.

Wielmożny Panie

Przedewszystkiem upraszam Pana o przyjęcie wyrazów serdecznego podziękowania, za bardzo pochlebne o zdaniu mojego obrazu, także za wiadomość mi udzieloną, niezmiernie się cieszę że obraz którem uczyniłem za swój udział i może z najlepszych jakie namalowałem, będzie w kraju. — Odbierz uwagi Pana że wystawa ma ... wszystkie ... na ... o zamiarach

[illegible]

nie przedłużkiu w pierwszych illuzjo-
nowych.—
Nie przeczę najmocniej
że mojej cenzurze że kny-
żkę zagrał, jakim dostał
otwarcie przy obecnym, i że
pomimo to wszystko, mam nadzieję
zdziała że mi te wyrzucony
jedynie o co proszę

Kończę z wyrazami prawdziwego
szacunku

Pozostaję

[illegible]



193

(do Abbazzio)

Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

we

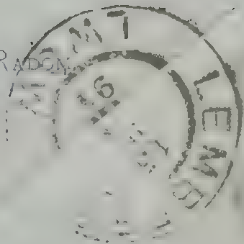
Lwowie

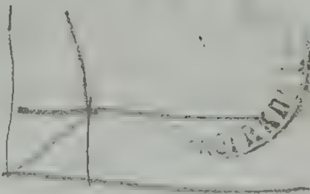
Ulica Kopernika 26



3

ORONSKO P. RADOM





194

Vronick d. 20/X 94

Wielmożny Panie

W odpowiedzi na list WPana
mam honor donieść że zgadzam
się na słuszny rozkład rat
z płacy, przez Pana Ministra
oświaty, lubo tylko że to
w pierwszym jednego roku na
tyczki. – Jednocześnie wysłałem
z przekazami pierwszą ratę
do Monachium

Gütleben & Weidert
Bankgeschäft
Teatinerstrasse
für H. J v. Brandt –

Dziękuję raz jeszcze Szanow-
nemu Panu za jego dla mnie
łaskawe względy, pozostaję
z głębokiem poważaniem
sługą
Józef Brandt

196

Monachium d. 30/XII 98.

Wielce Szanowny Panie!

Stosownie do życzenia Szanownego Pana, przysłanemi z Wiednia odbitki z „Modlitwy" odebrałem i wybrawszy najlepszą, zaraz do Wiednia odesłałem.–

Przesyłka trafiła właśnie w święta tak że ją dopiero dwa dni temu odebrałem przepraszam zatem za mimowolne opóźnienie z odesłaniem.–

Przy tej sposobności mam honor załączyć Szanownemu Panu wyraz wysokiego poważania sługa J Brandt

98

BRASCH & ROTHENSTEIN

SPEDITEURE

SPECIALITÄT: INTERNATIONALE UND ÜBERSEEISCHE VERKEHRE

CENTRALE: BERLIN N.W.

Lüneburgerstr. 22.

FILIALEN:

London, Paris, Wien, Vlissingen, Amsterdam, Rotterdam, Leipzig, Frankfurt a. M., Hamburg, München
Bremen, Bentheim Tetschen a. E., Gotha, Dresden-N., Ulm.

Giro-Conto bei der Reichsbank in Berlin

Telegramm-Adresse: „Braschrotu".
Für London u. Ulm: „Brasch Rotenstein".

In Ihrer Antwort
898/2
gefl. zu citiren.

Berlin, Centrale den 1. März 1905.

Herrn L. R. von Losinski

Lemberg

Opolinskigasse 3

Wir übersenden Ihnen hiermit Abschrift der beiden uns von den Königl. Amtsgericht zu Köpenick zugegangenen Pfändungsbeschlüsse, nach welchen wir auf Antrag eines Herrn Eduard Baltz in Schöneberg, Goltzstrasse 5 und eines Herrn Hermann Gemeinhard zu Grünau beauftragt worden sind, die beiden Kisten , Enthaltend Rüstungen, die Herr Georg Bruck uns zur Beförderung an Sie übergeben hat, nicht mehr an Herrn Bruck, sondern an den von dem Kläger beauftragten Gerichtsvollzieher Zaborowsky herauszugeben.

Diesem gerichtlichen Befehle werden wir Folge leisten müssen, zumal nicht bekannt ist, ob und welche Rechte Ihnen an den beiden Kisten zustehen.

Wir teilen Ihnen dies hierdurch mit und überlassen Ihnen , falls Ihnen solche Rechte zustehen, diese geltend zu machen. Durch den Rücktransport der Kisten nach Berlin werden Sie nach hiesigem Gesetze Ihrer Rechte nicht verlustig gehen, vielmehr würde Ihnen, wenn Sie solche Rechte haben, immer noch die Befugnis zustehen, in Berlin die

BRASCH & ROTHENSTEIN

SPEDITEURE

SPECIALITÄT: INTERNATIONALE UND ÜBERSEEISCHE VERKEHRE.

CENTRALE: BERLIN N.W.

Lüneburgerstr. 22.

FILIALEN:

London, Paris, Wien, Vlissingen, Amsterdam, Rotterdam, Leipzig, Frankfurt a. M., Hamburg, München
Bremen, Bentheim Tetschen a. E., Gotha, Dresden-N., Ulm.

Giro-Conto bei der Reichsbank in Berlin

Telegramm-Adresse: „Braschrotu".
Für London u. Ulm: „Brasch Rotenstein".

In Ihrer Antwort

898/2   II   Berlin, Centrale den 1. Mäsz 1905.

gefl. zu citiren.

Herrn L. v. von Lozinski

Interventionsklage wegen der beiden Kisten anzustrengen.

Wir empfehlen uns

Hochachtend

Mt.

Per Einschreiben

200

Dr. A. Bredius.

Directeur van het Koninklijk Kabinet van Schilderijen

's-Gravenhage.

201

Moscou le 30 mai 97

Très-cher Monsieur

Me voilà encore ici! Et seulement aujourd'hui je veux vous remercier encore une fois de toutes vos amabilités pour moi à Léopol. Je l'ai fait déjà muettement en vous envoyant mon catalogue illustré du Musée de la Haye, qui sera, j'espère, en vos mains.

J'ai vu encore bien des choses, et ici j'ai trouvé au Musée deux vrais Rembrandts, signés, traités ou mieux maltraités comme des copies et dans un état épouvantable!!

Ce soir je pars pour Pétersbourg où je pense rester 2 semaines chez mon excellent ami, le Sénateur Pierre de Sémenow, Wassily Ostrow 8. Linie No. 39. Ici je demeurais dans le premier Hôtel de Moscou, mais tout à fait russe, pas une seule

personne qui parle une autre langue. Très utile à apprendre le Russe, qui du reste est trop difficile!
J'ai été peiné de voir dans quelle superstition le peuple Russe, surtout le peuple, continue à porter tout son argent bêtement à des monastères pleins de moines gras aux cheveux à la Jésus Christ, qui trafiquent dans l'église et partout d'une manière tout à fait honteuse. J'ai vu cela à Kiew et ici.
A Kiew la Galerie Chanenko contient beaucoup de tableaux de premier ordre.

Moscou est très-pittoresque
et le séjour m'a plu beaucoup.
La ville est très-jolie et on y est
bien.
Seulement la langue Russe —!
Je vous enverrai plus tard un
petit mot les Hollandais sur les
Rembrandts - aussi celui du Prince
Lubomirski — où vous trouvez
Votre nom..
Veuillez dire beaucoup de bonnes
Choses de ma part à Mad.
de Lojinski; venez vite en
Hollande pour me donner l'oc-
casion de vous être utile
et croyez moi, votre très dévoué

Bredius



Falkenberg b. Grünau i. Mk.
Villa Kahn
~~Berlin W.,~~ 25. Septbr. 1904
~~Kurfürstendamm 239~~

Ew. Hochwohlgeboren

hatten im Laufe dieses Sommers die Freundlichkeit, mir aus Ihrer schönen Sammlung unter anderen auch 2 gerippte, sogenannte Maximilianische Rüstungen abzulassen u. außerdem noch die besondere Güte, mir schriftlich die Echtheit derselben zu garantieren u. sich zur Zurücknahme derselben bereit zu erklären, wenn sie etwa angezweifelt werden sollten.

Auf Grund dieser Garantie habe ich die beiden Rüstungen der Firma J. Seligmann, Berlin (Inhaber Eugen Seligmann der Ew. H. gleichfalls bekannt ist) überlassen, erhalte jetzt jedoch von derselben die Benachrichtigung, daß ihr die Rüstungen von sachverständiger Seite nicht blos angezweifelt, sondern direkt als ganz unzweifelhafte neue Fälschungen erklärt worden seien u. sie mir dieselben zu Lasten dessen zur Verfügung stellen würde.

In Hinsicht auf die mir von E. H. schriftlich ertheilten Zusicherungen habe ich mich ohne Weiteres dazu bereit erklärt u. sehe mich nun zu meinem lebhaften Bedauern genöthigt, Ihnen dieselben zur Verfügung zu stellen. Ew. Hochwohlgeboren werden zweifellos

Ihrer Gemahlin bestens zu empfehlen, verbleibe ich, baldgefl. Nachrichten gern entgegensehend,

Mit Hochachtung

Ihr ergebener

Geo. J. Vander Brueck
Redakt. d. Antiquit. Rundschau

P. S. Ich habe in London einen grossen [illegible], angebl. aus Lemberg stammend, kennen gelernt: der betr. Herr, der ein Abenteurer zu sein scheint, stand in russischen Diensten u. hat seine Münzen auch bei der Erwerbung oder kürzlich aus London entweichen angebl. Luftyacht „Caroline" durch die russ. Regierung gehabt. Z. Zt. treibt er, wie ich höre, u. sucht Zeitweise wegen Ankauf von Geschäften, Münzen, Sammlungen etc. abzuschließen.

D. O.

Meine jetzige Adresse: Geo. J. Brueck
Falkenberg b/ Grünau i/d-Mark
Villa Kahl.

Den mir unbekannt gebliebenen Aufenthalt dieser beiden Rüstungen sogar dasselbige machen können.

Ich erlaube mir nun die ergebene Anfrage, ob ich die beiden Rüstungen, bezw. (?) auf Wunsch eventuell unter Nachnahme, an E. H. Adresse nach Lemberg senden soll oder welche anderweitige Dispositionen Sie über dieselben treffen wollen? Ich erkläre mich auch gern bereit, andere gleichwertige Objekte aus E. H. Sammlungen in Tausch anzunehmen – vielleicht haben E. H. die Freundlichkeit, mir mitzuteilen, was Sie z. Zt. abzugeben beabsichtigen u. zu welchem Preise? Ich würde auf sehr Vieles reflektieren – beispielsweise das Gobelinfragment, einige Gemälde, (namentlich das frühe Damenportrait von dem Meister der Terzetti?), alter Silber, Möbel, deutsche Waffen, Porzellan, Bronzen, schöne Eisenarbeiten etc. etc.

Ich spreche die Hoffnung aus, daß Ew. Hochwohlgeboren mir diesen Schritt, zu welchem ich direkt gezwungen worden bin, nicht übel deuten werden – meinerseits würde ich Alles aufbieten, um diese kleine geschäftliche Unannehmlichkeit, die ja überall passieren kann mit E. H., den ich bei meiner Anwesenheit wahrhaft schätzen gelernt habe, möglichst rasch u. glatt zu erledigen.

Indem ich noch bitte mich Ihrer verehrten

Lemberg, 2 August 1904.

Euer Hochwohlgeboren

Gefl. gestrige Zuschrift erreichte mich zu spät, um sofort erledigt zu werden. Da ich außerdem heute Vormittag durch frühere Verabredungen zu wiss. lebhaften Besuchern verhindert bin, Ihrer frdl. Einladung Folge leisten zu können, so muß ich aber mich schriftlich äußern.

Ew. H. werden mir wohl ohne Weiteres glauben, daß das Benehmen des Dr. Seligmann von mir weder provoziert, noch auch gebilligt worden ist: ich habe denselben sofort zur Rede gestellt u. mir seine, wenn auch vielleicht in seiner Art gut gemeint gewesene Einmischung in unsere Angelegenheit verbeten. Es ist aber die Art dieser Halbwissenden, an Alles, was sie nicht kennen, nur mit Mißtrauen heranzugehen u. sich gegen alle Möglichkeiten zu sichern,

F

und zu besonderem Danke durch gütige Vermittelung bei Herrn Dr. Gerninsky in betr. der deutschen Miniatur verpflichten. Der von ihm verlangte Preis geht so weit über das Maß des wirklichen Werthes hinaus, daß ich an einen Erwerb des Werkes nicht denken darf, trotzdem er mich, weniger seines Kunstwertes, als wegen seiner historischen Beziehungen, sehr reizt.

Gefl. Nachrichten erreichen mich durch die Redaktion der Antiquitäten-Rundschau, Berlin W, Kurfürstendamm 239, oder auch durch Fr. Seligmann, Berlin W Wilhelmstr. 43b.

Mit verbindlichstem Danke für das mir von E. H. bisher erwiesene Wohlwollen verbleibe ich

E. Hochwohlgeboren

ergebenster

[illegible]

besonders, da sie alle Anderen nach sich selbst beurtheilen. Zwischen uns Beiden sind aber derartige Formalitäten absolut unnöthig, da wir alle Beide bona fide vorgegangen sind u. als ernsthafte, erfahrene Männer Geschäfte ohne Hinterthüren abzuschließen gewöhnt ist.

Ich danke E. H. sehr für Ihr freundl. Anerbieten, bin aber ebenso, wie E. H. selbst der Ansicht, daß es einer solchen Formalität zwischen uns nicht bedarf: meine Augen sind meine besten Garantien.

Dagegen hoffe ich, daß E. H. den Entschluß, nichts mehr abzugeben, nochmals in ernstliche Überlegung ziehen werden: es sollte mir sehr leid thun, wenn bei den zwischen uns begonnenen u. projectirt gewesenen Geschäften nichts werden sollte, besonders, da ich dieselben ohne Assistenz der Hrn. E. S. abschließen möchte.

Indem ich noch bitte, der gnädigen Frau meine besten Empfehlungen zu übermitteln, würde E. H.

Justizrat
S. ROSENTHAL I.
Rechtsanwalt
beim Kgl. Landgericht I. Berlin
C., Alexanderstrasse 60, I.

Fernsprech-Anschluss No. 2487, Amt 7.
Sprechstunden:
Vorm. 8—9, Nachm. 4½—6½ Uhr.
Sonnabend Nachmittag keine Sprechstunde.
Das Büreau ist Sonnabend ununterbrochen geöffnet von 8 Uhr Vormittags bis 4 Uhr Nachmittags.

Berlin, den 3t. Januar 1905.

Ew. Hochwohlgeboren

beehre ich mich auf gefl. Zuschrift vom 30t. v. M. die gewünschte Empfangsbestätigung der Packer u. Spediteure ergeb. zu überreichen. Der Packer ist der beste in Berlin u. trage ich selbstverständlich die Kosten der Verpackung. Da die Kiste als gewöhnliches Frachtgut geht, dürfte sie etwa in 10–12 Tagen dorthin gelangen.

Den Scheck bitte ich auf den Namen Geo. J. Bruck Falkenberg-Grünau, Mark, ausstellen zu wollen u. bleibe ich denselben erwartend.

Ew. Hochwohlgeboren meinen verbindlichsten

Dank für die rasche Erledigung aussprechend, halte ich mich zu jedem Gegendienste gerne bereit u. zeichne

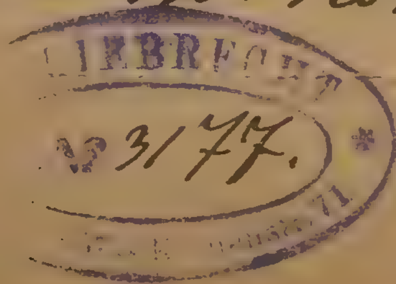
Mit vorzüglichster Achtung

Geo. J. Vander Voort

Beil. 2 Empfangsbestätigungen

209

Hiermit bescheinige Herrn G. J. Bruck
daß ich 2 Stück Rüstungen mit Sockel
zur Verpackung nach Lemberg
erhalten habe. dieselben sind in einer
Kiste verpackt sign. G. J. B. 27
Lemberg expedirt durch Herrn
Borach & Rothenstein. Hochachtungsvolle
H. Liebrecht



No.

Herren **Brasch & Rothenstein** in **Berlin.**

Berlin, den 190

Sie empfangen die nachstehend verzeichneten Güter und ersuche um deren prompte Expedition auf Grund folgender Ordre und der in den Betriebs-Reglements und Tarifen der betreffenden Bahnen beziehungsweise Verkehre enthaltenen Bestimmungen, sowie der Usancen im hiesigen Speditionsgewerbe, welche für diese Sendung in Anwendung kommen.

Empfänger:

Bestimmungsort:
und genaue Adresse.

Signum.	No.	Zahl und Art	Inhalt event. Angabe des Nettogewichts	Werth nur für die Zollstatistik	Brutto-Gewicht	Franco? Ja oder nein	Vorschrift der Beförderung, event. Angabe der Route
					W. LIEBRECHT №		

Unter Nachnahme von Mk. ...., geschrieben Mark .... (nach Eingang für mein unser Haben.)

Unter Versicherung von Mk. ...., wenn nicht anders vorgeschrieben. —

Unterschrift des Absenders:

Wohnung:

Avis!

Bei fehlender besonderer Routenvorschrift bleibt die Expedition unserem Ermessen überlassen, und erklärt der Versender sich mit der von uns gewählten Route einverstanden. Bei **englischen Sendungen** expediren wir in Ermangelung besonderer Vorschrift gewöhnlich via **Vlissingen.**

Form. 49

Brasch & Rothenstein.

241

Gattung des Telegrammes
Rodzaj telegramu.
Рід телєґраму.

TELEGRAMM
TELEGRAM

Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia
240

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

[illegible]

[illegible] =

Eingelangt von / Odebr. y z / Відобрано з
auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії ч.
am / dnia / дня — um / o / о — Uhr / godz. / год. — Min. / min. / мін. — Mittag / p. / полуд.
Aufgenommen durch / Przez / Через

Von / Z / З

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня ... 190 .

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи — mi / o / о
Taxworten / opłacie podleg. słów. / словах підляг. оплаті (Worten / słowach / сл. — Chiffern / szyfrach / шиф.)
um / o / о — Uhr / godz. / год — Min. / min. / мін. — Mittag / p. / п.

[illegible]

[illegible]

[illegible] = [illegible] .+

D ... 550 ... (illegible imprint)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebür für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu żądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за переслане телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнїмочного пере[illegible] адресат перед упливом 72 [illegible] телеграму [illegible] дорогою телеграфічною. Єсли перекручене повстало з вини закладу телеграфічного, тогди зверне ся належитість за телеграм о спростоване відповідно до обставини або в цілости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce

Віддано пневматиці

Dem Boten übergeben — Oddano posłowi



R.

Berlin SW. Lankwitzstr. 1
15 XII 1897.

Szanowny Panie!

Udaję się do łaski Szanownego Pana z następującą prośbą:

„Madonę Busowiską" przetłumaczyła, za moją radą i wskazówką, pani jedna na niemieckie i zamierza żeby oddać do Biblioteki Uniwersalnej Reklama, gdzie już kilka innych udatnych tłumaczeń, np. Sienkiewicza Trzecią umieściła. Za staranność i wartość literacką przekładu obejmuję chętnie wszelką gwarancję.

Chodzi nam o łaskawe zezwolenie Pańskie, o upoważnienie, dodania na tytule: „autorisirte Übersetzung". Niepotrzebuję nadmieniać, że „spekulacji literackiej" na oku nie mamy; autorka tłumaczenia bardzo bogata pani, która nie dla lichego honorarium Reklama, lecz z miłości do rzeczy i z przywiązania do rodzimego języka czas swój poświęca.

Prosząc więc o łaskawą odpowiedź, czy Szanowny Pan na ogłoszenie przetłumaczenia i dodanie „auto-

ryzacji" na tytule zezwala,

piszę się z wyrazami

prawdziwego szacunku,

A. Brückner.

214

Seiner Hochwohlgeboren

Herrn

Władysław von Łoziński

in

Lemberg

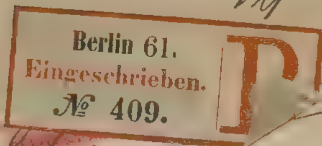
Galizien

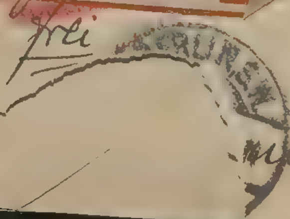
ulica Ossolińskich,

dom własny

frei




Berlin 61.
Eingeschrieben.
№ 409.
R



A. Brückner
Berlin SW. Lankwitzstr. 1.



215

Berlin SW. Lankwitzstr. 1
22 XII 97.

Szanowny Panie!

Dziękuję za łaskawe przyzwolenie co do tłumaczenia Madonny i za przysłanie cennego daru, tak mnie tem milszego, że Lwowianinowi o pamiątkach rodzinnego miasta tyle nowych a ciekawych szczegółów udziela.

Chwilowo niestety niemógłbym się niczem odwzajemnić, lecz są w druku dwie rzeczy, z różnych bar, do kościoła świata polskiego,

bo jedna o Wacławie Potockim a druga o Piaście (!) traktuje, rzeczy wprawdzie nie literackie — ciężkie a suche rozprawy, mało, wyjątkiem poniekąd tytułów, czytania zniechęcające. Otóż pozwolę sobie, gdy wyjdą z druku, przesłać obie Szanownemu Panu, choćby tylko jako oznakę prawdziwej wdzięczności, z jaką,

łącząc życzenia pomyślnego Nowego Roku,

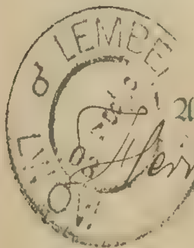
piszę się sługa Pański,

A. Brückner.

217



Postkarte



An Seine Hochwohlgeboren

Herrn Dr. W. von Łoziński

in Lemberg (Galizien)

Wohnung (Straße und Hausnummer) ulica Ossolińskich

7. III. 1905.

Szanowny Panie! Zadłużonego wobec Pana po uszy, nowymi zobowiązaniami Pan obarcza. – nie mogę wyrazić, jaką niespodzianką była dla mnie ostatnia przesyłka: książka, ciekawa jak romans, pouczająca jak historja, wielkie malowidło ludzi i czasów, które mnie samego tak głęboko zajmują i pociągają! Co to za skarb specjalnie dla mnie – będę miał nieraz sposobność o tem po czasopismach się wywnętrzać. Na razie, obarczony nawałem prac, odciągających mnie od Zygmuntowych dziejów (ja nie pan swych zajęć i wczasów i skakać muszę, jak mi zagrają), jak lis na wysoko zawieszone grona, na książkę spoglądam, lecz nie odejdę z niczem, jak lis – dzięki Tarkance, pomnej Szanownego Autora, za którą serdeczne dzięki składa sługa A. Br.

Berlin-Wilmersdorf, 218
Wilhelmsaue 18.

Szanowny Panie!

Książka, o jakiej dawno ma-
rzyłem, zjawiła się na gwiazdkę:
stosowniejszej pory obrać nie mogła,
dar to gwiazdkowy dla każdego,
komu przeszłość miła. Podziwia-
łem sztukę mistrza, ożywiającego
przeszłość słowem, już dawniej –
teraz rycina słowu blasku, wy-
razistości dodała.

Lecz wpadam w ton recen-
zji (a napisałem natychmiast

jedne dla czasopisma – czeskiego tym razem), więc przerywam, wyrażając najżywszą wdzięczność za dar hojny, dla mnie rzeczywiście tak cenny. Czasy to moje ulubione, do nich wracam zawsze chętnie.

Łącząc życzenia pomyślności noworoczne, pozostaję wyrazy wdzięczności sługa uniżony

A Brückner

220





Jr. Hochwohlgeboren

Herrn

Wl. von Łoziński

Lemberg (Galizien)

u. Ossolińskich

gr.



221

Vienna li 27/10/1881.

Pregiatissimo Signore!

Ricevetti all'istante la di Lei pregiata, e m'affretto di risponderle per dirle che sono assai lieta di poter in breve far personalmente la di Lei conoscenza.

Vorrei quindi pregarla di voler scrivermi subito, e darmi un segno qualunque per facilmente conoscerlo, da canto mio, le risponderò subito una lettera Haupt-

poste postrestante sotto il nome
Franchi che Lei avrà la bontà
di ritirare.
Io Le farò sapere il luogo e
l'ora dell'abboccamento con un
segno per potermi conoscere.
Personalmente Le farò conoscere il
mio carattere, però temo che Lei
sarà molto deluso volendo credermi
bellissima; — pure Le dirò che sono
una vera brunetta, non grande, ma
svelta, poi abbastanza rosea.
Vorrei scriverle più lungamente

ma temo che la mia lettera non
parti a tempo, quindi preferisco
essere breve.

Aggradisca Signore i sensi
della mia distinta stima.

Giuditta Brunetti.
Rennweg 46. III Bzk.
Vienna.

Lubień 26/1 90

Wielmożny Panie!

Gdy służyłem Wiel. Panu, ostatnim razem; dowie-
działem się, że Wmć Pan szuka materyi na żupan. Otóż obecnie, posiadam materyę niezwykle bardzo piękną, i pozwalam sobie za-
pytać, czyby Wmć Pan nie zechciał ją nabyć w drodze zamiany za Karabelę, pod warun-
kami które Wmć Pan

Pani oznaczy, gdy można
się zobaczyć. –
Polecając się łaskawej pa-
mięci, pozostaję Wielebna-
nie życzliwy sługa

Antoni Bruniecki

P.S. przy tej sposobności
przypominam łaskawą
obietnicę przybycia do
Lubienia i donoszę, że
od 15 czerwca pozostajemy
tu stale –

Turka 18go Września 1881.



Kochany Władku!

Wyczytałem w gazecie jak bolesną poniosłeś stratę, spieszę przeto aby Ci wyrazić moje szczere współczucie oraz zapewnienie że prawdziwie odczuwam wszystko to co Ciebie dotyczy.
Po Twej ciągłej pracy potrzeba Ci koniecznie wytchnienia – jeżeli więc znajdziesz kiedy na tyle czasu to z całym sercem zapraszam Cię do nas na wypoczynek, który znajdziesz z pewnością w naszej cichej a zdrowej górskiej okolicy, nam zaś sprawisz swym przybyciem wielką przyjemność. –
Przesyłając Ci serdeczne uściśnienia i ucałowania zostaję zawsze szczerym przyjacielem

Seweryn

Żurka 9/5 1883
godzina 1/2 do 8 po południu:

Kochany mój Władku!

Zaalarmowałem Cię dziś telegramem obawiałem się bowiem aby sprawa nasza nie była zwichnięta, wczoraj nie byłem dobrze o wszystkiem poinformowanym dlatego nie mogłem pisać. – Oto rzecz się tak miała Wczoraj o godzinie 3ciej po południu nadjechał tu jakiś żydek nazywa się Feldron i zaczął agitować w mieście na rzecz nowego kandydata do Sejmu jakiegoś Loebensteina mieszkającego w Wiedniu dowiedziałem się zaraz o tym lecz z początku nie wielką wagę temu przypisywałem – ale gdy powziąłem że był u Sawaty, – Mikołajewskiego i innych postanowiłem dojść do źródła – poszedłem do Sawaty – byłem pewny że mi wszystko powie – ~~bo~~ lecz inaczej się stało zastałem go mocno zirytowanego i pierwsze jego zapytanie było czemu Ty odjechałeś i nie widziałeś się z nim jak to obiecałeś? – Odparłem mu na to że wiele o tym nie wiedziałem żeś mu przyobiecał być u niego i żeś postanowiłeś odjechać widząc że nic tu nie masz więcej do załatwienia – ostatecznie ma Tobie do objawienia może nie powiedzieć – a ja albo Ciebie zawiadomię lub postąpię tak jak tego będzie potrzeba wymagać – nareszcie wytłumaczyłem mu jasno że Ty poleciłeś swoją sprawę jemu, mnie i innym osobom które będą takowej sprzyjać – nie mogłeś dawać ani planów akcji ani takowych aprobować lub potępiać słowem zostawiłeś nam wolne pole do działania aby tylko rzecz skutecznie załatwiona była.
Na powtórne moje pytanie oco chodzi aby mi wyjawił prosił mnie o adres Twój mówiąc że sam będzie do Ciebie pisał – widząc z tego że
mi więcej nie powie – nie nalegałem –

dłużej i postanowiłem z innych źródeł się dowiedzieć
rezultat zaś moich badań jest taki że wspomniony
Felsen wyjątkowo zapewne dobrze płatny Loebensteina
jakiegoś pewnie dobrze się mającego żydka adwokata
we Wiedniu był u Kanonika i przedstawił mu tegoż jako
kandydata — powołując się na rekomendacye Smolki
Zaleskiego i Ziemiałkowskiego i ~~nad~~ zapytywał
Kanonika czyli od powyższych osób otrzymał już
listy i wskazówki polecające Loebensteina — chwalił
się zaś w mieście że Zaleski jeśli będzie tego potrzeba
przyjedzie sam do Turki aby popierać tą kandydaturę.
Naturalnie że Kanonika się niezmiernie przestraszył
już samą zapowiedzią otrzymania takich rekomendacyi
i zgłupiał niewiedząc co robić i kogo popierać. —
Zapewne więc udał się do Ciebie o rozwiązanie
tej zagadki której mnie niewiem dla czego niechciał
powierzyć — Dla Twego jednak zaspokojenia muszę
Ci donieść że o ile moje informacye sięgają owe
kiwane listy polecające ani telegramy dotąd nie
nadeszły — obawiając się dziś rano żeby to nie
nastąpiło telegrafowałem do Ciebie by wskazówki
dla Moranowskiego pisemne natychmiast wysłać i z
całym naciskiem jego do popierania Ciebie zobowiązać
ażeby się ani na chwilę w nas powziętym zamiarze
nie zawahał — bo wiesz i tego sam powziąć
jaki jest chwiejny — kiedy nawet taki żyd
jawiący się bez żadnych pism tylko ich i obiecujący
kiedyś dopiero takowe przedłożyć mógł znaleźć
u niego posłuch — gdyby to na mnie było trafiło
byłbym go po prostu z kwitkiem odsłał oświadczając
że mamy już kandydata — komitet miejscowy
go akceptował — przedstawił do aprobaty centralnemu
komitetowi. —

gdyby więc później nie wiem jakiś dobry kandydat się zjawił musiano by go odrzucić z oznajmieniem że już jest za późno. — Życzyłem sobie bardzo w myśli aby się zdybać gdzie z tym żydkiem i mu słowa prawdy wyrecytować — szukałem go przeto i ze skutkiem. — Byłem u Kestnera w sklepie wraz ze Szeleckim gdzie i on wkrótce się zjawił domyśliwszy się że to on zarazem stałym dyżurem ukazując się przed Szeleckim że uwijają się także po Turce nieproszeni ajenci którzy ignorują komitet miejscowy gdzie mogliby najlepszych zasięgnąć informacyi — a udają się w niewłaściwe miejsca — tak jak do apteki po żydów — dyżurem mój osiągnął pomyślny skutek bo w parę chwil później gdyśmy w pomieszkaniu Kestnera rozmawiali — zjawił się wspomniony żydek i przedstawił się jako wysłannik i cel swojej misyi — wtedy musiałem mojemu językowi i dosadnie mu całą rzecz wytłomaczyłem — z takim rezultatem że w tej chwili już Turkę opuścił i odjechał do domu — jeszcze niedał za wygraną — i może będzie nastawał aby przecież jego praca była wynagrodzoną przez tych którzy go wysłali musi im przecież coś przedstawić co zdziałał — ale w każdym razie i skrzydła ma obcięte. <u>Nie zapomnij</u> napisać do Bonyni do Szleina, Sokala i Tingnickiego. i od czasu do czasu aby z góry nacisk na Morawskiego nie ustawał by go pobudzić do akcyi żeby w zapale nie ostygał — bo on się lada czego zastraszy. — Dziś w Turce zjazd i narada ruskich popów — może się co dowiem to Ci doniosę — Nadmienić muszę że ten Felsen jest z poręki Tyszkowskiego i Tangondego, powołuję się bowiem na znajomość tych osób. — Napisz dobitnie do Morawskiego żeby się zemną znosił i cokolwiek potrzebuje może się do mnie udać że mam całe zaufanie domu — Morawski mówił bowiem żeś mu nie ~~wspomniał~~ wspominał o tym że ja Ciebie wszędzie zastąpię. —

Nadmieniał mi i bardzo to ganił ~~się~~ że był oprócz-
cz niego i Mikłaszewskiego u reszty innych twierdząc że
to było niepotrzebne to afiszowanie się, ~~że~~ że to złe
wrażenie wywarło – ja jestem przeciwnego zdania
i sądzę że Morawski mówi jako samolub i gniewa go
przedewszystkiem że cały punkt ciężkości akcyi na mnie
spoczywa – zazdrości mi po prostu tego. Zaczął aż do
znudzenia opowiadać mi że Ty się z nim nie pożegnałeś
i obiecałeś się widzieć – mówiłem mu że nie wiem nic
o tym ... zapewne wyjechałeś że pewne rzeczy będziesz w
Turcyi dlatego żegnałeś go do widzenia – dziś z. odebrałem
od Ciebie telegramy – list Morawskiego był za wcześnie
dlatego każdy zapewne później odebrałeś mieli
listy pojedyncze. Dlatego nie odpowiedziałem na telegram.
Dobrze by było gdybyśmy mieli jaki umówiony
alfabet bo czasem telegrafować nie można wszystko
jak na przykład teraz że Zalewski i Smolka mieli
niby ~~protek~~ protegować Loebensteina. – W tej chwili
dowiaduję się że ten Feleen był u naszego posła
najpierwej – albo jest to sprzęt jego lub
mnie kandydat tego jak myślałem. Postaraj się
aby centralny komitet potwierdził i ogłosił Twoją
kandydaturę aby się nie zjawił znowu jaki
kandydat. Na ostatek ten Feleen opowiadał że Ty jak
się dowiesz o kandydaturze Loebensteina porozumiesz się
z nim – i zrzekniesz się na jego korzyść. Musisz
się zastrzedz przeciw temu stanowczo w liście do
Morawskiego że pod żadnym warunkiem tego dla
nikogo nie zrobisz – a gdyby to miało nastąpić dla
kogokolwiek bądź zawiadomisz mnie i Morawskiego
listownie dokąd to nie nastąpi wszelkie pogłoski lub
przypuszczenia mają być uważane jako prosty wymysł.
Niemam czasu treściwie pisać dlatego daruj za list rozwlekły
bądź całkiem spokojny i pewny że działać będę szczerze całą
duszą i sercem na Twoją korzyść – nic nie zaniedbam ani
niczego się nie ulęknę. Całuje Cię, najserdeczniej Seweryn

Żona i [illegible] wszystkich [illegible].–

Jak nasz okaże się potrzeba zaraz ~~to~~ Ci
napiszę.–

Turka 25/5 1883
godzina 6ta wieczór

Drogi Władku!

Takie niespodziewane podłe agitacye dzieją się że chłopami ostatnich tracę zimną krew i mieszają mu się szyki. Wczoraj z mego polecenia pisała do Ciebie moja żona i posłała list który prowodier moskiewskiej partyi ks. Jaworski wysłał do Wągowicza o stworzenie naszej podpory i gotowego działania na wsiach dla naszej sprawy – list ten nie osiągnął celu, bo Wągowicz go wyjawił wprawdzie wytłumaczył list ten następnie aby odpis onegoż Tobie udzielić – ale takowy wcale nie zaszkodził naszej sprawy. – Ruscy mieli dwóch gotowych i [illegible] z jednych najważniejszych nieprzyjaciół – może skaleczenie u Wągowicza zdyskredytowani zdradzonym listem – a żeby Wągowicza od agitacyi odsunąć użyli innego sposobu oto zanownie wysłowili lamentujący list do właściciela dóbr Boryni Barona Teodora Liebiega i tenże wysłowiwał telegram do Kleina do Boryni w którym mu zakazuje aby on i jego podwładni wszyscy wstrzymali [illegible] z odebraniem. –

[illegible] Cię w [illegible] –

Całuję Cię Twój [illegible]

się od agitacji wyborczej – musisz wiedzieć że Wagowicz jest podstawą Kleina a urzędnikiem (leśniczym) Krebsa. Jeśli więc się co nie zrobi – to wtedy Wagowicz zaprzestanie dalszej agitacji – a to dla nas niepowetowana a może i decydująca strata. – Zrobiłem co mogłem Starosta napisał do Kleina – Klein był tu przedtem z całą gotowością jednak zaradzić się musi temu stanowczo. Klein napisał list do Krebsa który mi czytał – wypiera się wszelkiej agitacji (bo Krebs na jakąkolwiek stronę by taka była nie pozwoliłby na taką) i mówi że on właśnie działa aby wolnym było w tej agitacji i każden według swego przekonania postępował – [illegible] się. Aby więc krótko się wyrazić – to wyrażaj sobie stanowczo we Krakowie

w skutek silnej protekcji do Lieblega
napisz list do twego protektora
w czasie jak to Klein otworzone
skończyłem ~~wtedy~~ — wtedy w tym
gościnie się dowiedział Cię Szanowny z Turcji
że ~~do~~ ~~Kleinem~~ Kleinowi zakazał
aby Lieblegu mówić do wyborów
(umyślnie skończenie tego w całym
wszystkie skończenie agitacji wyborczej)
tylko napisz w tym czasie jak
Klein zrobił koncept — w końcu
prośi twego protektora aby się wykazał
za tobą do Lieblega iżby albo
odwołał zakaz lub pozwolił
~~mu~~ mu czuwać w prawnej
drodze nad wyborami, lub
jawić się przy wyborze — lub
nareszcie jawić się w dniu
wyborów w Turce etc. — już
to zostawiam Tobie. —
Twój protektor uwzględniając
list Twój mógłby nasprowadzić

że Przegląd mile patrzy
się na Twoją kandydaturę i
pragnie aby baszowna była przeprowa-
dzona i. t. d.
List ten ~~do~~ zaadresować
Baron Teodor Liebieg
in Reichenberg
i wysłać jutro 26/5 koniecznie
wieczór Expreß Elbezugiem
najpóźniej. Liebieg będzie
go miał 28/5 w południe a
po południu może do Szklarna
zatelegrafować na naszą korzyść.
List wasz pisany zatrzymaj aż nie rób z
niego najmniejszego użytku — znasz mnie Ci
w tej sprawie obrzezanej. —
Donieś zaraz ~~co~~ kto do Liebiega coś
wstawi. Na pewne Twoje nadzieję
wiadomość. Dziś w Turce bitwę wygrałem
świetną niesłychaną. Z wyborców z
Turki wybrano naszych parę osób
których na kartce Ci zataczam niewyraźnie
żonych — ale walka była niesłychana —
Sprawy nasze doskonale stoją a gdy wszystkim
protekcya tęga do Liebiega będzie stać bardzo dobrze

231

26/5 1883
wieczór godzina 6 ta

Drogi Władku!

Czym bliżej stanowczej chwili tem większa agitacya machinacye i intrygi – niewiem czy co zrobiłeś z Zieblicgem – w każdym razie staram się o to aby jego urzędnicy nie mieli od niego nagany z powodu że się zajmują agitacyą – już list jaki Klein do niego napisał był nało wyreczkowany – aby zaś Wąsowicza od odpowiedział, mówi usunąć dostał urzędową cytacyę ze starostwa na 28/5 do Turki – w sprawie lasowej – a nam tylko tego potrzeba aby on był w Turce podczas wyborów i to osiągniemy. –

Rusini pognębieni niezmiernie rezultatem świetnym dla nas wczorajszego wyboru w Turce – co chwila wysyłają gońców i posłańców i zapewne jeszcze niejedną nam przygotowują niespodziankę, ale i my nie śpiemy i robi się co tylko w ludzkiej jest sile. –

Aby Ci dać obraz rezultatu wczorajszego wyboru w Turce nadmienię że głosowało 192 [illegible]:

Zegestowski 5 głosów

Pruszyński 3 " i jego zwolennicy po 3

reszta padła na innych kandydatów.

A teraz jeszcze jedno zapytanie do Ciebie które jeśli dla nas wypadnie korzystnie umniejszy nam liczba przeciwnych głosów niebezpiecznych. Klein wynalazł pomiędzy wyborcami przeciwnej partyi kilku takich który kradli drzewo z lasu będącego pod jego zarządem i zostali złapani — otóż obiecał mi że ich do sądu zaskarży piśmienne o kradzież leśną wezmie sobie na dowód że został podana skarga potwierdzone ze Sądu i mnie takowe nadeśle, ja zrobię z nich użytek według § 38 i 17 Statutu Krajowego i zakwestionuję

ich prawo głosowania – jakkolwiek wiem że lepiej by było gdyby ich były wywody zaskarżyć i wyczekać ze Sądu ich osądzenie – ale cóż kiedy niemożna tego było wywodz w sądzie – i termina zapewne aż po wyborach wyznaczą – otóż dowiedz się czy takie dowód jak rabunu że za zaskarżeni pozbawia ich prawa głosowania lub nie? donieś mi to jutro telegrafem krótko wyrazem – mogą głosować lub nie wolno im głosować. –

A więcej nic nowego – dostaję już prawie febry na wspomnienie o wyborach – bądź pewny że robi się co tylko jest możliwe i jest cała nadzieja że zwyciężymy bo powiadam jeśli teraz upadniemy to na wieki wieków nie wyjdzie z tąd nigdy kandydat polski. –

Oczekuję telegramu i listu i czekam —
Ciebie najpewniej (...)
i energię

Od żony i Maryny ukłony

Turka 1/6 1883.

Mój drogi Władku!

Bogu dzięki dokonaliśmy dzieła i to bardzo świetnie – nie chcę się chwalić ale nikt temu zaprzeczyć nie może – bo tak świetnego rezultatu w Turce po naszej stronie nie było i pewnie mogę śmiało twierdzić więcej nie będzie – jaka była presya z przeciwnej strony jakich intryg agitacyi używano to nawet nie możesz mieć pojęcia i daremnie bym się silił abym Ci to opisał – zostawię to do osobistego naszego widzenia się.–

Co do funduszów to takowe dawno już są wyczerpane – i jest już porządna nadwyżka – niepodobna mi zrobić obrachunek ostateczny bo ciągle zgłaszają się z pretensyami do wypłacenia – jak tylko będę w [illegible] uczynię to natychmiast i napiszę Ci jaką kwotę masz

jeszcze nadesłać — i przed i po wyborach musiałem urządzić fety kraszkowniczka — po wyborach zaś wszyscy skorzystali z tego także zaproszeni jako też i Ci którzy się tylko przypatrywali. Nie uwierzysz jaki to był nam tryumf i radość — cały dzień strzelano z moździerzy wyborców na rynku i w sali traktowano pili — no jak już mówiłem krótko. Miałem bardzo wiele działań — Batyński także a o Szczepkowie to już nawet i nie wspominam bo ten z całym poświęceniem działał. — Mam nadzwyczajnie pewnie wszystko na karku więc nie mam chwili wolnej — a jeszcze

niemogę przyjść do ciebie ze-
zmęczenia po tak ciężkiej pracy.
Cieszę się znasz z Panem
Franz jest od on przy
Namiestnictwie ~~m~~ i był tu
właśnie w Turce w sprawie
Kompanii propinacyjnej podczas
wyborów — widział całą tą
ogromną agitację był wszędzie
warto ścisnąć się z nim widział
i jego zapytał — on był wszędzie
i wszystko widział a ten Ci
słowo w przybliżeniu opowie.
Potrzeba koniecznie ażeby tu
przyjechał i zlitował się długu
wdzięczności i podziękował
komu warto — kiedy to
ma nastąpić niewiem na
każden sposób przed 15/6 —

Zresztą jutro lub pojutrze
gdy dopadnę godzinkę wolnego
czasu napiszę Ci jak tylko
będę mógł obszernie to i
o tej sprawie wspomnę.
Dziś tylko piszę dlatego że
obiecałem, bo inaczej mogłoby
Cię dziwić moje milczenie.
Całuję Cię, najserdeczniej.

Seweryn

Żonie i córce ukłony Twej

Lwów. 23. Marca 1875.

Zacny i Szanowny Panie Profesorze!

Z niewymowną przykrością zwra-
cam się do Niego w naglącej
sprawie:

Załatwiłem już wszystkie swe inte-
resa. Wielu uczciwych ludzi pomogło mi
w tem i w owem, otrzymałem też mnó-
stwo wskazówek w zakresie literatury
i sztuki, uczniów i zleceń — słowem
mogę się stać prawdziwie użytecznym lu-
dziom, sobie i najbliższej mojej rodzinie, gdy-
bym miał tylko o czem wyruszyć ze Lwo-
wa. Ale właśnie o to, niestety, rozbija się
wszystko. Potrzebuję na gwałt choć 75 złr.
na wyjazd, na wykupienie niektórych najnie-
zbędniejszych przedmiotów i na posłanie
nieco grosza staruszce mojej ciotce i żo-
nie, które oczekują go ode mnie, jak
zbawienia. Owo [illegible]

na [illegible], poczciwy Prof. Dunikowski sam o tem oświadczył się, że jak najchętniej zaręczy za mnie 75 reńskich, [illegible] Towarzystw Zaliczkowych lub Banków, a tego oświadczenia dowiódł czynem, podpisał załączony blankiet wekslowy. Powiedziano mi jednak w Towarzystwach Zaliczkowych i w Bankach, że formalność wymaga, by z odwrotnej strony blankietu wekslowego podpisany był jeszcze drugi poręczyciel. Ośmielam się więc jak najgoręcej i najusilniej prosić Pana Profesora, by raczył łaskawie na załączonym blankiecie położyć swój podpis, a wdzięczność moja dla Niego nie będzie miała granic.

Co się zaś tyczy jak najsumienniejszego zwrotu przez mnie całej poręczonej kwoty, o tem nie może Pan chyba wątpić, choćby dlatego, że warunki w jakich wypożyczają drobne kwoty Towarzystwa Zaliczkowe, są tak dogodne, iż potrzeba być zaprawdę ostatnim już szubrawcem, by narażać poręczycieli na płacenie.

Mam przeto nadzieję, że JW. Pan Wice-prezes raczy łaskawie nie odmówić swego poparcia i przebaczyć faworem, że nie proszę Go osobiście ... Czynię to jednak dla tego tylko, iż listownie łatwiej mi zdobyć się na odwagę poproszenia Pana Prezesa o coś podobnego.

Pełen najgłębszego szacunku i poważania

Alex. Rolezki Wrzostowski

P.S. Expresowi [illegible]
[illegible]

237

Beitritz (Kirbach.) 13/7 897

Euer Hochwohlgeboren!

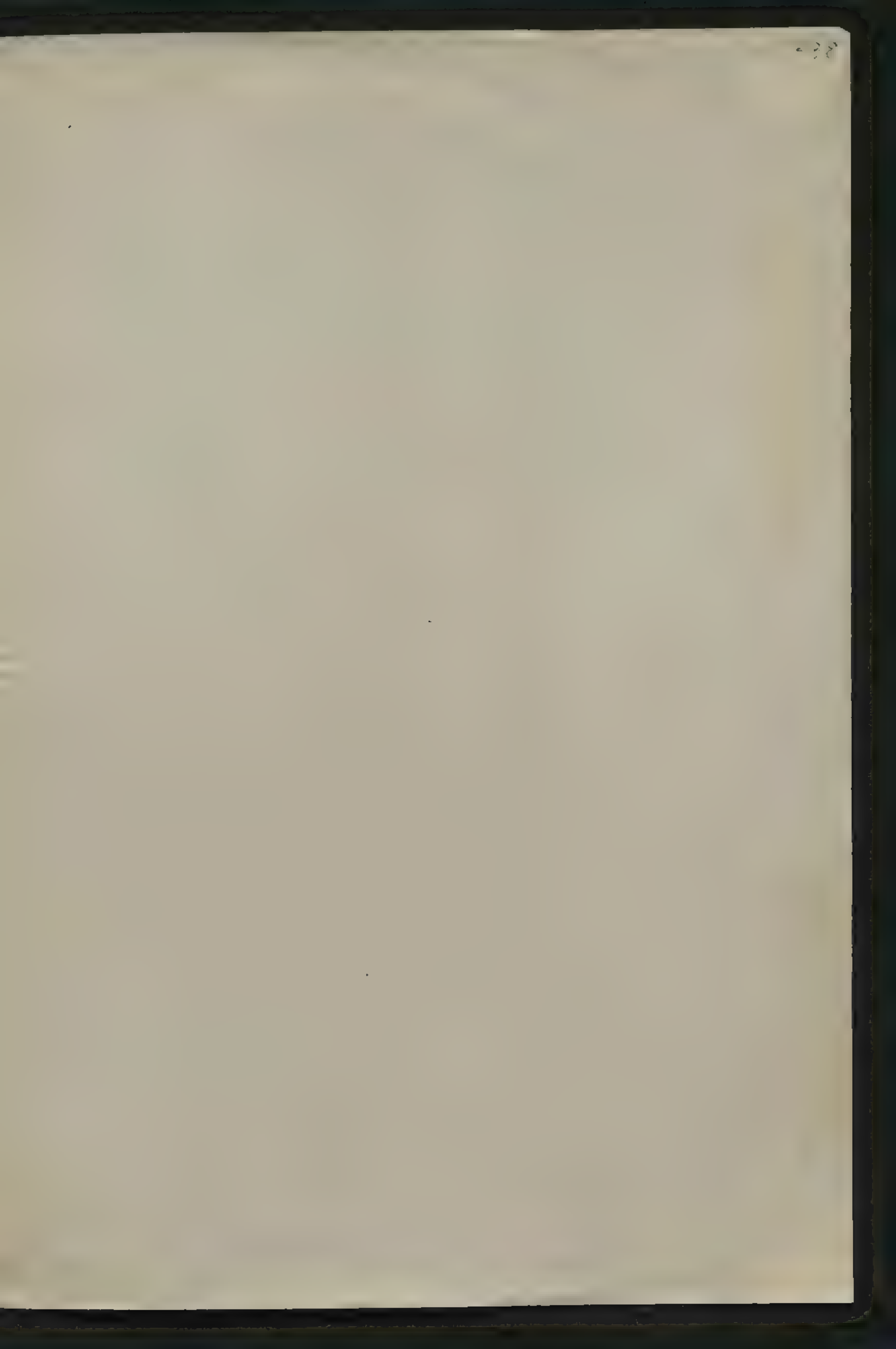
Mit Bezug auf das geehrte Schreiben vom 5 Juli 97 berichte ich, die dem Schreiben eingeschlossenen Akten [illegible] habe ich erhalten. Da ich mich in der Sache, um die es sich handelt, wenig auskenne, wandte ich mich vorläufig an einen hiesigen Photogr. Fleischer. Dieser legte mir die eingeschlossenen Gegenstände vor. Die erachtete ich trotz meiner Unerfahrenheit als übergroß. Hierauf wandte ich mich an Photogr. Albert Rosen, welcher mir das eingeschlossene Preisverzeichniß übergab. Letzteres erscheint mir als mäßig. Gegenstände u. Preisverzeichniß enthalten die Plattengröße u. die dazu gehörigen Preise.

Ich bemerke noch Folgendes. Die Beitr. ev. Kirche A. B. hat 5 Eingangsthüren (Portale), wovon 2, den Marktplatz zu gelegen, werthvoll sind, 2 diesen gegenüberstehende, sind, das eine sehr schadhaft u. seiner Lage den dem Marktplatz zugewendeten gleich, das zweite ist an sich werthlos. Das 5 (Hauptportal) ist, die Thür betreffend, die auch die [illegible] enthält, sehr schadhaft u. werthlos, trotzdem aber der Steineinfassung

wegen

wegen u. der Aufschrift an derselben (Jahrzahl 1536) be-
merkenswerth.
Meine unmaßgebliche Meinung ist, Photogr. wären anzufertigen von den beiden Portalen, welche denkens-
werth zu liegen u. vom Hochportale. Natürlich
liegt die Entscheidung bei Ihnen Hochwohlgeboren.
Ich bitte mir Ihre weitere Weisung zu ertheilen.
[illegible] ersehen ich, ob Sie sich eine Pho-
tographie von Ihrem [illegible], die im Zustand 3 Jah-
ren vom Schlusse [illegible] werden,
da der Umbau bereits seit längerem beschlossen
u. in 2 Jahren vollführt sein wird. Für Hochwohlgeb.
erscheinen [illegible] gerade von der [illegible].
Wäre Ihnen nicht möglich, gelegentlich Ihrer Reisen, die
Route über Kirchenbuchungen zu machen u. sich die
[illegible] Kirche anzusehen, es lohnt sich. Auch würde die
Ansicht eines Fachmannes sehr erwünscht sein. Manche
haben sich schon den Kopf zerbrochen, ohne dabei Schaden
gelitten zu haben.
Indem ich mich Ihrer Hochwohlgeboren bestens empfeh-
le, bitte ich meiner Bereitwilligkeit Ihnen zu die-
nen versichert zu sein. Hochachtungsvoll

Gottlieb Neudaker
[illegible]



Garantirt naturgetreue Ähnlichkeit
modernste zeitgemässe Ausstattung
bei möglichst billigen Preisen.

ALEX. ROŞU
Fotografisches Atelier
Bistritz, Siebenbürgen, Hauptplatz.

Uebernimmt alle **fotografische Arbeiten** vom kleinsten Format bis Lebensgrösse,
Portraits u. Gruppen, Interieurs, Architecturen, Maschinen etc.

PREIS-VERZEICHNIS
für Original-Aufnahmen:

	Probe	3 Stück	6 Stück	12 Stück
Mignon-Format	1.—	1.50	2.	4.
Visit- u. Visit-Muschel	1.—	2. –	3. –	5.
Klein Makart-Format	2.	4.	6.	10.
Cabinet-	2.50	4.50	6.50	10.50
Makart-	3.—	6.	10.50	18.
Budoir-	4.—	8.—	14	20.50

Plattengrösse	16 : 21 cm	das erste Bild à 5.-	jedes weitere à 2
»	21 : 27 cm.	» » » » 10.—	» » » 2.50
»	26 : 31 cm.	» » » » 12.—	» » » 3.50
»	30 : 40 cm.	» » » » 15	» » » 5.
»	40 . 50 cm	» » » » 25.	» » » 10

Nachbestellungen:

Mignon-Format	—	1.—	1.50	3.50
Visit u. Muschel-Form.	—.50	1.–	2.	4.
Klein Makart-	1.	3.	5.	9
Cabinet-	1.–	3.	6.	10
Makart-	1.50	4.	8.	16.
Budoir-	2.—	6 —	10.	18

Zur Ausfertigung der Bilder sind 8 10 Tage erforderlich.

Probebilder werden nur auf **feste Bestellung** und nur gegen **Bezahlung** gemacht. — Zurückgenommen aber nicht: dagegen bei Bestellung davon im halb- eventuell im Dutzend-Preis eingerechnet.

Aufnahmen werden ohne Ausnahme nur gegen **Anzahlung der Hälfte** des **Bestellungsbetrages** gemacht.

Beim Abholen der Bilder ist der ganze Betrag zu entrichten.

Andere Specialaufträge nach Uebereinkunft.

240



MAGYAR KIR. POSTA.



LEVELEZŐ-LAP

Czim: Ladislaus v. Lozinski

Vicepräsident des k. k. Gerichtshofes ...

Hochwohlgeboren

Ossolinskigasse 3.

Lemberg

Galizien

Hochwohlgeborener Herr! In dem Büchlein: „Das ev. Kirchengebäude in Bistritz" von Prof. Theob. Wortitsch, ist [illegible] angeführt, welches der Bistr. Magistr. im J. 1563 dem Erbauer (?) der Kirche „Magistri Petri de Lwgon civis Leopoliensis etc. Lapicidae Qui aedificium ecclesiae Bistriciensis confecit etc." ausgestellt. [illegible] aus Lemberg [illegible]. Im XVI Jh. aus Lugano [illegible]. Ich bin vielleicht in der Lage noch weitere [illegible] zu ertheilen, falls Sie wünschen.

Bistritz 15 Juli 898

ergebenster
Budaker

241

Bistritz 10 Aug. 893

Hochwohlgeborener Herr!

Ich war längere Zeit in Hermannstadt, zu Sitzungen des ev. Landeskonsist. A. B. abwesend, das möge mein spätes Schreiben entschuldigen.

Heute sind die beiden Belege in dem gegebenen Umschlage an Ihre geschätzte Adresse abgegangen.

Ich verstehe die Frage nicht, bin aber nicht entzückt von den Belegen. Vielleicht beurtheilen Sie dieselben milder.

Heute od. morgen geht auch, durch die Buchhändler zugesendet, 'Wortitsch' v. B. K. Z. ab.

Die von mir auf den zugesandten Belegen bezeichnete Auszug ist ausgeschlossen.

Zu Diensten im Interesse der Wissenschaft stets bereit, zeichne ich mich hochachtungsvoll

Euer Hochwohlgeboren ergebenster

Budaker
Stadtpfarrer

243

Sambor 8 marca 1878

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Na szanowny list z 7. b.m. odpowiadam bezwłocznie. W sprawie z Friedmanem jestem gotów wszelkiej pomocy WPanu udzielić, mianowicie nie tylko pośrednictwa w wypłacie należytości Friedmanowi; lecz także udzielić pomocy do zaskarżenia Friedmana o fałszywą przysięgę, zwłaszcza, że mu to przy rozprawie zaraz obiecałem. –
W całej tej sprawie chodzi o to, byś WPan mógł wykazać, gdzieś WPan w czerwcu i lipcu 1867 był, z czego oczywiście się okaże że nie mogłeś być podówczas w Samborze, zatem ugody z Friedmanem zawierać nie mógł. –
Według mego zdania taka sprawa udać

się musi, jeżeli tylko świadkowie wszyst-
kie okoliczności odnoszące się do W Pana
w Czerwcu i Lipcu 1867 przypomnieć sobie
będą mogli.–
Co się tyczy wyroku, Sądowego udzielić
w tej chwili nie mogę z tej przyczyny, po-
nieważ w sprawach drobiazgowych wyrok
ustnie Sędzia publikuje; musiałbym
więc go kazać odpisać, co jednakże dopie-
ro za kilka dni nastąpić może.– Także
przesłanej kopii metryki nie mogę
zwrócić, gdyż takową Sędzia w aktach
zatrzymał.–
Dziękując przytem za przesłane mi hono-
rarium zostaję z prawdziwym szacunku.
Czcią i poważaniem W Pana Dobrodzieja

Sługa
[illegible]

Zamiast wyroku posyłam tymczasem pozew.



Świetny Sądzie.

Pan Władysław Łozinski kupował u mnie przez dłuższy czas sukno na kredyt i z tytułu tego pozostał mi Dnia 28go Maja 1859.

kwotę	10 f. 32 nt
w roku 1862. 16go Lutego kwotę	15 f. 60
25go Lipca 1862. kwotę	17 f. 85
a zatem łącznie	43 złr 77 nk.

winien — i zobowiązał się przy każdoczesnym pobieraniu powyższe kwoty w jak najkrótszem czasie mnie w Samborze zapłacić.

Gdy mimo kilkakrotnych upomnień zapłata nie nastąpiła — tedy udowodniając powyższe okoliczności przy rozprawie wsposób przepisany - zapozywam p. Władysława Łozinskiego przed Świetny Sąd i proszę po przeprowadzeniu rozprawy drobiazgowej zawyrokować:

Władysław Łozinski winien jest Jakobowi Friedman kwotę 43złr 77nk. wraz z procentami po 6% od dnia pozwu bierzącemi i kosztami sporu do dni 8. pod rygorem egzekucyi zapłacić.

Jakob Friedman

RECOM.



Władysława
Łozińskiego



Do ustnej rozprawy według przepisów dla sporów drobiazgowych wyznacza się termin na ~~.....~~ 5 Marca 1878 o godzinie 8 przed południem na które się strony pod rygorem § 28. Ustawy z dnia 27. kwietnia 1873. d. u. p. № 66 z tem poleceniem wzywa się, ażeby z dokumentami, tego sporu dotyczącemi, a o ile możliwie ze świadkami których powołać zamierzą, stawili się. —

Z c. k. Sądu powiatowego m. de Sambor dnia 4 Grudnia 187[illegible]

[illegible]

p. Władysława Łozińskiego we Lwowie

V. 29. Listopada 1877

11098.

III 1877 / 3759.

Do

Świetnego c. k. Sądu miejs. del. powiatowego w Samborze

Pozew

Jakuba Friedman kupca w Samborze

przeciw

p. Władysławowi Łozińskiemu redaktorowi gazety lwowskiej we Lwowie

ulica ~~[illegible]~~ wałowa № 29. I piętro

o zapłacenie 43 zł. 77 kr. wa. z p.n.

podwójnie.

247

Lwów 10-2-00.

Pozwalam sobie zapytać czy Szanowny Państwo w chęci nabycia Rostulki?
w tym celu posyłam pr dzisiaj i śmiem równiej zaproponować gdyby to Panu dogodniem było spłacania na raty umówionej sumy 250 fl.?
Może to moje liche finansowe stosunki natchnęły mię tę

propozycję za którą ufam
że się Szanowny Pan nie obrazi
a załączając dla Obojga Państwa
najpiękniejsze ukłony zasyłam
wyrazy wysokiego szacunku
i poważania

Anna Bielska

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Poświadczam odebranie
100 fl. a uważę się [illegible]
z moją propozycją w myśl
Pana Trofila zasyłam
obojgu Państwu najpiękniejsze ukłony i załączam
wyrazy wysokiego poważania

Anna Bielak

Lwów 11-2-00

Lwów 11 Marca 900

Kwituję odebranie 150 zł.
jako ostatnią ratę za koszulkę
Szanownemu [illegible] Zasyłam
Panu najpiękniejsze ukłony
i wyrazy wysokiego szacunku
i poważania

Anna Bulska

Telegraphic Address:
RARIORA, London.

MEMORANDUM.

Telephone No
4095 GERRARD.

From
THE BURLINGTON MAGAZINE,
Limited,
17 OLD BURLINGTON STREET, W.

LONDON, April 25. 1910

To M. Ladislas de Lozinski
Leopol.
Galicia. Austria.

Dear Sir,

We beg to ackhowledge receipt of your letter of the 22nd inst. which shall be laid before the Editors with a view to publication in our June number. It is unfortunately too late for the May issue.

Yours faithfully,
THE BURLINGTON MAGAZINE
A

THE
BURLINGTON MAGAZINE
LIMITED.

All Business Communications must be addressed to "THE MANAGER"

Telegraphic Address: "RARIORA, LONDON."
Telephone Nº 4095 Gerrard.

17, Old Burlington Street,
London, W.

le 26 avril. 1910

A
Monsieur Ladislas de Lozinski
Leopol
Galicie. Autriche.

Monsieur:

Nous aurons grand plaisir en publiant votre lettre très intéressante dans le BURLINGTON MAGAZINE: cependant si vous auriez la bonté de nous envoyer une photographie de la troisième plaque dans votre posession dont vous faites mention nous croyons qu'il serait peut-être possible d'en faire une réproduction pour accompagner votre critique.

Agréez, Monsieur, l'assurance de notre considération la plus distinguée.

THE BURLINGTON MAGAZINE

Lwów. Ul. Zygmuntowska Nr. 11.

24go Marca 79.

Wielce Szanowny Panie!

Byłem przez kilka tygodni dość ciężko chory; dotąd nie mogę wychodzić i jestem osłabiony. Dla tego przez pismo udaję się do Szanownego Pana z następującą propozycją.

Mam powierzony mi do rozporządzenia dość dawny rękopis zawierający niezmiernie zajmujący pamiętnik, znakomitym stylem napisany, z czasów Augusta <u>III</u> ale złożone już z późniejszych czasów St. Poniatowskiego, pod tytułem: <u>Jedna miłość</u> przez całe życie.

Jest to doskonały obraz ówczesnego społeczeństwa, przedstawiający prywatne życie i sceny kilku rodzin.

Autor tej pamiętnika należał do stanu arystokratycznego, pamiętał owe czasy. Już nie żyje. A rękopis ten, mnie powierzony, należy do najbliższej rodziny autora. — Pamiętnik obejmuje parę tomów (jak mniemam). Właściciel rękopisu nie żąda żadnego honorarium tylko podaje dwa następujące warunki:

1mo aby ta pamiętnik <u>zaraz</u> zaczęła się drukować, 2do aby były z niej osobne odbitki

które na własność bezwarunkowo oddaję i wydawcy, wymawiając dla siebie tylko 25 egzemplarzy.

Raczy mi Szanowny Panie donieść czy zechcesz przyjąć tę powieść do odcinka „Gazety Lwowskiej” i czy może druk rozpocząć się z początkiem Kwietnia?

Proszę przyjąć wyrażenie wysokiego szacunku i poważania z jakiem mam zaszczyt zostawać

(Stefan Buszczyński)

NB

Powieść ta może być wydana tylko z inicjałami, bez wymieniania nazwiska autora. Takie jest życzenie rodziny. — Gdyby jednak Szanowny Pan uznał dla rzeczy potrzebnym dodać: „Wydano z rękopisu przez Stefana Buszczyńskiego”, — jakym chętnie na to się zgodził; — choć zdaje mi się to niepotrzebne.

Kraków.
Ulica Batorego.
N=16.

15° Lutego 891.

Wielce szanowny Panie!

Pochlebiam sobie że jako literat, znany jestem szanownemu Panu, memu koledze po piórze.

Dla tego, w sprawie bardzo ważnej dla mnie osobiście, poważam się prosić Go o łaskawą protekcję i przystąpuję do rzeczy.

Wiadome są Mu niewątpliwie wszystkie, najdrobniejsze nawet szczegóły okropnych stosunków w prowincjach naszych pod zaborem moskiewskim. Chęć wyniszczenia i wywłaszczenia Polaków doszła już tam do ostatecznych rozmiarów. Nikt Polak żadnej posady otrzymać nie może, a rząd chce i usuwa prawie wszystkich Polaków-katolików.

Otóż mój zięć Adam Świderski (przebywający obecnie w Krakowie) życzyłby sobie znaleźć w Galicji obowiązek główno-zarządzającego jakim majątkiem. Ma lat trzydzieści kilka; — obeznany doskonale z rolnictwem i ze wszystkiem co ma związek z tą gałęzią. Gospodarował lat kilkanaście.

Słyszałem, że szanowny Pan jesteś w tej chwili zajęty poszukiwaniem rządcy do swego majątku. Ośmielam się więc zaproponować czy nie zechce szanowny Pan powierzyć zarząd mojemu zięciowi. — Głową mógłbym ręczyć za jego sumienność, pracowitość i umiejętność gospodarowania. Gdyby moje polecenie

nie zdawało się Mu dostatecznem, mógłbym przedstawić zaręczenie za niego kilku obywateli Podola, Wołynia i Ukrainy. To byłoby tylko kwestyą czasu.

Mam nadzieję otrzymania wprzódy odpowiedzi jaką mnie Pan zaszczycić raczy.

Łączę przytem wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Stefan Buszczyński

XX

~~297~~

~~266 Orm~~

391 Oe Anen (703, 5[illegible])

Dapitan Ana Sepirne 541

~~Lapsus Welbrook Hoogh~~

~~Wondre ps Jane Gore~~ 567

Ormanni 700, 774, 791, 801,

Jan Dubersping Vannish

Orm. 1237

~~108~~

~~148~~

~~[illegible]~~

~~212~~

315

446

5650
16700
22350

k. 154 – 258

